



Słowo „łatwe” jest używane do opisywania pracy innych ludzi.

Jason Fried



## Słodki chillout prawicy

Partia leninowska, bolszewicy Lenina i Trockiego, dążyli do likwidacji istniejącego legalnie Tymczasowego Rządu, powołanego przez Dumę, i zastąpienie go samozwańczym rządem bolszewików. Opozycja Totalna, podobnie jak bolszewicy, dąży do likwidacji istniejącego legalnie rządu, powołanego przez Sejm, i zastąpienia go własnym rządem Opozycji Totalnej.

Bolszewicy nie mieli programu, ale mieli hasła zrzeszające: „Ziemia chłopom”. „Fabryki robotnikom”. „Pokój ludom”. W rezultacie rewolty, bolszewicy zabrali chłopom ziemię, robotnikom zabrali fabryki, a z pokoju zrobili piekło wojny. Opozycja Totalna, podobnie jak bolszewicy, nie ma programu. Ma hasło, które w skutkach może być podobne do rezultatów rewolty bolszewików: „Wypalać żelazem to, co zrobił PiS”.

W wyborach prezydenckich opozycja idzie ławą przeciw kandydatowi prawicy. To front uzbrojony w wyzwiska, kłamstwa i pięści. Brak argumentów, brak programu. Ława liczy dziewięciu kandydatów – a może więcej? – przeciw prezydentowi Dudzie.

Kandydat pierwszy, Hołownia. Przedstawia się jako polityk zgody. Pogodził nowicjów w zakonie dominikanów z dziennikarstwem w „Gazecie Wyborczej”, w tygodniku

„Newsweek Polska” i w TVN. Szokujące! Kandydat drugi, Kosiniak-Kamysz, prezes PSL. Przedstawia się jako polityk zgody i porozumienia. PSL zawsze była w zgodzie, a nawet współzgodzie z SLD. Zawsze umiało porozumieć się i zawrzeć sojusz nawet z płytą chodnikową. Jeśli płyta dawała PSL kawałek władzy.

Kandydat trzeci, Biedroń. To Nikt. A jednak reprezentuje SLD, czyli wy-



Michał Mońko  
**DE FACTO**

## Przypadek Luciusa Domitiusa Aenobarbusa



PAWEŁ ZYZAK



str. 4 ▶

### Brugia – Wenecja Flandrii

str. 12 ▶

Gazeta dostępna w sieciach „Garmond” i „Ruch” oraz w salonikach Empiku.



### Polskość to wielkość



str. 15 ▶

Nie jest wielką zasługą oddać się państwu imponującemu potęgą i mogącym szczerze się odwzajemnić. Polska oczarowała i fascynowała wielu obcokrajowców, także wtedy, gdy nie wskazywało na to, że państwo to kiedykolwiek powróci na mapę Europy.

### Szybki Bill



str. 6 ▶

To jasne, że ogromny majątek dodaje pewności siebie, którą dziś uczenie nazywa się asertywnością. Ale nawet autentyczny sukces w jakiejś dziedzinie nie może uzasadniać tzw. przeniesienia autorytetu...

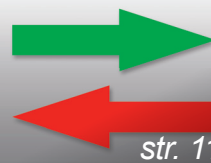
### Targowica



str. 8 ▶

Targowica stała się nocą z 27 na 28 kwietnia 1792 roku w... Petersburgu, a nie w miejscowości Targowica w dobrach Potockich. Oto kilku polskich renegatów zawiązało z inicjatywą Katarzyny II konfederację generalną koroną...

### Kontynuacja czy powrót...



str. 11 ▶

Idzie mianowicie o to, czy będzie kontynuowana strategia redystrybucji dochodów, stwarzania warunków do rozwoju rodzimego biznesu i podejmowania inwestycji strukturalnych, czy też nastąpi powrót do modelu rozwoju zależnego...

### Promowanie gospodarki



str. 14 ▶

Konsumenci preferując produkty i usługi polskie, generują rozwój gospodarczy. Przedsiębiorcy zwiększają siłę polskiej gospodarki. Inwestycje samorządowe i centralne stanowią koło napędowe dla gospodarki po kryzysie pandemii.



# Kupuj polskie produkty – to pomaga polskiej gospodarce

■ Większość polskich mieszkańców Chicago, Nowego Jorku, Toronto, Montrealu, Los Angeles i innych miast Kanady i Ameryki kupuje towary w polskich sklepach.

W Milwaukee są dwa polskie sklepy, w których można kupić na przykład zamrożony chleb z Polski, wody mineralne, cukierki, czekoladę, alkohole, kabanosy, sery, kiełbasę, polską prasę, książki. Produkty polskie można również kupić w sklepach amerykańskich, lecz ich właściciele nie troszczą się o promocję tych właśnie towarów. Według analizy Grant Thornton, jeżeli kupimy rodzimej firmy wyprodukowany w kraju, to aż 79 gr z każdej wydanej złotówki zostaje w Polsce. Jeśli kupimy produkt firmy zagranicznej wyprodukowany w innym kraju, z każdej złotówki w Polsce zostanie tylko 25 gr. Tak więc, jeśli kupujemy polskie produkty za granicą, do polskiego budżetu trafiają te same pieniądze, a nawet więcej, bo za oceanem wszystko się liczy w dolarach. Jeśli chcemy uratować miejsca pracy w Polsce, jeśli zależy nam na wspieraniu budżetów lokalnych, jeśli chcemy, by efekt pandemii nie obniżył radykalnie naszego dotychczasowego poziomu życia, musimy przedstawić swoje postawy konsumenckie na tory patriotyzmu gospodarczego.

Kiedy w czasie trwania pandemii, okazało się, że większość kanałów dostawczych pochodzi z Chin, Prezydent Trump zwołał spotkanie największych detaliczistów w Stanach Zjednoczonych i zalecił im natychmiastowe poszukiwanie kanałów dostawczych z innych krajów. Na spotkaniu z Prezydentem Trumpem byli CEO największych korporacji zajmujących się handlem detalicznym, Walmart i Target. Czy pamiętacie Państwo obrazy gnijących jabłek z ostatniej jesieni? Soki wyprodukowane w Polsce są dużo smaczniejsze od amerykańskich. Dlaczego nie możemy ich przetwarzać i sprzedawać do USA? Czy nie warto więc zainwestować w kampanię reklamową i razem z pol-



skimi sklepami w całej Ameryce Północnej zacząć promować „Produkt Polski”? Polska żywność jest przede wszystkim smaczna i a jej zakup przynosi korzyści. Dlatego wesprzyjmy akcję Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa pod hasłem „Kupuj świadomie PRODUKT POLSKI”. Celem tej akcji jest zwiększenie wiedzy Polaków na temat świadomych decyzji zakupowych za granicą. Polonia chętnie tę kampanię poprze. Sądzę, że nie będzie problemów z dotarciem do mediów polonijnych, które mogą tę akcję przez dłuższy czas propagować.

Czas na działanie!!!

Waldemar Biniński \*  
Columnist of Tygodnik Solidarność  
Member of Polish Journalists Association  
Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich

**„Jestem Polakiem, wiernym synem Ojczyzny. Myśl o Polsce wielkiej i silnej, wolnej i niepodległej, była i jest treścią mego istnienia”.**

Ignacy Jan Paderewski

\*Waldemar Biniński (USA) jest inicjatorem i koordynatorem projektu reaktywowania Kurjera Polski z 1880 roku, który był pierwszą w języku polskim codzienną gazetą w Stanach Zjednoczonych. Inne osoby biorące udział w projekcie: Krzysztof Gajda – USA, Magenta Printing – USA, Anna Navas – USA, Kate Murawska – USA, Maria Byczynski – Wielka Brytania, Kris Treliński – USA, Krzysztof Gajda – USA, Irena Fraczek – USA, Andrzej Wozniak – USA, Piotr Winiarski – Niemcy

**KURJER POLSKI**  
**THE POLISH COURIER**

Cele projektu:

Pielęgnowanie polskich tradycji, pomaganie polskim interesom oraz promowanie polskiej historii i kultury w Ameryce i innych krajach. Promowanie współpracy między Polską a Stanami Zjednoczonymi i innymi krajami, w szczególności z krajami Unii Europejskiej i inicjatywą Trójmorza. Budowanie globalnej społeczności polskiej i łączenie jej potencjału z Polakami w Polsce.



WALDEMAR BINIECKI

## Spojrzenia

Europosłanka Sylwia Spurek nie przestaje jątrzyć w sprawie rzekomego łamania praworządności w Polsce. Na Twitterze zamieściła kolejne wpisy, w których oświadczyła, że Prawo i Sprawiedliwość „demontuje demokrację”, a Komisja Europejska nie może się dalej beczynnie temu przyglądać. Jej zdaniem rządzący przejęli Sąd Najwyższy i atakują osoby LGBT.

Kiedy rządziła Platforma Obywatelska, a prezesem Telewizji Polskiej był Juliusz Braun to w programie publicystycznym, na żywo widownia śpiewała gromkie „Sto lat” Donaldowi Tuszkowi, – z Telewizji na umowy śmieciowe wypychano niewygodnych dziennikarzy, łącznie 400 osób – nie pokazywano przesłuchania Bronisława Komorowskiego ws. WSI, bo uznano że mogłoby to zaszkodzić jego wizerunkowi – między pierwszą a drugą turą wyborów prezydenckich nie pokazano ani jednego sondażu, bo sondaże przestały być korzystne dla Komorowskiego, taka to była demokracja i wolność słowa – dziennikarz Michał Adamczyk.

Otwarcie deklarujący się jako homoseksualista belgijski polityk, Elio Di Rupo, domaga się ukarania Polski za słowa prezydenta Andrzeja Dudy dotyczące ideologii LGBT. Wezwał już do interwencji Komisję Europejską. – Ta reakcja jest symboliczna dla pewnego podejścia i pokazuje, jak niektórzy próbują instrumentalnie wykorzystywać instytucje Unii Europejskiej do załatwiania swojej agendy politycznej – skomentował oburzenie Di Rupo wice-rzecznicz Prawa i Sprawiedliwości, Radosław Fogie.

Nowelizacja budżetu czeka nas prawdopodobnie w drugiej połowie lipca – poinformował w niedzielę minister finansów Tadeusz Kościński. Według niego deficyt nie musi być problemem, ważne na co są te pieniądze wydane.

Prawie 40 proc. Polaków nie zdecydowało jeszcze, czy pojedzie na letnie wakacje, a 26 proc. tych, którzy planują urlop, chce go spędzić w kraju – wynika z badania Info-Monitor. Co drugi wyjazd ma być finansowany z oszczędności.

Ile wyniesie tegoroczny deficyt? Dodatkowe wydatki można szacować na 30-50 mld zł, drugie tyle to ubytek dochodów, łącznie deficyt budżetu może wynieść 60-100 mld zł – powiedział w wywiadzie dla PAP główny ekonomista PKO BP Piotr Bujak. Tak szerokie widełki odzwierciedlają dużą niepewność rozwoju sytuacji gospodarczej.

Problem, który jest z LGBT, jest taki, że oni kłamią, oni się maskują, udają coś zupełnie innego – ocenił publicysta Rafał Ziemkiewicz. – To jest dokładnie to samo, czym był bolszewizm, dokładnie to samo, czym był faszyzm, dokładnie to samo, czym był nazizm i że wcale tu nie chodzi o homoseksualistów, tak jak nie chodziło komunistom o robotników, tak jak w feminizmie nie chodzi o dobro kobiet. Po prostu powtórka z rozrywki – dodał.

## Czerwcowe rocznice

Był już rok czterdziesty – wojna, okupacja, Aschwitz przyjmuje polskich więźniów z Tarnowa. Tutaj się rozpocznie ich eksterminacja, Ta fabryka śmierci jest wstępnie gotowa.

Lecz doszły po wojnie też inne rocznice, Gdy lud się domagał wolności i chleba, W Poznaniu krwią ludzką spłynęły ulice, Rząd uznał, że krwawo rozprawić się trzeba.

Kto rękę podniesie na „władzę ludową”, Czy jakiś wicherzyciel, czy „karzeł reakcji”, Niechaj wie, że władza jest zawsze gotowa, Rękę podniesioną poddać amputacji.

Dwadzieścia lat później znowu zawierucha, Tym razem w Radomiu Naród nie wytrzymał, Przez lata gniew wzbierał, więc wreszcie wybuch, Lecz Rząd obietnicy z przed laty dotrzymał.

I w „Ursusie” ludzie podnieśli swe głowy, Lecz „władza ludowa” zaprawiona w boju, Scenariusz działania ma zawsze gotowy I nadal swe rządy sprawuje w spokoju.

Jest jedna rocznica milej wspomiana, Plebiscyt tuż zaraz po „okrągłym stole”, Lecz jednak nie w pełni to była wygrana, Nikt nie odpowiedział za naszą niewolę.

A trzy lata później przyszła „nocna zmiana”, Pod osłoną nocy „Rząd Zmian” odwołany, Próżna Twa nadzieja Polsko ukochana, Nie są przewidziane prawdziwe przemiany.

Czerwiec A.D. 2020



ANTONI WYSOCKI







# Słodki chillout prawicy



Michał Mońko  
**DE FACTO**

◀ str. 1

mierającą PZPR. Występuje przeciw Kościołowi, milczy o małżeństwach homoseksualnych. Kandydat czwarty, Bosak. To drugi Nikt. Otarł się o TVN. Tańczył z Gwiazdami. Chce wprowadzić w kraju „Nowy Porządek”. Kandydat piąty, Trzaskowski, prezydent Warszawy. Dobrze się prezentuje. Niczego nie rozda, a nawet przeciwnie, zapowiada, że zabierze i wypali żelazem to, co dał PiS.

Kandydaci – szósty, siódmy, ósmy, dziewiąty i reszta – to jakiś koszmar. Przykładowo, Tanajno dał się poznać ostatnio, bo zorganizował w Warszawie dwie zadymy. Jakubiak zaś jest sympatycznym przedsiębiorcą, browarnikiem, ale on też ma swoje miejsce między kandydatami ławy politycznej.

Kandydaci reprezentują odmienne poglądy. Ale o tym nie krzyczą na spotkaniach i na wiecach, żeby nie naruszyć jedności ławy. A zatem, co ich łączy, choć wszystko dzieli; co spaja ławę i czyni z niej front? Spaja dążenie do władzy, do prestiżu, do odebrania władzy prawicy. Wiem, co to spoina, bo szlifowałem spoiny na lotnisku w Oleśnicy i w Stoczni Gdańskiej.

Ta spoina polityczna ma aspekt amoralny i faryzejski. Zandberg, który wspomaga Biedronia, zdjął koszulkę z podobizną Marksa na piersiach. Biedroń nie wspomina o adopcji dzieci przez homoseksualistów. Konkurenci prezydenta Dudy założyli maski moralne dla osiągnięcia korzyści politycznych. To hipokryzja.

„Hipokryzja polityczna to świadome użycie maski w celu oszukania społeczeństwa i uzyskania korzyści politycznych” – pisze Michał John Gerson, amerykański dziennikarz pisma „The Washington Post”, w 2001 głównie pisarz przemówień George’a W. Busha.

Za plecami kandydatów stoją sztaby wyborcze, stoją telewizje, leżą pieniądze. Za plecami Hołowni zamiast partii stoi TVN. Za plecami Trzaskowskiego stoi TVN. Za plecami Biedronia stoi TVN. Za plecami Kosiniaka-Kamysza stoi siatka ZSL/PSL. A stojący przy Kosiniaku-Kamyszu piosenkarz Kukiz opowiada się przeciw partii i przeciw obowiązującemu w Polsce systemowi wyborczemu.

W rzeczy samej w ostatnich latach nastąpił schyłek tradycyjnych partii jako narzędzi stworzonych do wygrywania wyborów i sprawowania władzy. Partie polityczne mieszają się między sobą, a identyfikacją wyborców z konkretną partią jest coraz słabsza. Dzisiaj partia to często tylko kanapa, czasami fotel i stolik w kawiarni, i przywódca partii, kandydat na prezydenta, nieraz prosto z kabaretu politycznego.

Front należy traktować jako znową partii od lewa do prawa. Opakowania poszczególnych kandydatów i partii bądź sponsorów kandydatów, nie tyle znakują, co ukrywają istotne cele i zamiary le-

wicy, środowisk LGBT, ludowców, narodowców, liberalistów i tych, którzy mrugają do Kościoła, a działają jak bolszewicy. Dlaczego bolszewicy? Czemu nie lewica, socjaliści?

Socjaliści mieli na względzie dobro ludzi pracy i dobro Polski. Celem działania formacji bolszewickich była i jest inżynieria społeczna. A zatem bolszewicy chcą stworzyć nowego człowieka i nowe społeczeństwo. To już znamy z sowieckiej Rosji, z Kambodży i z Korei Północnej. Znamy? Przecież temu głosy, oddane na kandydatów, których wspomagają portrety Marksa na piersiach.

Sytuacja jest można rzec kuriozalna, zaskakująca, nie do uwierzenia. Oto przeciwko prezydentowi Dudzie, który sprawdził się jako człowiek moralnych zasad, wybitny mąż stanu, znany w Europie i na świecie polityk, gospodarz Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, występują kandydaci, których znamy z programów przesławionych TVN, z demonstracji narodowców, z akcji na rzecz środowisk LGBTB.

Z sondaży, które przeglądam, wynika, że w drugiej turze wyborów prezydent Andrzej Duda wygrywa jednym punktem z... Szymonem Hołownią. Natomiast przegrywa jednym punktem z prezydentem Rafałem Trzaskowskim. Czyżby badana populacja napila się szaleju? Znamy z dziejów przypadki, gdy fazy księżycy albo wybuchy na słońcu zaciemniały albo odbierały ludziom rozum.

Kandydaci, jak wiem, nie chodzą ze sobą na kawę albo na piwo. Ten, który rzekomo wierzy w Boga, idzie ręką w rękę z tym, który walczy z Bogiem. Czy to front nihilistów? Nihilizm, instrumentalny stosunek do wszelkich idei, wartości, zasad, podważa tradycyjny ład społeczny, jest zaczątkiem rozmaitych form przemocy, rewolty. Wywrotowy potencjał nihilizmu eksploduje w formie manifestacji, wieców, strajku w Sejmie i pod Sejmem.

Pędowi do niszczenia, obalania towarzyszy totalna nienawiść i nie ma w tym ruchu nic stałego poza samą nienawiścią.

Gdy w Sejmie strajkują liderzy nihilistycznej postawy, porządek społeczny może przybierać różne postacie i spełniać różne role. Nihilizmem egzystencjalny, indywidualny, obyczajowy ujawnił swoje społeczne konsekwencje i prowadzi do bezprawia. Ten nihilizm był i jest przyczyną i składnikiem bolszewizmu. Kierują się dzisiaj nihilizmem zarówno elity bolszewickie, jak i ogłupiałe masy.

Elity lewackie, liberalne i bolszewickie mają niskie rodowody. Po męsku prezes Kaczyński nazywał te środowiska „chamską hordą”. Widzimy tam ludzi pazyrnych, cynicznych, interesownych, zdolnych do manipulacji, kłamstwa. Zaciętych w rywalizacji, gotowych na wszystko. To oni wprowadzają otumanione tłumy na ulice i place miast.

Tłum, jak pisał Gustaw Le Bon w „Psychologii tłumu”, zawsze jest taki sam: podatny na propagandę, zmienny, przesądny, impulsywny, emocjonalny, nietolerancyjny.

A zatem, jak rywalizować z kandydatami, którzy zawiesili na kołku zasady moralne, zawiesili swoje poglądy i wartości, tworząc front przeciw prezydentowi Dudzie? Prezydent Duda powinien mieć przewagę wyborczą nie do odrobienia przez rywali. Wszędzie urzędujący prezydent ma przewagę.

Można spytać, co musi zrobić prezydent Duda, żeby nie zostać wybranym na następną kadencję? Powinien mieć nieprofesjonalnych konsultantów politycznych. Powinien zwolnić doskonałą szefową kampanii. Nadto prezydent powinien wygłaszać długie mowy, długie podziękowania.

Zapewne by wywołał niemałe zdziwienie słuchaczy, gdyby kiedyś powiedział słowami prezydenta Kennedy’ego: „Nie pytajcie, co kraj może zrobić dla was, spytajcie, co wy możecie zrobić dla kraju”.

Dziękowanie bez stawiania wymagań nie musi się podobać ludziom. Rządzenie bowiem wiąże się z wymaganiami, z wykonywaniem zadań, a nie z rozdawaniem pieniędzy zapracowanych przez hutników, rolników, górników, drwali etc.

„Bez rządów, które by zmuszały do jakiegoś sposobu życia, życie staje się czystym bezrobociem, życiem w rezerwie – pisze Jose Ortega y Gasset w „Buncie Mas”. – Życie to znaczy musieć robić coś określonego, czyli wypełnić jakieś zadanie. Im bardziej się od tego uchylamy, tym bardziej puste staje się nasze życie”.

Ludzie patrzą i przeliczają wszystko na punkty poparcia. „Szukałem kogoś do pracy – opo-

wiada rolnik, który ma trzy hektary dojrzałych truskawek. – Nie przyjdą. A po co? Dostają po tysiąc dwieście za bezrobocie, a zaraz dopłacą im jeszcze tysiąc dwieście. No więc leżą”.

Na wsi, na Podlasiu, ludzie pytają, jaką Polskę chce widzieć prezydent Duda? Czy chodzi o Polskę na proszonym chlebie? Chyba należy dążyć do tego, by ludzie mieli chleb zarobiony przez siebie. Sądził tak przecież św. pamięci Kornel Morawiecki, zwolennik solidaryzmu i solidarności Polski.

„Przyzwyczailiśmy się uważać siebie za materiał, z którego ktoś inny urabia rozmaite formy, zreformujcie nam szkoły i szpitale, ochrońcie przed nędzą i wyzyskiem – pisał w 1908 roku Edward Abramowski, filozof i socjolog. – Cała mądrość polityczna zawierała się w tych prośbach czy żądaniach reformy... Na drodze takiej polityki mogło jednak wytworzyć się wszystko inne, tylko nie demokracja”.

Demokracja, wedle Abramowskiego, wymaga ludzi umiejących nie tylko żądać od państwa, ale przede wszystkim samodzielnie dbać o swój byt, o byt swojej rodziny i o byt państwa, swojej ojczyzny.

Wybory polityczne zawsze wymagają rozpoznania, jakie państwo, jakie społeczeństwo i jaki porządek społeczny wspiera kandydat polityczny. Jakie są jego słabości i mocne strony. W ostatnich latach kampanie polityczne opierają się na socjotechnice, na sprzężeniach reklamy z sondażami i z programami telewizyjnymi.

Znikomą rolę odgrywają działania partii jako czynnika kształtującego kampanię i rynek polityczny. A zatem na tym rynku wszystko może się zdarzyć za sprawą dobrze poprowadzonej propagandy. „W sprzyjających warunkach praktycznie każdego można przekonać do wszystkiego” –

pisal Aldous Huxley, autor słynnej książki „Nowy wspaniały świat poprawiony”.

W roku 1989 zdecydowana większość Polaków opowiedziała się przeciw rządowi komunistów. Ale partia komunistyczna nie została określona przez Sejm jako partia zbrodnicza. Zaledwie kilka lat później, w 1993 Polacy oddali władzę komunistom formacji PZPR/SLD i ZSL/PSL. Premierami rządów komunistycznych byli twardogłowi członkowie PZPR/ZSL: Pawlak, Oleksy, Cimoszewicz.

Gdy dzisiaj widzimy miliony, które opowiadają się za lewicą zbliżoną do bolszewików, do tzw. narodowców, zwanych konfederatami, do ludowców, którzy wspierają ruch LGBT, to musimy zapytać, co się dzieje z partiami nowej Polski?

Partie nowej Polski są politycznie i ideowo rozmyte, oderwane od rzeczywistości. Najbardziej rozmyte i pozbawione racjonalności są partie Opozycji Totalnej. Ale na prawicy też jest niedobrze. Prawica sprawia wrażenie wyczerpania i znużenia polityką. Ktoś tu zasnął, ktoś inny śpi nadal, ktoś chciał odejść z prawicowej koalicji, ale został. Bez entuzjazmu. Szkoda. Bo taki będzie szkodził, mącił, znowu odchodził i wracał.

**A zatem, prawicowe zjednoczenie nie jest zjednoczeniem na czas walki, raczej jest luźnym związkiem na czas sjeisty. Ot, taki słodki chillout, gdy właśnie sankiuloci gromadzą się pod Bastylią. W południe 14 lipca 1789 roku znudzony Ludwik XVI, spacerując w ogrodach Wersalu, napisał w swym dziuryszu jedno tylko słowo: „Rien”.**

## Demaskator

Licytowanie się na forach internetowych kto powie coś głębszego, czego inni jeszcze nie powiedzieli, przestało wystarczać, bo tu trzeba mieć ugruntowaną politycznie pozycję, żeby to zadziało. Opowiadanie andronów przez kandydatów na prezydenta pozwala wyborcom podjąć mądrą decyzję na kogo zagłosować. Zwyczaj natomiast szarak internetowy lepiej zaistnieje jako demaskator. Co prawda, pozycja odkrywcy płaskiej ziemi jest już zajęta, podobnie jak kilkudziesięciu płci, ale pozostaje niezliczona ilość teorii spiskowych, gdzie można się wykazać.

Najbardziej niebezpiecznym jednak polem do popisu jest dyskredytacja ludzi. Prywatne demaskowanie zbrodniarzy jest niepoważne, albo niebezpieczne, gdyby demaskatorowi udało się przez przypadek rzeczywistość wytropić jakąś zbrodnię. Ale o kimś takim nikt i nigdy oczywiście nie usłyszy. Opluwanie w internecie kogo popadnie, to czysta przyjemność i nic nie kosztuje. Stąd mamy tylu domorosłych demaskatorów. Żeby było śmieszniej, to ruskie i pruskie pacholki zarzucają agenturalność patriotom. Jak słyszę

MAŁGORZATA TODD



„łap złodzieja”, to zanim ruszę w pościg sprawdzam, kto mnie do tej nagonki namawia.

Wróćmy jednak do aktualności, czyli kampanii wyborczej. Z mojej prywatnej ankiety wynikają ciekawostki, którymi pragnę się podzielić. To, że absolutna większość pragnie pozostania na urzędzie obecnej Głowy Państwa, ani to, że nikt z moich respondentów nie splamił się głosowaniem na super nieudacznika wystawionego przez PO, wcale mnie nie dziwi. Zwolennicy dominacji zbrodniców w życiu publicznym już dawno i na zawsze powypisywali się z mojej listy. Natomiast dowiedziałam się o nowych kandydatach. Pewna pani Teresa, ma przygotowane wszelkie akty prawne, które wprowadzi w życie natychmiast, kiedy tylko zostanie prezydentem i wszyscy będziemy szczęśliwi.

**Jest też Pan Jaśnie Wielmożny Hrabia. Tu żadne referencje, ani podpisy poparcia nie są potrzebne, bo on sam uznał się Prezydentem Polski i zamierza przejąć należną sobie władzę po szóstym sierpniu.**



# Przypadek **Luciusa Domitiusa Aenobarbusa**



PAWEŁ ZYZAK



■ W dobie kryzysu epidemicznego, ekonomicznego oraz będącego prostą konsekwencją tych dwóch, społecznego, Amerykanie przechodzą głęboki kryzys patriotycznego morale. W najnowszym badaniu Instytutu Gallupa, najstarszego na świecie ośrodka badań opinii społecznej, na pytanie: Czy jesteś dumny z bycia Amerykaninem? zanotowano najniższy odsetek pozytywnych odpowiedzi od dwóch dekad. Najwyższych wzrost zanotowano po atakach na wieże World Trade Center i na Pentagon, zarówno wśród zwolenników Partii Republikańskiej (GOP), niezależnych, jak i demokratów. Rok temu trajektorię spadkową obrały nastroje wśród republikanów, wpisując się trend kryzysu tożsamości, który od lat przechodzą niezależni i demokraci. Po raz pierwszy duma narodowa białych mieszkańców Ameryki zeszła poniżej progu 50%, natomiast duma narodowa pozostałych grup etnicznych spadła do 24%. Badanie dobitnie pokazuje, że amerykański projekt przechodzi największą próbę od przeszło półwiecza.

Dla analityków Partii Republikańskiej (GOP), bo o niej będzie mowa w tym materiale – następny poświęcimy demokratom – to jedna z mniej rozczarujących informacji, z całego mnóstwa złych wieści. Aktualnie machina wyborcza GOP znajduje się w głębokiej defensywie na wszystkich płaszczyznach: politycznym, wizerunkowym, stanowym i demograficznym. Pominę tutaj aspekt ideologiczny, czyli rozważania nad tym m. in., jakie wartości reprezentuje dziś Partia Republikańska, czego broni i za czym stoi, w jakiej kondycji jest dziś ruch konserwatywny oraz jego dawny trzon, na-

zwyjmy go, klasycznym konserwatyzmem. Znajdziemy okazję by omówić także te zagadnienia. Niewątpliwie ich obecna kondycja wpływa na stan ducha wyborców republikańskich.

Nie jesteśmy w stanie oderwać naszych rozważań od prezydenta, który w amerykańskiej tradycji politycznej jest jednocześnie liderem swojego obozu politycznego, odpowiednikiem naszego szefa partii. Zatem jeżeli idzie o aspekt polityczny, w ostatnich dwóch tygodniach, na kanwie rewolucyjnego pożaru, jaki trawi amerykańską ulicę, z hukiem od konstrukcji GOP oderwał się ośrodek re-

prezentujących dawny establishment partyjny, złożony z wielu historycznych ikon, do którego należał m. in. dom Bushów. Odrywa się zwolna skrzydło umiarkowane. Właściwie trudno zaklasyfikować Mitta Romney'a do polityków centrowych. Był czas gdy należał do ulubieńców prawego skrzydła ruchu konserwatywnego. Obecnie senatora z Utah pozycjonuje w tymże ruchu stosunek do prezydenta, a tego, jak ogłosił, nie zamierza w wyborach poprzeć. Romney jest spokojny o swoją reelekcję, niedawno rozpoczął senacką kadencję, aczkolwiek jego przypadek zdaje się zaprzeczać deterministycznym

nastrój wewnątrz GOP, iż konflikt z Trumpem oznacza przyspieszoną emeryturę polityczną. Notowania Romney'a, mimo opowiedzenia się odwołaniem go z urzędu w trakcie procedury impeachmentu, nie ucierpiały, a obecnie pną się nawet w górę.

Lisa Murkowski, senator z Alaski, zapytana o preferencje wyborcze oświadczyła, że od dłuższego czasu prowadzi „wewnętrzną walkę” z sobą, co zrobiła. Jej stanowisko nabierze zapewne wyrazistości, gdy wyklarują się z czasem szanse wyborcze prezydenta. Na razie więc na okęcie sceptyków jego reelekcji płynie dwóch senatorów,

jak donoszą „osoby z otoczenia” – jest tam dwóch Bushów, Jeb i George, były gubernator Florydy i były prezydent oraz poszerzający się zastęp generałów, Colin Powell, który zresztą nie głosował nań w 2016 r., Jim Mattis oraz John Kelly, obydwa kiedyś na kluczowych stanowiskach w obecnej administracji.

Konflikt Trumpa z generacją zaostrzył się, rozszerzając nawet na obecny Pentagon, początkiem miesiąca. 1 czerwca prezydent zaaranżował swoistą demonstrację siły. Sprowokowany komentarzami na temat swej wizyty w schronie podczas fali zamieszek w stolicy, postanowił bro-





nić wizerunku silnego człowieka. Oddział złożony z policji i Gwardii Narodowej „oczyścił” za pomocą m. in. gazu łzawiącego teren Parku Lafayette’a, w którym pikietujący ludzie konsumowali właśnie posiłek przyniesiony z miejscowej parafii episkopalnej, po czym prezydent na czele grupy polityków, doradców i wojskowych pokonał pieszko dystans dzielący Biały Dom z episkopalnym kościołem Św. Jakuba. Na tle zde-wastowanej elewacji kościoła zapozował z pożyczoną mu Biblią. Szef Pentagonu Mark Esper oraz przewodniczący Połączonych Szefów Sztabów, gem. Mark Milley oświadczyli potem, iżby uczestniczyli w planowaniu wyprawy i by zostali poinformowani o jej celach. Esper ponadto publicznie przekreślił, zapowiadana przez prezydenta możliwość, wy-prowadzenia na ulicę „uzbrojonych po zęby żołnierzy”, którzy „przejmą ulicę”.

Obok zawodowych polityków, oficjeli i wojskowych, pręźnie działają liczne małe ośrodki złożone z członków dawnego, szeroko pojętego, zaplecza środowiskowego GOP – politycy, dziennikarze, stratedzy partyjni, prawnicy, intelektualiści, itd. – uznających „trumpizm” za wirus, który zainfekował i niszczy partię założoną przez Abrahama Lincolna. Zwolennicy prezydenta zaliczają ich do ruchu „Never Trumper’s”, który narodził się w sprzeciwie wobec nominacji dla biznesmena-celebryty w 2016 r. Wspomniane ośrodki są bardzo aktywne w przestrzeni internetowej i w mediach społecznościach, generując dziesiątki reklam wyborczych, adresowanych do odbiorcy lokalnego i federalnego. Krótkie filmy uderzają w słabe strony, przede wszystkim, samego Trumpa. Skutecznie go prowokują, dzięki czemu prędko zdobywają status wirala. Żeby nie szukać daleko, ośrodkiem takim jest w Lincoln Project. Do założycieli należą m. in. George Conway, mąż Kellyanne Conway, doradcy Trump, byłej szefowej jego kampanii czy Rick Willson, autor głośnej książki: *Everything Trump Touches Dies: A Republican Strategist Gets Real About the Worst President Ever*.

Wizerunkowe niepowodzenia oraz, lżejszego i cięższego kalibru, wpadki nie przysłaniają bynajmniej wcześniejszych sukcesów, np. na arenie międzynarodowej, których jest brak. Nie ma czego odgrzewać, nie ma do czego wracać. Gospodarczy deal z Chinami na nowych, lepszych warunkach, przekreśliła pandemia, „maksymalna presja” na Iran wzmocniła determinację Teheranu, by przecześć obecną administrację, Korea Północna nie rozpoczęła „denuklearyzacji”, za to, utartymi schematami, eskaluje konflikt z Seulem. Następny deal, tym razem „stulecia”, pomiędzy Izraelem i Palestyną jest blokowany w kuluarach przez państwa arabskie, deal z Talibami blokuje rząd w Kabulu oraz bardziej bojowo nastawiona frakcja samych Talibów.

Itp., itd. Nikt się nie złamał, nikt się nie ugiął, a kolejne kontrakty zbrojeniowe z Arabią Saudyjską, która ugrzęzła w Jemenie, to za mało by ogłosić wyższość programu America First, w rozdziale „polityka zagraniczna”, programu utożsamianego z dzisiejszą GOP, nad wszystkimi innymi. Zresztą w pozostałych rozdziałach, tj. „gospodarka”, „kondycja klasy średniej” czy „walka z bezrobociem i ubóstwem”, również nie jest najlepiej.

Republikanie wydają się być mniej skupieni na kreśleniu strategii odzyskania izby niższej Kongresu, bardziej zaś na ratowaniu większości w Senacie. Tu drogi establishmentu partyjnego i prezydenta najpewniej się rozchodzą. Trumpowi zależy przede wszystkim na własnej reelekcji, mniej na narzędziach do rządzenia. Spaja obydwie strony siła przyciągania, wszakże kampania prezydencka nakłada się na wszystkie pozostałe. Jak to w fizyce, obiekt o większej masie w przestrzeni medialnej, a takim jest osoba prezydenta, jest obiektem dominującym. Coraz wyraźniej wyborcy jawią się być plebiscytem popularności Trumpa. Republikanie stratedzy głowią się więc jak obronić 23 miejsca w Senacie jesienią, pomimo, a może nawet wbrew efektowi Trumpa.

W amerykańskim systemie wyborczym najważniejsze są, co najlepiej pokazał obecny prezydent, głosy elektorskie. Trump przegrał ze swą rywalką ok. 3 milionami głosów, natomiast o jego zwycięstwie zdecydowały dosłownie tysiące głosów w Michigan. Joe Biden prowadzi z Donaldem Trumpem w sondażach w skali całego państwa 10%, a niekiedy nawet 14%. Na tym się jednak, ku rozpaczy republikanów, nie kończy. W aspekcie grup wiekowych, Biden prowadzi w tej grupie, które była dotąd taranem republikanów, czyli wśród osób starszych. Wśród wyborców powyżej 65 roku życia Trump wygrał z Clinton 53% do 44% głosów. Biden ma mieć obecnie nawet 12-procentową przewagę nad Trumpem w tej grupie. Na takie dysproporcje pomiędzy oboma kandydatami najpewniej wpłynęła ocena zarządzania kryzysem epidemicznym przez prezydenta oraz narastający strach przed rosnącą liczbą zakażonych i zgonów. Ocena stymulowana informacjami takimi jak ta, że pomimo szalejącej pandemii, w lipcu Tulsie w stanie Oklahoma, odbędzie się wiec wyborczy prezydenta z udziałem 19 tys. osób.

Były wiceprezydent ma, wedle sondaży, dużą przewagę wśród zarejestrowanych kobiet. Wedle ostatnich sondaży jest to stosunek 59% do 35%. Ale nie wszędzie Biden radzi sobie lepiej od Clinton. Była sekretarz stanu cieszyła się większym niż on poparciem wśród Latino-sów, wynoszącym ponad 60%. Biden jest w tym rankingu kilka punktów procentowych za nią. Trump prowadzi z Bidenem wśród

białych zarejestrowanych wyborców, stosunkiem 50% do 44%. Biden za to zgarnia w sondażach ok. 83% głosów czarnoskórych, zarejestrowanych wyborców. Populacja Murzynów w USA liczy ok. 13%.

Wyniki te przekładają się na sytuację kandydatów republikańskich w wyborach do Senatu, zwłaszcza w stanach, gdzie walczyć trzeba o głosy sporej rzeszy niezdecydowanych, jak np. w Kolorado czy w Maine. Cory Gardner i Susan Coillins, senatorowie z tych stanów, zmuszeni są więc lawirować pomiędzy umiarkowanym elektoratem, a silnie emocjonalnie związaną z prezydentem bazą republikańską. Trump cieszy się wśród elektoratu GOP większym nawet poparciem aniżeli Reagan, choć i tu zanotował ostatnio spadek, schodząc poniżej granicy 80%. Czyli bez Trumpa nie da się wygrać, ale z Trumpem gwarancji wygranej nie ma.

Problem ten, swoistą kwadraturę koła, obrazuje rywalizacja Bidena i Trumpa w poszczególnych stanach, zwłaszcza w decydujących swing states, gdzie generalnie Biden prowadzi. Ale Trump nie może się czuć bezpieczny nawet w Teksasie, do niedawna republikańskim bastionie. Biden ma realne szanse przechwycić 38 tamtejszych głosów elektorskich. Przegrywa jednym punktem, czyli ma szansę zmienić kolor stanu na niebieski po raz pierwszy od 1976 r., gdy Teksas przestał być stanem tradycyjnie demokratycznym. W opalach razem z Trumpem jest tu walcząca o reelekcję senator John Cornyn, gotujący się do najcięższego boju w swej karierze. A przypomnijmy, że Bushowie poprzeć Trumpa nie chcą. A gdyby poparli Bidena?

Mają republikanie problem ze znalezieniem rezonujących nie tylko elektorat niezależnych, ale i swój własny, haseł. A zatem i ze zbudowaniem narracji oraz odpowiedzią na kluczowe pytania: gdzie jesteśmy i dokąd zmierzamy? Nie dość, że nie są w stanie narzucić własnej narracji, mając w rękach Biały Dom, są zakładnikami temperamentu jego gospodarza, a ten z kolei golema, którego stworzył – populistycznych person telewizyjnych, które rządzą nastrojami republikańskiego elektoratu. Trump zmuszony jest więc lawirować pomiędzy dwoma skrajnościami, skrajnością alternatywnej, populistycznej prawicy, jaka zawładnęła ruchem konserwatywnym w USA, oraz anarchistyczną, roszczeniową lewicą, która zawładnęła amerykańską ulicą. W swym politycznym jądrze, upraszczając, ulica ta wydaje się skupiać wyborców Berniego Sandersa. Ale same zamieszki są pokłosiem wielu czynników, w tym ekonomicznych, kulturowo-historycznych, polaryzacji społecznej, zmian generacyjnych i demograficznych zachodzących w wyjątkowo niejednorodnym społeczeństwie amerykańskim. W tym sensie pożar ulicy jest zjawie-

skiem oddolnym, nie zaś zaplanowaną przez grupkę rewolucjonistów z Antify irredentą, do czego najwcześniej zaczęły nas przekonywać kremlowskie ośrodki medialne, a te następnie alternatywnie-prawicowe.

Żeby nie być gołosłownym głos oddajmy Tuckerowi Carlsonowi, którego show ogląda Trump, zaś rady wygłaszane na wizji często przekuwa na akty prawne i decyzje personalne. Carlson od lat walczący o swe miejsce w medialnym show businessie, zdążył otrzeć się również o media kojarzone z drugą stroną barykady, MSNBC i CNN. Zawędrował w końcu do Fox News, gdzie stał się głównym beneficjentem odejścia legendy stacji, „Billa” O’Reilly’ego, przejmując jego popularny segment o g. 20.00, gwarantujący przez samą porę olbrzymią oglądalność. Swój przekaz dostosował do ducha czasów, dzięki czemu zbudował wierną widownię. Między innymi pod wpływem Carlsona Trump obrał na cel swojej wyprawy kościół Św. Jakuba.

2 czerwca, a więc dzień po niej, w dalszym ciągu lajął prezydenta. Nie tylko zresztą jego. Za „strachliwą” reakcją na uliczną przemoc oberwało się wiceprezydentowi Pence’owi, Carly Fiorinie, w 2016 r. kandydatce na prezydenta z ramienia GOP, Kay Coles James, prezes The Heritage Foundation – w tym miejscu Carlson wezwał swych widzów do zaprzestania finansowania konserwatywnego think-tanku – oraz Nikki Haley, często wymienianej jako wyborcza alternatywa dla wspomnianego Pence’a, Po wyemitowaniu nagrania, na którym uwieczniono fizyczny atak na pracownika Fox News przed kilkoma dniami, zbulwersowany rozpoczął:

„Co z prezydentem. Gdzie był on podczas tego wszystkiego. [...] Na Twitterze następnego ranka prezydent zapewnił Amerykanów, że on i jego rodzina mają się dobrze. Oplacani z pieniędzy rządowych ochroniarze zadbałi o jego bezpieczeństwo. Nie wspomnieli o zadbaniu o bezpieczeństwo większości społeczeństwa, które zmaga się z pożarem. Wydawał się martwić tylko o siebie. Dla tych, którzy lubili Donalda Trumpa, którzy głosowali na Donalda Trumpa, którzy wspierali jego politykę, którzy bronili go przez długie lata, przed najbardziej absurdalnymi oszczerstwami, to był moment rozpaczy. Pierwszorzędną cechą lidera jest to, że troszczy się o ludzi, nad którymi sprawuje opiekę. [...] Ludzie, jeśli im ją zapewnisz, wszystko zniosą. Możesz mówić różne żenujące rzeczy w telewizji, możesz zatrudnić Omarosę [Manigault; uczestniczka reality show The Apprentice – PZ] w Białym Domu... Wszystko to zostanie ci wybaczone jeśli będziesz chronić swoich ludzi. Ale jeśli nie zatroszczysz się o nich lub jeszcze gorzej, jest wydajesz się nie przejmować ich losem, jesteś skończony. To koniec. Ludzie nie wybaczą słabości”.

Cytat nadaje się na dobrą puentę. Ale zanim się rozstaniemy spojrzmy na kilka kolejnych zdań monologu, wygłoszonych z kamienną twarzą przez Carlsona. Prezenter zaproponował taką oto paralelę dziejową:

„[...] Neron jest jedynym cesarzem rzymskim, którego większość ludzi wciąż pamięta. Dlaczego? Ponieważ porzucił swój naród w czasach kryzysu. I dwa tysiące lat później wciąż nie możemy mu wybaczyć. Reakcja Donalda Trumpa na te zamieszki, które trwają, jest szczególnym testem jego prezydentury”.

Na podstawie mimiki twarzy Carlsona nie jesteśmy w stanie rozsądzić, czy był świadom tego co czyta z telepromptera i czy jest faktycznym autorem tej wypowiedzi. Innymi słowy, czy była to robota dowcipnisa czy też ignoranta oraz kto sięgnął do pocztu mniej udanych cesarzy. Wtrąć się niejako z zawodowego obowiązku, w obronie historycznej faktografii, a może też i Trumpa oraz Nerona. Nie wiemy ponad wszelką wątpliwość, że za Wielki Pożar Rzymu z 64 r. po Chrystusie – bo do niego nawiązuje Carlson – odpowiada Neron, wiemy, że tak sądziła część rzymskiej ulicy oraz przypisywali mu tę winę historycy, jak Tacyt, mający go prawo nie lubić. Powodów było aż nadto.

Neron zapowiadał się dobrze, tak, że doceniano nawet jego wygląd. „Wzrostu był dość wysokiego, rysy miał regularne, włosy jasne i bujne, spadające na kark może nieco zbyt tęgi, oczy zielonkawe, często przymrużone, był bowiem krótkowidzem. Z biegiem lat uwidoczniła się pewna skłonność do tycia” – pisał o nim historyk. Szybko jednak owa ulica okrzyknęła go matkobójcą, a wkrótce otrzymał również przydomek żonobójcy. Tej drugiej. Był i zabójcą politycznym. Przeprowadzał liczne czystki wśród senatorów. Elity polityczne żyły za jego panowania w strachu, ale za to dobrze bawiła się rzymska ulica. Neron miał też opinię lenia. Miast zajmować się sprawami państwowymi, dawał upust swym artystycznym zamiłowaniom, poezji i grze na lutni oraz powożeniu rydwanem. Wyprawiał igrzyska, podczas których występowali pieśniarze, poeci i mówcy. Sam również występował jako pieśniarz przed wielkimi tłumami Italii i Grecji.

Pożar Rzymu, inaczej niż każe nam sądzić Sienkiewicz, miał być dlań zaskoczeniem. Neron powrócił do swego pałacu, gdy pożar już go trawił. Podobno zajął się jego zwalczaniem. Ale niczego nie wiemy na pewno. Zdanie historyków starożytnych, jak i tych współczesnych są podzielone. Ostatecznie sami musimy zdecydować, czy na wieżę w dawnych ogrodach Mecenasu wychodził po to, aby obserwować akcję ratunkową, czy po to, by doglądać swego dzieła zniszczenia. Jedno jest faktem, po śmierci Nerona lud faktycznie się odeń odwrócił.



# Nie bądź taki **szybki**, Bill



Waldemar Żyszkiewicz

## ZANIM WYŁĄCZĄ PRĄD

■ Sporo teraz w mediach o tzw. antyszczepionkowcach. Oczywiście źle. Dla zachowania równowagi i higienicznej odmiany pomówmy więc o ‘szczepionkowcach’, różnego zresztą autoramentu. Aż dziw bierze, że ci najbardziej aktywni oraz medialnie nagłaśniani to są zwykle ochotnicy, bez społecznego mandatu, bez specjalistycznego wykształcenia, za to dość obrzydliwie bogaci...

To jasne, że ogromny majątek dodaje pewności siebie, którą dziś uczenie nazywa się asertywnością. Ale nawet autentyczny sukces w jakiejś dziedzinie nie może uzasadniać tzw. przeniesienia autorytetu, co staje się zjawiskiem powszechnym, związanym z zafałszowanym językiem oraz forsowaniem popularności w dominujących mediach.

Spekulanta, któremu roi się przebudowa struktury ludnościowej świata oraz zasadnicze przemodelowanie jednostki, zamiast groźnym wizjonerem nazywa się filantropem. A przecież opłacani (z jego środków, choć niebezpośrednio) uczestnicy marszów, demonstracji, pikiet, chuligańskich burd czy wręcz zamieszek w różnych krajach na wielu kontynentach, stają się rozsądnymi chaosu i dezorganizacji zagrażających demokratycznie wybranym władzom państwowym.

Żeby zachwiać pozycją brytyjskiej waluty państwowej nie wystarczy dysponować dużymi rezerwami finansowymi, ale trzeba jeszcze mieć insajderską wiedzę z londyńskiego City oraz wsparcie lub co najmniej przyzwolenie tych, którym pozwolono na sprawowanie superwładzy nad imperium brytyjskim, nad którym w czasach jego świetności słońce nigdy nie zachodziło. Operacje, które uciekinierowi z Węgier (do 1956 roku w Londynie, później w USA) pozwoliły zgromadzić ów ogromny majątek, oprócz gry na giełdzie, często miały charakter wrogich ataków spekulacyjnych na waluty narodowe, dlatego śmiało można tu mówić o bogactwie obrzydliwym.

Tak, George Soros ma w swym życiorysie różne, naprawdę paskudne karty, a zgromadzoną mocno wątpliwymi metodami fortunę wydaje wcale nie po to, żeby pomagać ludziom, którym się gorzej powiodło, lecz aby realizować utopijne mrzonki o tzw. społeczeństwie otwartym. By urzeczywistnić (chyba nie tylko swoje) sny o potędze.

### Egzaltacje Billa od Windowsów

Natomiast Bill Gates, czyli naczelny szczepionkowiec świata, dorobił się trudno wyobrażalnej fortuny owszem, w sposób przyzwoity, bo dzięki rzeczywistemu wkładowi w technologiczny dorobek ludzkości, choć warto pamiętać, że ten nieprzychylnie bogaty człowiek podobno od razu wystartował z milionem

dolarów w funduszu inwestycyjnym, jaki miała założyć dla niego matka. Potem różnie bywało, Microsoft zwłaszcza w internecie nie cieszył się dobrą opinią. Padały zarzuty o przyjęcie przez szefostwo firmy postawy niezgodnej z amerykańskim prawem antymonopolowym, o praktyki biznesowe utrudniające konkurencję, co zresztą zostało potwierdzone wyrokami sądowymi.

William Henry Gates III nie był wcale przyjemnym szefem dla wyższej kadry zarządzającej w firmie Microsoft, którą wspólnie z Paulem Allenem założył w roku 1975. Wnuk J.W. Maxwella, bankiera z Seattle, potrafił swych podwładnych grozić i krytykować, krzykiem zamykać im usta, odzywać się szyderczo, gdy uważał, że czyjeś decyzje zagrażają interesom jego firmy. Sądząc po wynikach finansowych jako informatyk i menedżer Gates sprawdził się niezłe, a obowiązek pracy dla tego akurat wytwórcy oprogramowania przecież nie istnieje. Jednak liczba luk, łatek, uzupełnień oraz krytycznych aktualizacji kolejnych wersji systemu operacyjnego do pecetów zdaje się dowodzić, że biznesman wziął górę nad zdolnym informatykiem.

Gorzej, że od pewnego czasu twórca MS-DOS zaczął przesadnie interesować się szczepionkami, a może raczej wizją rezultatów „wyszczepienia” całej blisko ośmiomiliardowej populacji naszego globu. A to już w przypadku szczepionkowca-ochotnika, któremu brak jakichkolwiek merytorycznych kompetencji w tym zakresie może wydawać i zastanawiające, i nawet z lekka przerażające.

Wystarczy posłuchać w sieci, jak mąż Melindy delektuje się słówkiem ‘szczepionka’, odmienianym przez wszystkie przypadki, oczywiście po angielsku... Dość przyjrzeć się rozanielonej minie, jaka pojawiła się na twarzy Gatesa w chwili, gdy własnoręcznie zaszczepił (przeciw czemuś? na coś?) jakiegoś czarnoskórego dziecko w Afryce: wypisz-wymaluj przebóstwiony święty w stanie egzaltacji...

Może zdumiewać, że ekspertom ostro krytykującym Edytę Górniak czy Wojciecha Brzozowskiego za wypowiedzanie opinii w sprawach, na których się nie znają, autorytatywne stwierdzenia analogicznie niekompetentnego Gatesa o konieczności masowych szczepień – ostatnio przeciwko zakażeniu wirusem SARS-CoV-2, ale przecież nie

tylko – zupełnie wydają się nie przeszkadzać. Dwustandardowość? Jak najbardziej.

Z tym, że między Edzią Górniak czy Wojtkiem Brzozowskim a Billem od Windowsów jest pewna istotna różnica. Oni przecież nie chcą nikomu tych szczepień zakazywać: kto chce, niech się szczepi. Oni domagają się jedynie prawa do decydowania o sobie i własnych dzieciach. Natomiast Gates, zapowiadając obligatoryjność szczepień oraz tzw. cyfrowe paszporty odporności, z kodem umożliwiającym jedno-jednoznaczny identyfikację każdej osoby w skali globu, najwyraźniej pragnąłby wszystkich ubezpieczonych w tym zakresie i „wyszczepić” globalną populację co do jednego. Czy komukolwiek, choćby najbogatszemu prywatnemu przedsiębiorcy albo oligarsze, co gorsza, pozabawionemu przedmiotowej wiedzy oraz jakiegokolwiek demokratycznego mandatu, jesteśmy gotowi na to pozwolić?

### Niepożądany odczyn poszczepienny, czyli STOP NOP

Zakłamanie przestrzeni medialnej, bo o rzeczowej debacie publicznej trudno w ogóle mówić, sięga granic absurdu. Np. wycofuje się z rynku tradycyjne termometry rtęciowe, które podobno – w razie zbiccia się – mogłyby być nader groźne dla ludzkiego zdrowia. Można więc sądzić, że rtęć jest dla ludzkiego organizmu naprawdę niebezpieczna. W każdym razie w termometrach. Bo już jako środek konserwujący szczepionki podawane niemowlętom przestaje być groźna.

Według portalu *Zaszczep się wiedzą*, który promuje w sieci akcję proszczepionkową, wprawdzie używany do konserwacji szczepionek tiomersal „jest alergenem, który może powodować reakcje skórne”, a uczulenie na ten związek może sięgać nawet do pięciu proc. u młodzieży i dorosłych, ale – jak zapewnia dr nauk med. Iwona Paradowska-Stankiewicz, krajowy konsultant ds. epidemiologii – „tego typu reakcje po podaniu szczepionki z tiomersalem występują bardzo rzadko”. Zaraz, zaraz, jak to jest? Uczulenie, mogące się pojawić nawet u pięciu procent osób z grupy potraktowanej jakimś specyfikiem, to ma być „bardzo rzadko”? Jeśli nawet co dwudzieste zaszczepione dziecko może zareagować na alergen, to w przeciętnej liczącej

około czterdzieścioro dzieci klasie, znajdują się średnio dwie osoby, które odczuły konsekwencje szczepionki na własnej skórze.

Zwraca też uwagę fakt, że jako grupa kontrolna (mimo że mowa o szczepionkach dla niemowląt) zostały w artykule przywołane osoby dorosłe i młodzież. Czy organizm niemowlaka zaatakowany serią preparatów o mocnym, w tym alergicznym działaniu, zniesie to lepiej niż młodzież i dorośli? Czy może jednak gorzej? Warto pamiętać, że tragedia Alfiego Evansa zaczęła się od rutynowej, ale potężnej serii szczepień. Okazało się, że w tym przypadku zbyt potężnej.

Wróćmy do tekstu „NOP – poznaj fakty, odrzuć mity”. Powołując się na Amerykański Urząd ds. Żywności i Leków (FDA), Światową Organizację Zdrowia (WHO), Europejską Agencję ds. Leków (EMA) jego autor (chyba raczej ktoś z portalu niż dr Paradowska-Stankiewicz osobście) zapewnia, że badania prowadzone od lat 90. ubiegłego wieku „nie potwierdziły szkodliwości tiomersalu, czy aluminium zawartego w szczepionkach”. Tak, tego samego aluminium, które uważane jest za istotny czynnik katalizujący chorobę Alzheimera.

Dalej czytamy, że „Badania prowadzone u niemowląt w pierwszych 6 miesiącach życia wskazują, że etylortęć pochodząca z tiomersalu jest usuwana z organizmu w ciągu 4-9 dni... Co więcej, „Dostępne, dobrze metodologicznie przeprowadzone badania, nie potwierdziły związku przyczynowo-skutkowego między narażeniem na tiomersal i występowaniem autyzmu ani zaburzeń neurologicznych u dzieci”. „Badania nie potwierdziły” albo i lepiej: „Nie znamy badań, które by potwierdzały, że” to bardzo ostrożne sformułowanie, stosowne raczej w ustach prawnika reprezentującego concern farmaceutyczny. W tak drażliwej sprawie jak zdrowie niemowlęcia z ust odpowiedzialnego badacza czy lekarza, dla którego ważny jest pacjent, przejęci rodzice oczekiwali by raczej zapewnienia, że „badania taki przyczynowo-skutkowy związek jednoznacznie wykluczyły”.

### Daleko od Hipokratesa, bliżej hrabiny Bathori

Wygląda na to, że stygmatyzowane jako oszołomskie, hołdujące teoriom spiskowym portale ciemnogrodzian w spr-

wie tak ważnej jak zdrowie i życie najbliższych wolą zachować postawę ostrożnościową. Natomiast chodzący w aurze naukowości szafarze postępu z całą swobodą promują zachowania obarczone nawet kilkuprocentowym ryzykiem. A przecież to, co ma pomagać i chronić, nie może szkodzić. Niski, w skali populacji kilkuprocentowy odsetek groźnych powikłań poszczepiennych, dla rodziców dzieci dotkniętych np. autyzmem stanowi pełne, stuprocentowe nieszczęście.

Zdarzyło się już zbyt wiele przypadków, gdy w krótkim od szczepień czasie zdrowy wcześniej organizm wykazywał poważne dysfunkcje, by ludzie nie nauczyli się traktować tych zbieżności w kategoriach związku przyczynowo-skutkowego. Chociaż przyczyny autyzmu nie zostały nadal zdiagnozowane, to wiadomo, że gwałtowny przyrost ich częstotliwości część ekspertów wiąże ze stosowaniem potrójnej atenuowanej szczepionki przeciwko odrze, śwince i różyczce.

Inne przyczyny rosnącego oporu społecznego wobec masowych, obligatoryjnych szczepień mają swe źródło w nagannych etycznie sposobach wytwarzania szczepionek. Nie jest tajemnicą, że przy ich masowej produkcji (która w obliczu zadeklarowanej pandemii ma sięgać nawet kilku miliardów sztuk) wykorzystuje się nie tylko tkanki płodów zwierzęcych, lecz również pozyskiwane masowo z klinik aborcyjnych ciała zabijanych przed urodzeniem dzieci. Motywowany religijnie i etycznie sprzeciw wobec kontynuowanej uparcie zagłady milionów nienarodzonych istnień ludzkich, zyskuje dodatkowe wsparcie uczynnych, którzy nie tylko pamiętają o przyczynach choroby *kuru* (występującej u kanibali) czy epidemii BSE (roślinozerne bydlę karmione przetworzonym białkiem zwierzęcym!), ale mają również świadomość zagrożeń wynikających z wsobności genetycznej.

**Jeśli eliminowano ludożerstwo i małżeństwa zbyt bliskich krewnych, to również posiłkowanie się ludzką tkanką na poziomie komórkowym czy molekularnym prędzej czy później zostanie zakazane. Ze względu na bezpieczeństwo i higienę genetyczną. Wampiry i zombiaki niech pozostaną w popkulturowym bestiariuszu. Nie podajmy ścieżką hrabiny Bathori.**

(9 czerwca 2020)





# Podatki a patriotyzm gospodarczy



MICHAŁ ĆWIGOŃ

■ Większość Polaków zgodnie potwierdza, że uczciwe płacenie podatków jest oznaką patriotyzmu, natomiast uchylanie się od ich uiszczenia jest w większym stopniu przejawem okradania współobywateli niż wyrazem życiowej zaradności.

Od wielu lat w najbardziej rozwiniętych demokracjach świata płacenie podatków w czasie pokoju jest postrzegane jako najwyższa forma patriotyzmu. Od tego zależą silne i zrównoważone finanse publiczne, które są kluczowe w realizowaniu podstawowych domen państwa. Przyrost bazy podatkowej oraz uszczelnienie wpływów podatkowych w opinii ankietowanych obywateli są tak samo ważne i istotne jak odpowiedzialne wydatkowanie środków publicznych, które powinno w znacznym stopniu przyczynić się do podniesienia jakości świadczonych zadań publicznych. Natomiast drenaż finansów publicznych oraz erozja bazy podatkowej zdaniem wielu powinny być bardziej piętnowane, szczególnie przestępstwa tzw. białych kołnierzyków.

Komunikat z badań zatytułowanych „Postawy wobec płacenia podatków” z ostatnich znanych nam pakietów danych sondażowych przeprowadzonych przez Centrum Badań Opinii Społecznej z 2016 r. informuje, że zdecydowana większość Polaków deklaruje słuszność płacenia podatków. Aż 92 proc. respondentów, jest przekonanych, że daniny publiczne należy uiszczać, gdyż to właśnie z nich finansowane są strategiczne cele i potrzeby społeczne, między innymi bezpieczeństwo, porządek publiczny, służba zdrowie czy szkolnictwo. To samo badanie potwierdziło, także obiegowe opinie, o zbyt wysokich obciążeniach publicznoprawnych oraz o ich nieracjonalnym wydatkowaniu. Widać strona rządowa wsłuchiwała się w głos społeczny, ponieważ niedługo po opublikowaniu wyników zintensyfikowano wysiłki na rzecz zmian w podstawowych stawkach podatków. I tak od 1 października 2019 r. odnotowaliśmy zniżkę daniny bezpośredniej czyli podatku dochodowego od osób fizycznych o 1 pkt procentowy, z 18 proc. na 17 proc., oraz podwyższenie kosztów uzyskania przychodu, które także rzutują na obniżenie wzmiankowanego PIT-u. Zmiany obejmują wszystkich tych którzy rozliczają się według skali podatkowej, czyli około 25 milionów podatników pracujących na etacie, prowadzących działalność gospodarczą, eme-

rytów, rencistów oraz zarabiających w ramach obszaru umowy zlecenia i o dzieło. W najslabiej oddziałującym wariantcie, czyli w przypadku osoby fizycznej pracującej za minimalne wynagrodzenie za pracę w 2020 r. czy-

ków, o Rzeczniku Małych i Średnich Przedsiębiorców, o Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej i Punkcie Informacji dla Przedsiębiorcy, o zasadach uczestnictwa przedsiębiorców zagranicznych i in-

ka się wyłudzenie należnego podatku VAT przez podmioty gospodarcze. Ponad 90 proc. badanych uważa, że tego typu czyny zabronione nie mogą być usprawiedliwione w żaden sposób. Podobnie ocenia się rejestrowanie dzia-

niej unijnej. Według autorów raportu Ministerstwa Finansów luka od podatku ze sprzedaży towarów i usług w 2015 r. wynosiła 23,9 proc., natomiast w 2017 r. została wygładzona do poziomu 14 proc.



Wysilek resortu finansów publicznych w upowszechnianiu miękkiego ograniczenia szarej strefy przybiera czasami formę wspólnej zabawy, tzw. loterii paragonowej. Przedstawiciele ministerstwa finansów docierają do otoczenia zewnętrznego za pomocą działań marketingowych budujących pozytywne skojarzenia w postrzeganiu brania paragonów. Opisana inicjatywa może budzić zastrzeżenia natury obiektywnej w myśl obiegowych opinii o jednoosobowej kontroli podatkowej. Jednakże patrząc z perspektywy powiększających się wpływów podatkowych, wyżej wymienione działanie społeczne przynosi wymierne korzyści dla dobra publicznego. Innym działaniem legislacyjnymi wpływającym na ograniczenie szarej strefy jest ustawa z 6 marca 2018 r. – Prawo przedsiębiorców wprowadzająca działalność nieewidencjonowaną. To rozwiązanie systemowe stworzone w ramach „Konstytucji Biznesu” jest modelem przykładowym miękkiego podejścia państwa do osób zatajających dochody z nieujawnionych źródeł przychodu. Osoba, która nie generuje miesięcznych wpływów w granicach przekraczających 50 proc. kwoty minimalnego wynagrodzenia, nie jest zobowiązana do rejestracji swojej aktywności. W dużym uproszczeniu, bez uwzględnienia wyłączenia dana konstrukcja jest zwolniona z VAT, ewidencji w CEiDGi i składek na ZUS. Jedyne obowiązki podatkowe to podatek PIT wynikający z zeznania rocznego, w którym działalność nieewidencjonowana została zaliczona do „innych źródeł przychodu”.

li ze stawką na poziomie 2600 zł, opisywana zmiana w podatku PIT przekuwa się w 508 zł zysku rocznego. Zmianą cywilizacyjną okazała się nowelizacja ustawy o podatku dochodowym, która od 1 sierpnia 2019 r. umożliwiła całkowite zwolnienie z PIT osób poniżej 26 roku życia, które nie przekroczyły progu podatkowego. Sztandarowy PIT zero to ulga, z której mogą skorzystać ponad 2 miliony młodych pracowników. Z kolei od 1 stycznia 2019 r. obowiązuje niższa stawka podatku CIT dla małych oraz startujących przedsiębiorstw. Pierwotna stawka CIT wynosiła 19 proc. – dziś jedynie 9 proc. Skorzystanie z tej preferencyjnej stawki w podatku od dochodów osób prawnych jest możliwe, gdy przychody spółki prawa handlowego nie przekraczają w roku podatkowym 1,2 mln euro wyrażonych w złotych oraz nie podlegają ustawowym wyłączeniom.

Blisko 90 proc. respondentów w badaniu sprzed trzech lat wyraziło przekonanie, że nasz system podatkowy jest bardzo skomplikowany. Odpowiedzią strony rządowej na tę słuszną tezę było przyjęcie Konstytucji dla Biznesu, która urzeczywistniła się w pakiecie 5 ustaw z 6 marca 2018 r. – Prawo przedsiębior-

nych osób zagranicznych w obrocie gospodarczym na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, oraz ustawa – Prawo przedsiębiorców oraz inne ustawy dotyczące działalności gospodarczej. Najbardziej zawiłą ustawą w Konstytucji Biznesu jest Prawo przedsiębiorców, które określa najważniejsze uprawnienia podmiotowe przedsiębiorcy, takie jak: domniemanie uczciwości przedsiębiorcy – przedsiębiorca nie musi udowadniać swojej uczciwości, a wątpliwości co do okoliczności sprawy będą rozstrzygane na korzyść przedsiębiorcy. Ponadto wprowadzenie zasady, że co nie jest prawem zabronione, jest dozwolone, cechuje zdefiniowaną rzeczywistość prawną oraz wyraźne ograniczenie zakazów i ograniczeń. Ministrowie i organy centralne będą wydawać pisane jasnym językiem objaśnienia prawne, czyli jak stosować najtrudniejsze przepisy, aby uniknąć niedogodności podczas kontroli. Przyjazna interpretacja przepisów to nowe podejście oznaczające, że niejasne przepisy bez objaśnień będą rozstrzygane na korzyść przedsiębiorców.

Wracając do badań CBOS, warto tylko odnotować, iż niezmiennie od lat zdecydowana większość, bo aż blisko ¾ respondentów opowiada się raczej za progresywnym niż liniowym opodatkowaniem dochodów. Poza tym z największą dezaprobatą wśród respondentów spoty-

kałności gospodarczej w „rajach podatkowych”, szczególnie przez osoby pełniące ważne funkcje publiczne. Zajmijmy się przez chwilę podatkiem VAT, ponieważ bez uszczelnienia tej daniny nie byłyby możliwe najbardziej cenne programy społeczne. Luka podatkowa w momencie przeprowadzania badania CBOS, czyli to co powinno wpływać do sektora finansów publicznych a faktycznymi dochodami podatkowymi została oszacowana na podstawie raportu „Przeciwdziałanie szarej strefie w Polsce”, czyli w przypadku VAT wynosiła 35-55 mld zł, natomiast w przypadku CIT 10-40 mld zł. Dla zobrazowania tej wielkości można posłużyć się przykładem, że tylko dwa programy świadczeń gwarantowanych takich jak 500+, czy 13. emerytura pochłaniają około 50 mld zł. Dane te potwierdza raport Ministerstwa Finansów z 2019 r. na temat wielkości luki podatkowej w podatku VAT w Polsce w latach 2004-2017. Z danych makroekonomicznych dostarczonych przez GUS jasno wynika, a raport to potwierdza, że w badanym okresie znacząca poprawa w zakresie wywiązywania się ze zobowiązań podatkowych w obszarze VAT, nastąpiła w latach 2016-2017. Ten okres charakteryzował się szeregiem działań legislacyjnych, systemowych i organizacyjnych skutkującym bardzo silnym spadkiem luki VAT, w którym Polska zbliżyła się do śred-

niczenie szarej strefy jest ustawa z 6 marca 2018 r. – Prawo przedsiębiorców wprowadzająca działalność nieewidencjonowaną. To rozwiązanie systemowe stworzone w ramach „Konstytucji Biznesu” jest modelem przykładowym miękkiego podejścia państwa do osób zatajających dochody z nieujawnionych źródeł przychodu. Osoba, która nie generuje miesięcznych wpływów w granicach przekraczających 50 proc. kwoty minimalnego wynagrodzenia, nie jest zobowiązana do rejestracji swojej aktywności. W dużym uproszczeniu, bez uwzględnienia wyłączenia dana konstrukcja jest zwolniona z VAT, ewidencji w CEiDGi i składek na ZUS. Jedyne obowiązki podatkowe to podatek PIT wynikający z zeznania rocznego, w którym działalność nieewidencjonowana została zaliczona do „innych źródeł przychodu”.

Konglomerat działań rządzących, przynajmniej do dnia recessji związanej z niekorzystnymi skutkami związanymi z wirusem SARS-CoV-2 przynosił wymierne efekty fiskalne, głównie mierzone wpływami podatkowymi.

**Mim że planowany na ten rok zrównoważony budżet będzie niemożliwy do utrzymania, to apel o wywiązywanie się z podstawowych obowiązków podatkowych, tym bardziej nie stracił na swojej aktualności.**



# Targowica

Michał Mońko

**PRAWDĘ MÓWIĄC**



■ Targowica nie jest tylko historią, jest dniem dzisiejszym Polski. Jest synonimem zdrady Narodu i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Targowica zawsze szła pod sztandarami zdrady i reprezentowała obce interesy. Sztandary zmieniały się, ale obce interesy, mimo upływu czasu, pozostawały obcymi interesami.

Przywódcy zdrady z czasów króla Augusta Poniatowskiego i carycy Katarzyny II mieli swoich odpowiedników w czasach Juliana Marchlewskiego i Lenina. W czasach Bolesława Bieruta i Józefa Stalina. W czasach Wojciecha Jaruzelskiego i Breżniewa. Mają także swoich odpowiedników w czasach III RP.

Targowica stała się nocą z 27 na 28 kwietnia 1792 roku w... Petersburgu, a nie w miejscowości Targowica w dobrach Potockich. Oto kilku polskich renegatów, nazwanych przez biskupa Woronicza jurgieltnikami, zawiązało z inicjatywy Katarzyny II konfederację generalną koronną, kwestionującą postanowienia konstytucji 3 maja.

Zdraycy przenieśli się z Petersburga do Targowicy na Kresach i tam kłamliwie ogłosili, że nocą z 18 na 19 maja 1792 podpisali akt konfederacji generalnej, nazwanej wkrótce Targowicą.

Przywódcy Konfederacji Targowickiej, magnaci kresowi – Szczepan Potocki, Michał Sapieha, Ksawery Branicki, Seweryn Rzewuski, Szymon i Józef Kosakowscy – nazywali twórców konstytucji majowej uzurpatorami i naiwnie wierzyli, że zawiązanie konfederacji nie posłuży Rosji za pretekst do zbrojnej interwencji w Rzeczypospolitej i do dokonania kolejnego rozbioru Polski.

Tekst aktu konfederacji napisał generał rosyjski, Wasilij Stiepanowicz Popow, szef kancelarii księcia Grigorija Potiomkina, głównego faworyta cesarzowej Katarzyny II. Popow pochodził z Popowa nad Bugiem i nazywał się wcześniej Popowski herbu Pobóg. Księżę Potiomkin sypiał z żoną gen. Popowa i splotził mu syna, Pawła Wasiliewicza Popowa.

Gdy w połowie 1792 roku doszło do wojny polsko-rosyjskiej, Stanisław August Poniatowski, za pośrednictwem podkanclerza litewskiego Joachima Chreptowicza, rozpoczął potajemne negocjacje z posłem rosyjskim, Jakowem Bułhakowem, w sprawie warunków „ułożenia się” z Rosją.

Negocjacje skończyły się tym, że poseł rosyjski, stosownie do instrukcji kanclerza Imperium Rosyjskiego, Iwana Andrejewicza Ostermanna, z niemieckiego domu Heinricha Johanna Ostermanna, zredagował i dał królowi do podpisu akt przystąpienia króla do Konfederacji Targowickiej. To oznaczało tylko jedno: drugie rozbiory Polski.

Na okoliczność zawiązania przez polskich renegatów Targowicy, arcybiskup Jan Pa-

wieł Woronicz (1757-1829), późniejszy Prymas Polski, napisał poemat „Przekleństwo rzucone na targowiczanie”. Ale... Ten sam Jan Paweł Woronicz koro-

żeby Rzeczypospolita była słabsza i wciąż słabsza pod kuratelą wojsk rosyjskich.

„Za dowód, jaki w Polsce panuje nastrój umysłów, stu-

też, wszystko, zaprowadzone pod ich osłoną w mgnieniu oka zostanie wywrócone... Wziąć należy pod uwagę niestałość narodu polskiego... Przychodzimy do

inrich Igelström. To on zajmował się Polską jako masą upadłościową po trzecim rozbiore. On wyprawiał polskiego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego do Petersburga. Tam król abdykował i w 1797 zamieszkał w dawnym pałacu otrutego przez carycę Pawła III. Wkrótce, bo już następnego roku, król Staś podzielił los cara Pawła, odchodząc na tamten świat.

Przeszło sto dwadzieścia lat później bolszewicy rozstrzelali carską rodzinę i ustanowili sowiecką władzę. Ale nie zmienił się stosunek Rosji do Polski.

W czasie wojny polsko – bolszewickiej zawiązał się Komitet Rewolucyjny pod nazwą Polskiego Biura przy KC RKP (b) w Moskwie. Stamtąd, pancernym pociągiem, Komitet przeniósł się do Białegostoku. Tam rzekomo został napisany, wydrukowany i ogłoszony „Manifest do polskiego ludu robotczego miast i wsi”.

W rzeczywistości bolszewicki manifest został napisany przez Feliksa Dzierżyńskiego w Moskwie na początku lipca 1920 roku, a wydrukowany 30 lipca w zajętym przez bolszewików Wilnie. Z inicjatywy Lenina i Trockiego, powstał rząd Republiki Polskiej pod nazwą Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski w składzie: Julian Marchlewski – przewodniczący, Jakub Hanecki – wiceprzewodniczący, Feliks Dzierżyński – sekretarz i kilku członków TKRP.

Targowica powtórzyła się ćwierć wieku później, tym razem z inicjatywy Stalina powstała organizacja pod nazwą PKWN. Renegaci, występujący pod nazwą PKWN, odrzucili konstytucję z 1935 roku, nazywając ją bezprawną. Zakwestionowali też legalność rządu w Londynie.

Historiografia czasów PRL głosiła, że Manifest PKWN, zwany też Manifestem Lipcowym, został ogłoszony 22 lipca 1944 w Chełmie. W rzeczywistości Manifest PKWN został zadiustrowany i zatwierdzony przez Stalina w Moskwie 20 lipca 1944 roku. Następnie podpisali go przedstawiciele PKWN: przewodniczący Edward Osóbka-Morawski, wiceprzewodnicząca Wanda Wasilewska i Andrzej Witos, brat Wincentego.

W dniu 22 lipca 1944 roku Manifest PKWN został upubliczniony nie w Chełmie, ale w Moskwie, na antenie Radia Moskwa. Druk pierwszej wersji Manifestu odbył się w Moskwie, a nie w Lublinie, jak głosiła komunistyczna propaganda. ▶

## Deklaracja Konfederacji Targowickiej

My senatorowie, ministrowie Rzeczypospolitej, urzędnicy korony, tudzież urzędnicy, dygnitarze i rycerstwo korony, widząc, że już dla nas nie masz Rzeczpltej, iż Sejm dzisiejszy, na niedziel tylko sześć zwołany, przywłaszczwszy sobie władzę prawodawczą na zawsze, a już przeszło przez lat półczwarta ciągle ją ze wzgardą praw uzurpując, połamał prawa kardynalne, zmiótł wszystkie wolności szlacheckie, a na dniu 3 maja roku 1791 w rewolucję i spisek przemieniwszy się, nową formę rządu, za pomocą mieszczan, ułanów, żołnierzy, narzuconą.

Sukcesję tronu postanowił, królowi od przysięgi na pacta conventa wykonanej, uwolnić się dozwolił, władzę królów rozszerzył, Rzeczypospolitą w monarchię zamienił, szlachtę bez posesji od równości i wolności odepchnął, wolę narodu, w instrukcjach wojewódzkich daną, za nic poczytał, karę, nieprzyjaciołom Ojczyzny wymierzoną, na tych, co by przeciw tym bezprawiom użalać się śmieli, rozciągnął, wojsko narodowe do przysięgi na bronienie ustanowionej niewoli przymusił...

Sam pod konfederacją sejmując, konfederować się całemu narodowi, prócz siebie, zakazał... w wojnę szkodliwą przeciwko Rosji, sąsiadki naszej najlepszej, najdawniejszej z przyjaciół i sprzymierzeńców naszych, wplątać nas usiłował. Albowiem któż gwałty i ciosy Sejmu niniejszego wolności zadane, zliczyć dostarczy, a będąc bez nadziei, aby się Sejm kiedy opamiętał... nie przywykli do kajdan, które konstytucja 3-go maja na nas włożyła, a równie niewolę kładąc ze śmiercią – protestujemy jak najuroczyściej przeciwko sukcesji tronu, konstytucją 3-go maja stanowionej, na koniec przeciwko wszystkim prawom i ustawom na tym sejmie wypadłym, które by wolność Rzeczpltej obalały...

Konfederujemy się i wiążemy się węzłem nierozwanym konfederacji wolnej przy wierze świętej katolickiej rzymskiej, przy równości i dawności dla wszystkich szlachty, a nie dla osiadłej tylko, przy całości granic państw Rzeczpltej... przy rządzie republikańskim jak najwolniejszym, przy utrzymaniu wolności praw uniowych Wlk. Ks. Lit. do Korony, przy całości praw szlacheckich, przy zachowaniu potęgi narodowej... a przeciwko sukcesji tronu, przeciwko powiększeniu władzy królów, przeciwko oderwaniu najmniejszej części kraju, przeciwko konstytucji 3-go maja, w monarchię rzeczpospolitą zamieniającej..., przeciwko wszystkiemu, cokolwiek sejm zrobił illegalnego.

nował w 1829 roku cara Mikołaja I na króla Polski. Uroczystość odbyła się w Sali Senatorskiej Zamku Królewskiego, a następnie w Katedrze Warszawskiej.

Katarzyna II, zwana przez Woltera Semiramidą Północy, a przez renegatów gwarantką polskiej wolności, pilnowała,

żeby wyznaczenie znaczących członków przystanej tu delegacji konfederackiej – pisała caryca Katarzyna II do ambasadora Jakuba Siewersa, z pochodzenia Niemca, autora tekstu: „Jak doprowadzić do drugiego rozbioru Polski”. – Skoro wojska rosyjskie ustąpią z Rzeczypospoli-

Na koniec przeciwko wszystkim tym, którzy by konstytucję 3-go maja utrzymywali i mocą popierać chcieli – i tym celem obraliśmy sobie za marszałka Jaśnie Wielmożnego Stanisława Szczepnego Potockiego, generała koronnego artylerii, a za wodzów wojsk koronnych przy konfederacji i jej władz będących Jaśnie Wielmożnego Ksawerego Branickiego i Seweryna Rzewuskiego polnych koronnych hetmanów.

A że Rzeczplta pobita i w rękach swych ciemnych moc całą mająca, własnymi z niewoli dźwignąć się nie może siłami, nic jej innego nie zostaje, tylko uciec się z ufnością do Wielkiej Katarzyny, która narodowi sąsiedzkiemu, przyjaznemu i sprzymierzonemu, z taką sławą i sprawiedliwością panuje, zabezpieczając się tak na wspaniałości tej wielkiej monarchini, jako i na traktatach, które ją z Rzeczpltą wiążą.

Żądania nasze są, aby Rzeczplta udzielną, samowładną, niepodległą, w granicach całą została, bo od wieków nikomu podległą i czyją własnością, dziedzictwem, nie była. – Żądamy wolności, narodowi naszemu przyzwoitej, bo w niej przodkowie nasi od wieków żyli, bośmy się w niej porodili i umierać chcemy. – Żądamy spokojności wewnętrznej, trwałego z sąsiadami pokoju, bo szczęśliwości, bezpieczeństwa własności, nie zamieszania wojen szukamy. – Żądamy sobie utwierdzić rząd republikański, bo do innego przywyknąć nie zdołamy, bo inny niepokój i ruinę przynieść nam tylko może.

To są nasze zamiary, te abyśmy dokonać zdołali, dzielnej pomocy tej wielkiej monarchini wzywamy, która ozdobą i chlubą wieku naszego będąc, wzgardzając podłą zazdrością i chytremi podstępami, których zawody dzielność jej kruszy i niszczy, szczęśliwość narodu cenić umie i im pomocną podaje rękę. Sprawiedliwość próśb naszych, świętość traktatów i sojuszów, które ją łączą z Rzeczpltą, a nade wszystko wielkość jej duszy pewną nam dają nadzieję nieinteresownej, wspianiałej, jednym słowem, godnej jej dla nas pomocy...

Bracia nasi, wołamy do was! Wznosimy ręce nasze do was, za tą wspólną Ojczyzną, która ginie, a którą wy zachować możecie, nie idzie tu o nas tylko, zginięcie i wy, gdy Rzeczplta ginąć będzie, pomnijcie, iż gdzie się sadowi tyrania, tam na czas zwlec zgon swój można, ale go nie uniknąć, później czy prędzej wszystko, co tchnie wolnością, pod ciężarem despotyzmu upaść musi.

Przygotował Michał Mońko

przeświadczenia, że nie możemy w nim mieć sąsiada spokojnego i bezpiecznego dopóty, dopóki nie będzie on doprowadzony do zupełnej bezsilności i niemocy”.

W roku 1794 ambasadorem rosyjskim w Warszawie, faktycznie zarządzającą Polskę, został Osip Igelström, z domu Otto He-





► Zarówno targowiczanie z roku 1792, jak i targowiczanie z roku 1944, wspierani przez wojska rosyjskie, dążyli do unicestwienia swoich przeciwników, czyli Polaków. Targowiczanie czasów Katarzyny II rugowali swych przeciwników z majątków, zsyłali ich na Syberię, niekiedy karali „gardłem”. Niszczili reformy Konstytucji 3 maja, odrzucając monarchię konstytucyjną, oskarżali twórców konstytucji o... cynizm i zakłamanie.

Targowiczanie z roku 1944 szli śladami targowiczian z roku 1792. Podpisywali dokumenty rozbioru Polski, zredagowane w Moskwie. Osóbka Morawski podpisał w Moskwie porozumienie z rządem sowieckim o oddaniu Polski pod jurysdykcję armii czerwonej i NKWD. Stało się to 26 lipca 1944 w Moskwie.

Na podstawie aktu o granicy Polska traciła na rzecz Sowietów niemal połowę swego przedwojennego terytorium.

Gdy nad wieczorem 27 sierpnia członkowie PKWN wjeżdżali do Chełma, zastając tam administrację AK, Osóbka Morawski podpisywał w Moskwie tajne „Porozumienie między PKWN a rządem ZSRS o polsko – sowieckiej granicy”. Porozumienie to zostało odtajnione dopiero w 1967 roku.

„My podajemy, że PKWN powstał w Chełmie i że 22 lipca tam drukowaliśmy Manifest – pisze Osóbka Morawski. – To takie małe niewinne kłamstwo. Chodziło o to, żeby ładnie wyglądało, że to na polskiej ziemi powstał Manifest i PKWN. Nawet co roku pokazują drukarnie i drukarza, a ja śmieję się w kułak” (Edward Osóbka-Morawski, Niczego nie zaprzepaściliśmy, Kontakt (Paryż), nr 9 (17), 1983).

Zainstalowanie się PKWN w Chełmie, a następnie w Lublinie rozpoczęło walkę z AK i z innymi organizacjami niepodległościowymi. Na początku zbrojnym ramieniem PKWN było NKWD.

Na progu PRL i później redagowaniem ważnych dokumentów dla Polski, jak za czasów carskich, zajmowali się rosyjscy propagandziści, trzymający władzę na Kremlu. Nawet konstytucja PRL była redagowana w Moskwie i nawet godło, hymn i barwy narodowe zależały od kiwnięcia palcem przez Stalina.

Zaczął się od tego, że 3 listopada 1950 roku Bolesław Bierut pojechał do Soczi, gdzie przedstawił Stalinowi ogólną koncepcję konstytucji PRL, napisanej przez Bieruta, Osóbkę Morawskiego, Hilarego Minca, Julię Brystygięrową i innych renegatów. Komuniści proponowali odrzucenie tradycyjnych symboli Rzeczypospolitej i nazwanie państwa Polską Republiką Socjalistyczną.

Stalin był za zachowaniem Mazurka Dąbrowskiego, za pozostawieniem białego orła i biało-czerwonej flagi i za nazwą Polskiej Rzeczypospolitej. Bierut, zaopatrzony w wytyczne Stalina, wrócił do Warszawy, gdzie przygotowano projekt konstytucji. Na jesieni 1951 roku projekt kon-

stytucji został przesłany Stalinowi. Ten zgłosił do projektu niemal 50 poprawek, które Bierut przetłumaczył i wprowadził do tekstu.

Targowica nierozliczona i nieukarana powtórzyła się w bliskich nam czasach Solidarności, ale Prymas Polski nie napisał „Przekleństwa na targowiczian Jaruzelskiego”. Zaczniemy od powtórzenia faktów. W ostatnich dniach sierpnia i na początku września 1980 roku władze PRL podpisały porozumienia w Szczecinie, Gdańsku i Jastrzębiu. Ale nie zamierzały tych porozumień przestrzegać.

Już w dzień po podpisaniu porozumienia w Jastrzębiu, czyli 4 września, w tajemnicy przed społeczeństwem, władze przygotowują się do stłumienia rodzącej się Solidarności. Powstaje tzw. telewizja zapasowa w bunkrze pod dowództwem lotnictwa przy ulicy Żwirki i Wigury w Warszawie. Szefem telewizyjnego bunkra zostaje Włodzimierz G., dyrektor w Telewizji Polskiej. Tworzona jest lista działaczy Solidarności, przewidzianych do internowania w stanie wojennym.

Na jesieni, 26 listopada 1980 roku, na posiedzeniu Biura Politycznego, zapada decyzja o przyspieszeniu wprowadzenia stanu wojennego. Szef Sztabu Generalnego zobowiązany do natychmiastowego przystąpienia do pracy. Niespełna dwa tygodnie później, 6 grudnia 1980 roku, wraca z Moskwy Stanisław Kania, I sekretarz KC PZPR, który na posiedzeniu Biura Politycznego informuje, że towarzysze radzieccy ponagłają towarzyszy polskich, by szybko wprowadzili stan wojenny.

Komuniści wytwarzają stan napięcia i zamętu – z jednej strony apeluje o spokój, a z drugiej prowokują zamieszki, bijatki z milicją etc. To ma być uzasadnienie planowanego stanu wojennego. Gdy w lutym 1981 roku Wojciech Jaruzelski zostaje premierem i ogłasza apel o „100 dni spokoju”, sprowadzony z Warszawy oddział specjalny milicji pacyfikuje w Bydgoszczy zebranie działaczy Solidarności.

W piątek 21 sierpnia 1981 roku wylatuje do Moskwy na spotkanie z tamtejszym KGB, płk Tadeusz Kwiatkowski, dyrektor Biura Śledczego MSW. Pułkownik Kwiatkowski zleca sowieckim towarzyszom druk 25 tysięcy obwieszczeń o wprowadzeniu stanu wojennego na terytorium Polski. Druk obwieszczeń odbywa się na Łubiance w Moskwie.

Paczki z obwieszczeniami po 500 sztuk, o łącznej wadze 6 ton, mają być przetransportowane przed 4 wrześniem do Warszawy. Trzeciego września wylatują do Moskwy funkcjonariusze Komitetu Obrony Kraju, którzy 4 września zabierają obwieszczenia na pokład Ił 18. Przewożą je do Warszawy i umieszczają w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. W operacji tej bierze udział nieznany z nazwiska pułkownik MSW, o którym funkcjonariusze KOK mówią: „Towarzysz Zdzisław”.

W październiku 1981 roku, gdy Wojciech Jaruzelski zostaje I sekretarzem KC PZPR, czyli jest nieformalnym dyktatorem Polski, następuje przyspieszenie przygotowań do wprowadzenia stanu wojennego. Siedem dni przed wprowadzeniem stanu wojennego, 5 grudnia 1981, na naradzie RWPG w Pradze, gen. Wojciech Jaruzelski prosi Breżniewa, by ten zagroził Polsce interwencją zbrojną, co mogłoby być usprawiedliwieniem decyzji Jaruzelskiego o rozwiązaniu konfliktu własnymi siłami.

Breżniew nie tylko odmawia grożenia Polsce, ale dwa dni później, 9 grudnia, doprowadził do wydania oświadczenia przez KC KPZR, że sowieckiej interwencji w Polsce nie będzie. Oświadczenie podpisali: Leonid Breżniew, Michaił Susłow i Jurij Andropow.

Tydzień przed Bożym Narodzeniem gen. Wojciech Jaruzelski wprowadza stan wojenny „na terytorium całego kraju”. Na uli-

cach pojawiają się oświadczenia Rady Państwa, rzekomo wydrukowane w Warszawie o północy z 12 na 13 grudnia. Stan wojenny zabija jawnie i skrytobójczo co najmniej 130 osób. Niepoliczalna jest liczba śmierci, spowodowana wyłączeniem telefonów, co zahamowało pracę kartek pogotowia ratunkowego i szpitalnych oddziałów ratujących życie.

Można powiedzieć, że to Polacy zgotowali Polakom ten los. Zgotowali Targowicę w 1792. Zgotowali Targowicę w 1920. Zgotowali Targowicę w 1944. Zgotowali Targowicę w 1981/1982. A dzisiaj? Opozycja zachowuje się dzisiaj tak, jak zachowywali się kolaboranci komunistyczni w 1920. Jak zachowywał się Osóbka Morawski w 1944.

Renegaci, odziani w szaty opozycji, raz po raz sprowadzają na Polskę już nie obce wojska, ale obce sądy, obce komisje i komitety. Naprawianie Polski spotyka się z totalnym oporem dzisiejszej

Targowicy, skupiającej wszelkiej maści kolaborantów.

„Jest w nas potencjał wielkości i jest potencjał małości – mówił Józef Piłsudski w listopadzie 1918 w Lublinie. – To wynika z tego, że istnieją tu obok siebie dwie Polski. A jeżeli istnieją dwie Polski, to muszą też istnieć dwa narody Polaków... Jeden to naród patriotów, drugi – naród kolaborantów”.

Kolaboranci potrzebowali trzydziestu lat ‘nie w pełni wolnej’ Polski, żeby rzucić się do gardła Polaków. Nie ponieśli żadnej kary za komunistyczne zbrodnie, za mordowanie najlepszych synów Narodu, za sądy doraźne i morderstwa bez sądów, za odebranie Polakom wolności. Należało słuchać ministra sprawiedliwości Litwy, który ostrzegwał: „Zbrodnia nieukarana odżywa”.

**No i właśnie nieukarana zbrodnia komunistycznych sprzedawczyków odżyła i paraliżuje Polskę jadem nienawiści.**

Z cyklu ci, którzy nie powinni zostać Prezydentem RP

## Rafał Trzaskowski

ANTONI WYSOCKI

Zgodnie z maksymą „Po czynach ich poznać”, Oto jak pan Rafał rządzi w Magistracie. Płynie Wisła płynie po polskiej krainie, Po drodze stolica, pewnie ją nie minie. Jednakże stolica, przepiękna Warszawa Królową polskich rzek brzydka przywiatała. Fekalia spływają z kanału do rzeki, Pragną z rzeką płynąć dalej w świat daleki. Ogromna ilość ścieków, rzec można bez liku, Pragnie z rzeką płynąć hen aż do Bałtyku. Po drodze odwiedzą Płock oraz Włocławek, Zasmrodzą te miasta jak wcześniej Warszawę. W Toruniu Kopernik skrzywił się ogromnie, Jakiś straszny fetor czuję tu koło mnie. Drogi Astronomie Ty ruszyłeś ziemię, Prezydent Warszawy truje ludzkie plemię. Wszak każdy w historii zapisać się musi, Ty słońce wstrzymałeś a on smrodem dusi. I posłanka Scheuring będąc na spacerze, Idąc brzegiem Wisły, kiedy oddech bierze, Czuję, że w Toruniu smród wielki się niesie, Jak czasem z padliny gdy zwierz padnie w lesie. Następnie odwiedzą Bydgoszcz oraz Świecie,



Przywitają smrodem, jak ze szamba w lecie. A potem przez Grudziądz, Tczew, prosto do Gdańska, Tu jakby kultura co nieco germańska, Tu pani Dulciewicz za nos się chwyta I ścieki z Warszawy tu z radością wita. Gdyby władze Państwa się tym nie zajęły, Ścieki do Bałtyku do dziś by płynęły.

Czerwiec A.D. 2020





# Niech żyje dwutlenek węgla

■ W cieniu koronawirusowej pandemii i amerykańskich protestów ucichły ataki na dwutlenek węgla i spowodowane przez niego ocieplenie klimatu. Tymczasem, zamiast ocieplenia mamy oziębienie.

ADAM  
MAKSYMOWICZ



Komunikaty podaje najbardziej pod tym względem wiarygodna amerykańska instytucja Narodowa Agencja Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej – NASA, która nieustannie śledzi zmiany pogodowe na naszym globie. Na jej stronach i agencjach ONZ pojawiają się niepokojące informacje dotyczące naszej najbliższej gwiazdy, jaką jest Słońce. Znamienne pod tym względem jest oświadczenie gazety „New York Post”, która zamieściła 14 maja sprostowanie dotyczące apokaliptycznych zmian temperatury w związku z ewolucją promieniowania słonecznego: „poprzednia wersja tego artykułu zawierała wprowadzające w błąd twierdzenia, że obecne minimum słoneczne może być powiązane z ekstremalnie niskimi temperaturami, utratą zbiorów, głodem, trzęsieniami ziemi i erupcjami wulkanicznymi. Konsensus naukowy nie zgadza się z tymi twierdzeniami, a artykuł został zmieniony”. Inne media USA, są jednak innego zdania.

## Słoneczny niepokój

Oto, co pisze na ten temat „Investment Watch” (18.05): „W czasach, gdy świat jest już dotknięty poważnym kryzysem, nasze słońce zachowuje się w sposób, jakiego nigdy wcześniej nie widzieliśmy. Tak długo, jak zapisy są przechowywane, słońce nigdy nie było spokojniejsze niż w 2019 i 2020 roku, a jak zobaczycie poniżej, ostrzegamy, że weszliśmy teraz w „bardzo głębokie minimum słoneczne”. Niestety, inne bardzo głębokie minimum słoneczne w całej historii odpowiadały brutalnie zimnym temperaturom i przerażającym głodom na świecie, i oczywiście to nowe minimum słoneczne pojawia się w czasie, gdy Organizacja Narodów Zjednoczonych już ostrzega, że jesteśmy na skraju „biblijnych” głodów na całym świecie. Mamy więc nadzieję, że słońce wkrótce się obudzi, ponieważ alternatywa jest zbyt przerażająca, aby o niej mówić. Bez

słońca życie na Ziemi nie mogłoby istnieć, dlatego fakt, że zachowuje się tak dziwnie teraz, powinien być dobrą wiadomością. Niestety, większość głównych serwisów informacyjnych w dużej mierze ignoruje tę historię, ale przynajmniej kilka z nich ją opisuje. Poniższe informacje pochodzą z „Forbes”. Podczas gdy my na Ziemi cierpimy na koronawirusa, nasza gwiazda – Słońce – sama się blokuje. Spaceweather.com informuje, że w 2020 roku minęło już 100 dni, kiedy nasze Słońce wyświetliło zero plam słonecznych... Eksperci są przekonani, że wkraczamy w najgłębszy okres „recesji” słońca, jaki kiedykolwiek zarejestrowano, gdy plamy słoneczne praktycznie zniknęły”.

## Słoneczny regres

Przysłowie mówi, że nieszczęścia chodzą parami. Regresowi zdrowia spowodowanego koronawirusem, towarzyszy regres ekonomiczny w skali globalnej. Jakby tego było mało, specjalistyczne media na całym świecie ostrzegają, że dochodzi do tego regres promieniowania słonecznego (Grand Solar Minimum). To minimum, na przemian z maksimum zmienia się cyklicznie co 11 lat wraz z narastającą i malejącą ilością plam słonecznych na najbliższej nam gwiazdzie, jaką jest Słońce. Pozornie można by ignorować, tego rodzaju wiadomości, wszak ci co żyją trochę dłużej aniżeli kilka jedenastoletnich cykli słonecznych, być może nic niepokojącego dotąd nie zauważyli. Okazuje się, że mniej więcej co 25 tego rodzaju jedenastoletnich cykli osiągają one kolejno swoje najwyższe temperaturowe notowania i po nich następuje również najniższe. Obecnie wchodzimy w ten najniższy cykl 25, który asymptotycznie najbardziej zbliża średnie temperatury zimy do ich letnich pomiarów. To wszystko, oczywiście w dużo bardziej rozwiniętej formie przedstawione jest na blogu NASA Global Climate Chan-

ge i innych materiałach ukazujących się w krajowych i zagranicznych specjalistycznych mediach.

## Nie będzie epoki lodowcowej

Ostatnie tego rodzaju minimum aktywności słonecznej miało miejsce w XVIII wieku w latach 1650-1715 podczas tak zwanej „małej epoki lodowcowej” na półkuli północnej. W Londynie w lipcu padał śnieg, a w zimie zamarzała Tamiza. W Polsce zamarzała Bałtyk, co bardzo ułatwiło działania militarne zwane „potopem szwedzkim”. Dodatkowo w tym samym czasie nastąpiły liczne erupcje wulkaniczne ograniczające nasłonecznienie Ziemi. Wbrew wielu prognozom ewentualnych katastrofalnych mrozów, jakie mogą nas czekać w związku ze słonecznym minimum, NASA ma dla nas dobre wiadomości. Otóż ochłodzenie klimatu spowodowane słonecznym minimum będzie zaledwie zauważalne. Okazuje się, że nagromadzone gazy cieplarniane, z wiązką rekompensują nam spodziewane słoneczne ochłodzenie. „Nawet jeśli „Grand Solar Minimum” miałoby trwać sto lat, globalne temperatury nadal by się ociepliły. Ponieważ więcej czynników niż tylko zmiany aktywności Słońca zmieniają globalne temperatury na Ziemi, najbardziej dominującym obecnie jest ocieplenie wywołane przez człowieka emisją gazów cieplarnianych.” Po prostu, tak zwalczany dwutlenek węgla teraz ratuje nas przed zarzęciem! Inaczej mówiąc, to co miało być katastrofą, okazało się naszym ratunkiem.

## Polski Portal Astronomiczny

Ostrożniej ten problem jest komentowany przez krajowych astronomów. Twierdzą oni, że wpływ cyklicznych zmian aktywności Słońca na klimat na Ziemi nie jest do końca znany. Zmiany temperatury powietrza z przeszłości, sko-

relowane są ze zmianami aktywności słonecznej. Obecnie obserwowany wzrost temperatury nie jest jednak z tym zjawiskiem bezpośrednio związany. Zmiany na Słońcu nie są jedynymi przyczynami zmian klimatu Ziemi, jednak ich wpływ jest bardzo wyraźny i bardzo złożony. Odpowiedź na pytanie, jak dokładnie zmiany na naszej gwiazdzie wpływają na zmiany klimatu, mogą dać nam wysłane sondy takie jak SOHO i Solar Orbiter, które krążą wokół Słońca. Prawdopodobnie najbliższe lata przyniosą nam wiele nowych odkryć w tej dziedzinie.

## Niech żyje dwutlenek węgla!

Coś nie jest w porządku z tymi uczonymi, którzy zapowiadali równie apokaliptyczne ocieplenie klimatu, już choćby z tego powodu, że poprzednio zdominowali oni wszelkie informacje przeciwne ich poglądom. Teraz pozostało im tylko łagodzić skutki swojej niekompetencji. Jeżeli jednak dwutlenek węgla chroni nas przed katastrofalnymi mrozami, to odwracając teraz wersję ocieplenia klimatu, trzeba by promować wszystkich producentów tego cieplarnianego gazu i zwrócić im poprzednio nakładane na nich z tego powodu kary. Dotyczy to również polityków, którzy w ciemno zawierają tego rodzaju popularnym, lecz niewystarczająco uzasadnionym poglądom. Wydaje się, że w tej sytuacji zwolennicy ocieplenia klimatu po prostu zamilkną, czekając do następnej dla nich korzystnej okazji. Potem znów podniesie się krzyk, że jest za gorąco na tym świecie. Do tego wszystkiego brakuje tylko poglądu, że to człowiek wpływa na zmiany zachodzące na Słońcu! Oczywiście, w tak piramidalną bzdurę nikt nie uwierzy. Już sama odległość Słońca od Ziemi wynosząca 150 milionów km, uniemożliwia jakkolwiek wpływ na zachodzące na nim procesy. Są to procesy jądrowe na gigantycznej ska-

łę, które wytwarzają dochodzące do nas promieniowanie cieplne. W tych samych proporcjach należałoby odnieść się do wpływu człowieka na klimat na Ziemi. Dlatego czytając i słuchając wszelkiego rodzaju uczonych, należy najpierw ocenić ich skromność i niedoskonałość w ocenie ich własnych prac i osiągnięć. Natomiast pycha, narzucanie poglądów innym i bezwzględne przekonanie o własnej wszechwiedzy na ogół znamionują naukowych oszustów, z którymi niestety na co dzień mamy do czynienia.

## Pluralizm naukowy

Za sprawą polityków jest on również z Polską, całkowicie nieobecny. Najgorszym skutkiem tamszenia niepopularnych poglądów naukowych, jest ich polityczny arbitraż. To politycy rozstrzygają, które poglądy naukowe są poprawne i użyteczne. Czynią to na podstawie swojego politycznego interesu, wmawiając wszystkim, że nikt lepiej od polityków nie zna się na nauce. Brzmi to humorystycznie, bo politycy na ogół nie mają żadnej naukowej podstawy do tego rodzaju twierdzeń. Problem ocieplenia klimatu, a teraz z tych samych powodów jego oziębienia najlepiej ilustruje ich manipulowanie wiedzą i niewiedzą naszych rodaków. Reasumując: panikarskie informacje związane z cyklicznymi zmianami aktywności Słońca mogą być przesadzone. Jednak faktem jest, że aktywność ta w 2020 roku osiągnie swoje minimum. Chłodna tego roczna wiosna wydaje się to potwierdzać.

**Zła wiadomość dotyczy koronawirusa, który jak każdy wirus grypy najlepiej czuje się raczej w chłodnych klimatach. Dobra wiadomość jest taka, że na szczęście mamy nadmiar gazów cieplarnianych w tym dwutlenku węgla, który kompensuje ewentualne spadki słonecznych temperatur.**

## Obcy w natarciu

■ Od dłuższego czasu jesteśmy świadkami zmasowanych, a co gorsze zorganizowanych działań, które mają na celu odarcie nas z tożsamości, oderwanie od korzeni, uczynienie łatwym łupem dla tych, którzy postanowili zająć nasze miejsce i zasadzić się na nasz stan posiadania. Działania te często są finansowane ze środków zagranicznych, m.in. z fundacji należącej do Georga Sorosa.

AGNIESZKA  
WOJCIECHOWSKA  
VAN HEUKELOM



## Wojująca odmienność

Ostatnie ataki środowisk związanych z LGBT na prezydenta Andrzeja Dudę, po tym jak podpisał Kartę Rodziny, pokazują, jak wielka jest determinacja części lesbijek, gejów, biseksualistów i transwestytów, aby zająć miejsce tra-

dycyjnych rodzin. A na to przecież nie możemy się zgodzić.

Po pierwsze dlatego, że osoby zdeorientowane seksualnie stanowią marginalny ułamek społeczeństwa. Po drugie sprawiedliwość społeczna nie polega na narzucaniu większości styl życia przez mniejszość. Po trze-

cie z powodów całkowicie naturalnych związki homoseksualne nie mogą wyprzeć tradycyjnej rodziny, bo przecież sama natura uniemożliwia prokreację w tego typu związkach. Czy zatem mamy uznać, że osoby związane z LGBT są prześladowane przez naturę?

To nie oznacza dyskryminowania kogokolwiek, tylko brak zgody na propagowanie i afirmację ideologii głoszonej przez część tych środowisk. Wielu homoseksualistów w ogóle się z ideologią LGBT nie utożsamia, a wręcz jest zażenowanych wojną jaką wypowiedziały one społecznej większości. W dobrym towarzystwie o sprawach alko- wy wszak się nie rozprawia. Ani tym bardziej na ulicy.

Nie ma wątpliwości, że agresywna inwazja osób związanych z ruchem LGBT ma służyć gębokim zmianom kulturowym, pozabawieniu nas Polaków korzeni

i tożsamości europejskiej, opartej na chrześcijańskich wartościach, wedle których małżeństwo to związek mężczyzny i kobiety, a rodzina to podstawowa komórka społeczna.

Jeśli nie powstrzymamy tej szaleńczej inwazji odmienności, jeśli nie ochronimy naszych rodzin, staniemy się nijacy. Nigdy jednak nie będziemy tacy jak oni i nie ma powodu, abyśmy takich udawali. Były już próby walki z tym, co ważne dla większości, walki z symbolami, A przykładem prowadzenia od lat takich działań jest Łódź. ▶





# Kontynuacja **modernizacyjnej zmiany**, czy powrót w koleiny gospodarczej zależności

KRZYSZTOF  
BRZEHCZYN



▪ Stawką najbliższych wyborów prezydenckich będzie między innymi kształt dalszego rozwoju gospodarczego Polski.

Idzie mianowicie o to, czy będzie kontynuowana strategia redystrybucji dochodów, stwarzania warunków do rozwoju rodzimego biznesu i podejmowania inwestycji strukturalnych (np. przekop Mierzei Wiślanej czy budowy Centralnego Portu Komunikacyjnego) zdolnych pobudzić wzrost gospodarczy, czy też nastąpi powrót do modelu rozwoju zależnego, w którym gospodarka polska zostaje sprowadzona do roli montowni wykonującej prace na rzecz wyżej rozwiniętych gospodarek, głównie niemieckiej. Taką możliwość przewidywał Rafał Trzaskowski, który podczas wyborów samorządowych mówił w 2018 r.: „Po co nam Centralny Port Komunikacyjny, skoro będziemy mieć lotnisko w Berlinie”.

## Okrągły Stół, czyli początki rozwoju zależnego

Ścieżka rozwoju zależnego była następstwem kompromisu politycznego wynegocjowanego przy Okrągłym stole w 1989. Beneficjentami transformacji ustrojowej byli przede wszystkim wyżsi funkcjonariusze aparatu PZPR i członkowie aparatu administracyjnego państwa, którzy stali się głównymi udziałowcami spółek nomenklaturowych. Przedsięwzięcia te były formą transferu kapitału z sektora państwowego do prywatnego, który byłby niemożliwy, gdyby dokonujące go osoby nie dysponowały wpływami politycznymi zapewniającymi mu stabilność i bezpieczeństwo. Proces „uwłaszczenia nomenklatury” definiuje się jako „transfer aktualnych politycznych przywilejów wynikających z miejsca w administracyjnej hierarchii aparatu władzy w kapitał ekonomiczny”. (P. Strzałkowski, Polityczne i społeczne uwarunkowania przedsiębiorczości ekonomicznej, [w:] Zmierzch socjalizmu państwowego, red., W. Morawski, Warszawa 1994, s. 394). Wprawdzie ci, co zdobyli w ten sposób fortuny, po jakim czasie często je tracili, uniemożliwiło to jednak w kluczowym momencie historycznym budowy stabilnego państwa, tworzenia jasnego pra-

wa i instytucji wolnych od sieci korupcyjnych uwikłań.

## Kapitalizm recesyjnego szoku

Neoliberalny wzorzec rozwoju gospodarczego sprzyjał korupcyjnej prywatyzacji i gospodarki układowo-klientelistycznej. Decydująca w tym była terapia szokowa, która – drastycznie obniżając poziom dochodów pracowniczych – eliminowała znaczną część społeczeństwa z przekształceń własnościowych. W styczniu 1990 roku produkcja przemysłu spadła o ponad 30 proc., zaś dochód narodowy o 11 proc. W latach 1990-1991 dochody realne z pracy w indywidualnych gospodarstwach rolnych obniżyły się do 40,3 proc., zaś płace pracowników spadły do poziomu 65,9 proc. (cyt. za: T. Kowalik, WWW.polskatransformacja.pl, Warszawa 2009, s. 168). Liberalizacja handlu zagranicznego spowodowała zalew tanich produktów zachodnich przyczyniając się do bankructwa krajowych producentów niewytrzymujących konkurencji. W latach 1990-1992 bezrobocie wzrosło do 3 mln osób. Według cytowanego już Tadeusza Kowalika „była to nie tyle recesja transformacyjna, postrzegana jako nieuchronny koszt wielkich przemian, ile transformacja recesyjna, czyli wielka przemiana społeczna, dokonana za pomocą recesji jako narzędzia tworzenia spolaryzowanego społeczeństwa” (Kowalik, www.polskatransformacja.pl, s. 104).

W 1990 r. przyjęto trzy ścieżki przekształceń własnościowych. Tzw. „mała prywatyzacja” obejmowała małe przedsiębiorstwa w dziedzinie handlu i usług. Druga ścieżka – tzw. prywatyzacja kapitałowa – polegała na przekształceniu przedsiębiorstwa w jednoosobową spółkę skarbu państwa i sprzedaż go w ciągu trzech lat. Trzecia ścieżka nazywana była „prywatyzacją przez likwidację”. Warunkiem sprzedaży części czy całości danego przedsiębiorstwa była jego uprzednie bankructwo. Ustawy prywatyzacyjne w zasadzie wyłączały z procesów uwłaszczeniowych za-

łogi przedsiębiorstw – otrzymywały one prawo do zakupu 20 proc. akcji prywatyzowanego przedsiębiorstwa po zaniżonej cenie. Poza tym nie mieli oni innych praw. Przyjęty model prywatyzacji na początku lat 90 sprzyjał korupcji, przyczyniając się do zaniżenia ceny prywatyzowanej własności oraz faworyzował zagraniczny kapitał utrudniając formowanie się rodzimej klasy kapitalistów nie powiązanej z aparatem władzy. Według wyliczeń Kazimierza Poznańskiego majątek państwowy został sprzedany za cenę ok. 9-12 proc. jego rzeczywistej wartości (cyt. za: K. Poznański, Wielki przekręt. Klęska polskich reform, Warszawa 2000, s. 40-41). Ten brak rodzimego przemysłu widoczny jest w strukturze eksportu polskiej gospodarki – wpływy ze sprzedaży zaawansowanych technologii wynoszą tylko 7% polskiego PKB (w Niemczech – 16 proc.). Ponadto kapitalizm pozbawiony rodzimych właścicieli jest również w mniejszym stopniu podatny na presję pracowników i regulacje państwa. Według szacunków Stanisława Gomułki produktywność polskich pracowników równa się 2/3 produktywności pracowników w krajach zachodnich, lecz płace w Polsce sięgają 1/4 płac zachodnich (dane przytaczam za A. Szahajem, Inny kapitalizm jest możliwy, Warszawa 2015, ss. 127-133). Stan ten obrazuje udział pensji pracowniczych w PKB polskiej gospodarki wynoszący 35,6 proc. (dla porównania w Niemczech – 51 proc., Danii – 59 proc, dane za: M. Malinowski, Odzyskać państwo, „Nowy Obywatel” 2015, nr 17 m s. 17). Coraz bardziej popularną formą zatrudnienia stają się tzw. umowy śmieciowe w ramach których zatrudnionych jest 1,6 mln osób, a na emigracji zarobkowej przebywa 2 mln Polaków.

## Obszary zmiany gospodarczej

Prowadzona od 2015 r. polityka gospodarcza Zjednoczonej Prawicy opiera się na zestawie działań prowadzonych równocześnie w trzech obszarach:

– rozwój inwestycji infrastrukturalnych, które mają pobudzić rozwój gospodarczy bardziej zacofanych regionów (eliminacja wykluczenia komunikacyjnego, budowa trasy Via Carpatia łączącej litewską Kłajpedę z greckimi Salonikami, odbudowa dworców i połączeń komunikacyjnych);

– redystrybucja dochodów wspierająca politykę prorodzinną (w postaci 500+, 300+), dodatkowa emerytura dla seniorów i sukcesywnie podwyższanie płacy minimalnej (z 1760 zł w 2015 do 2600 zł w 2020 r.);

– odbiurokratyzowanie działalności gospodarczej w postaci między innymi ustawy o nieewidencjonowanej działalności gospodarczej (miesięcznie do 1300 PLN) zmniejszenie stawki podatku CIT do 15 proc. dla małych firm, czy zwolnienie z PIT dla osób do 26 roku życia.

Z tych trzech obszarów działań zdecydowanie najlepiej rządowi Zjednoczonej Prawicy wychodzi polityka redystrybucyjna, najgorzej – odbiurokratyzowanie gospodarki, gdyż tutaj nadal czekającą na realizowanie obietnicą jest podwyższenie kwoty wolnej od podatku. Gdzieś pomiędzy tymi dwoma obszarami należy ocenić realizację zapowiedzianych inwestycji makrostrukturalnych, których realizacja jest z reguły dłuższa niż jednak kadencja. Coś jednak udało się w tej mierze już osiągnąć. Dywersyfikacja nośników energii przyczyniła się do uzyskania od Gazpromu odszkodowania za zawyżone ceny energii w wysokości 6 mld złotych.

## Prezydent w ustroju politycznym

Ustrój polityczny przyjęty w konstytucji z 1997 sprawia, że prezydent wybierany wprawdzie w wyborach powszechnych, nie jest anie liderem większości parlamentarnej, ani nie zajmuje się na co dzień rządzeniem państwem. Jednakże mimo to pełni istotną funkcję w ustroju politycznym nie ograniczoną bynajmniej do „liczenia żyrandolów” Konstytucja stanowi bowiem, że Prezydent „w zakresie polityki zagranicznej współdziała

z Prezesem Rady ministrów i właściwym ministrem” (art. 133: par. 3) oraz „jest najwyższym Zwierzchnikiem Sił Zbrojnych (art. 134: par. 1). Ponadto Prezydent ma prawo zwołania Rady Gabinetowej, powoływania Prezesów Sądu Najwyższego, Trybunału Konstytucyjnego i Naczelnego Sądu Administracyjnego, wnioskować do Sejmu o powołanie Prezesa Narodowego Banku Polskiego oraz powoływać członków Rady Polityki Pieniężnej, Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Ponadto Prezydent wyposażony jest w prawo weta, przez co może blokować efektywne rządzenie i paraliżować poczynania rządu. Wybór prezydenta, pochodzącego z tej samej co rząd, opcji politycznej gwarantuje harmonijną współpracę z premierem i parlamentem.

Jeżeli zatem wyborcy opowiedzą się kontynuacją dotychczasowego rozwoju gospodarczego i modernizacji kraju, wybór dotychczasowego prezydenta wydaje się być racjonalną decyzją. Po upływie kadencji parlamentarnej, która minie w 2023 r. obywatele będą mieli kolejną okazję do podsumowania stanu realizacji programu politycznego rządzącej koalicji i w zależności od dokonanej oceny przedłużyć lub nie mandat zaufania większości parlamentarnej na kolejne cztery lata. Wybór kandydata opozycji, który już przed wyborami zapowiada, że: „będę wypalać żelazem to, co zrobił PiS” oznacza, że ani wywodzący się z Platformy Obywatelskiej Prezydent, ani rząd Zjednoczonej Prawicy nie będzie w stanie realizować swojego programu politycznego, a rządzenie sprowadzi się do politycznych przepychanek.

**Paraliż władzy politycznej oznaczać może tylko dryfowanie w kierunku ścieżki rozwoju zależnego w czasach, gdy światowa gospodarka wychodzić będzie z kryzysu wywołanego pandemią koronawirusa.**

Prof. dr hab. Krzysztof Brzechczyn, historyk i filozof zatrudniony na Wydziale Filozoficznym UAM

## Zamach na tożsamość

W tym trzecim co do wielkości mieście w Polsce tuż po wyborze na pierwszą kadencję prezydent Hanna Zdanowska zaprzestała używania herbu miasta. Raptem zniknęły z papierów firmowych i materiałów urzędowych zastąpiony przez graficzne znaki – przypisane Strzeżnińskiemu. Znaki, które nikomu z niczym się nie kojarzyły, w których promocję włożono mnóstwo energii i pieniędzy. Równie dużo jak w wymazanie z pamięci łodzian herbu miasta. Po dziesięciu latach wśród młodzieży wiedza na jego temat i skojarzenia są znikome.

Jeszcze gorzej potraktowano nasze dziedzictwo kulturowe i narodowe. Prezydent Hanna Zdanowska, szefowa lokalnych struktur PO zburzyła kamienicę, w której mieszkał wybitny noblista Władysław Reymont, autor najlepszej książki o Łodzi – „Ziemia obiecana”.

Całą energię i ogromne pieniądze publiczne władze Łodzi włożyły za to w wykonanie i promocję POMNIKA JEDNOROŻCA – symbolu środowisk związanych z LGBT. Stał się centralnym punktem miasta. Prezydent Łodzi przez wszystkie lata swoich rządów nie przeznaczyła pieniędzy na godne uczczenie miejsc, w których mieszkali

tacy wybitni Polacy, jak Władysław Reymont, Julian Tuwim czy Józef Piłsudski. A przecież mądrość polega na odróżnianiu rzeczy ważnych od mało istotnych. Chyba, że było to działanie celowe, które ma doprowadzić do utraty tożsamości łodzian. Może chodzi o to aby za kilka kolejnych lat łodzianie kojarzyli się z ideologią LGBT a nie z wybitnymi pisarzami czy twórcą polskiej niepodległości. Za promocję miasta Zdanowska uznała też urągające pamięci bohatera narodowego przebranie pomnika wybitnego Polaka Tadeusza Kościuszki w liliową pelerynkę i róg jednorożca. Należy postawić pytanie, w czyim interesie

działa prezydent Łodzi, skoro nie szanuje wielkich Polaków ani wielkich Łodzian?

Mieszkańcy całkiem oderwani od swoich korzeni i tradycji fabrycznej Łodzi nie będą już tacy sami. Tych odmiennych, zwolenników Jednorożca jest zbyt mało, by zająć wszystkie miejsca. A przerabiani na siłę wieloletni łodzianie stracą swą więź z miastem i resztą lokalnej społeczności. Oderwanie od korzeni, utrata więzi społecznej, odarcie z tożsamości mogą być bardzo niebezpieczne. Jeśli się ugnie i ustąpimy nasze miejsca obcym, oni zapełnią je obcymi.

## Głosuj mądrze, bo Cię okradną

Warto pamiętać o tym wszystkim przy wyborach Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Nie pozwólmy, aby obcy narzucali nam swoje wzorce kulturowe, bo mamy własne. Nie kłaniajmy się cudzym bożkom, bo wyznajemy Boga. Nie wynosimy na pomniki byle czego, szanujemy pamięć naszych przodków, wielkich Polaków. Występujemy zawsze pod białoczerwoną nie tęczęwą flagą. Jesteśmy dumnym, wielkim narodem. ŁĄCZY NAS POLSKA. I niech tak pozostanie!



# Brugia, Wenecja Flandrii

■ W chłodny ranek w wąskich uliczkach i na placach jeszcze nie tłoczno. Marcowa mgiełka z wolna odkrywa miasto i moim oczom ukazuje się średniowieczne miasto. Niewysokie kamienice, kamienny bruk, stare latarnie. Patrząc na to wszystko ze zdziwieniem. Bo tu nic albo niewiele się zmieniło od sześciu wieków.

MICHAŁ MOŃKO



Rejsy po kanale to główna atrakcja Brugii

Cegła, z której przed wiekami budowano domy i kościoły, ma dzisiaj odcień smoczyczej krwi, palonego brązu i karmazynu, a wszędzie miejscami pokryte patyną spleśniałej ochry i cynobru. Granitowe kamienie, układane niegdyś na ulicach i placach, mają wgłębienia wytarte butami średniowiecznych i późniejszych kupców, marynarzy, żołnierzy i wędrowców Europy.

Miasto, o którym opowiadam, to Brugia, niegdyś jedno z największych miast Ligi Hanzeatyckiej. Tu zawsze mówiono różnymi językami, także po polsku. Dziś funkcjonują dwa nieodległe języki i nazwy w dwu językach. Brugia po niderlandzku, to Brugge, po francusku, to Bruges. Powierzchnia 138 km, ludność: 117 370.

Brugia leży w północno-zachodniej Belgii opodal Morza Północnego. Ta kraina zwie się Flandrią Zachodnią. Początki miasta sięgają czasów starożytnych, gdy w miejscu dzisiejszego miasta Cezar kazał zbudować obóz warowny. O przeszłości grodu świadczą liczne znaleziska ar-

cheologiczne, które możemy dziś oglądać w muzeach.

Po upadku Imperium Rzymskiego osada została podbita przez Franków. To był czwarty wiek. W dokumentach historycznych nazwa Brugii pojawiła się po raz pierwszy w dziewiątym wieku. Podobno pochodzi od starego nordyckiego słowa bryggja, co oznacza most. Prawa miejskie otrzymała w już w 1128 roku. Miała wówczas bezpośredni dostęp do morza, co decydowało o bogactwie miasta.

Brugia jest poprzecinana wąskimi kanałami. Główny kanał, Bo-dewijnkanaal, prowadzi z Brugii do Morza Północnego. Wiele tu mostów i mostków. Z tego powodu miasto zwane jest nieoficjalnie Wenecją Północy albo Wenecją Flandrii. Miasto posiada blisko stukilometrową sieć czynnych kanałów.

Chłodną wiosną wynajęłam łódź i popłynęłam kanałami. Brugii widziana z poziomu łodzi na kanale rzeczywiście podobna jest do Wenecji. Ale po dwu godzinach

plywania stwierdziłam, że kanały Brugii są piękniejsze, ciekawsze i bardziej zadbane niż kanały Wenecji. I najważniejsze: morze nie zalewa Brugii.

Miasto rozwinęło się właśnie dzięki kanałom, które dawały Brugii dostęp do morza. Dziś kanały łączą Brugię z sąsiednimi miastami, z Ostendą, z Zeebrugge nad morzem i z Gandawą.

W trzynastym wieku Brugia stanowiła już na tyle ważny ośrodek handlu, że zostało członkiem Hanzy. Przez port, przystanie i nadbrzeża przechodziły towary z całej Europy i nie tylko z Europy. Interesy handlowców były chronione przez konsulów, a w mieście rozwijały się banki i ubezpieczalnie żeglugowe. Tutaj też powstał słynny kodeks morski, znany jako Roles de Damme.

Gdy w szesnastym wieku morski piasek zatkał kanał portowy Zwin, rozpoczęła się powolna stagnacja miasta. Brugia straciła znaczenie handlowe na rzecz Antwerpii. Ożywienie gospodarcze nastąpiło w dziewiętnastym wieku za sprawą turystyki. Dziś miasto

słynie ze swej starej architektury, z piwa, czekolady i frytek.

Na każdym kroku widać puby, w których można napić się gorącej czekolady, miejscowego piwa i koniecznie trzeba zjeść frytki belgijskie. Po godzinie dziewiętej zapełniają się ogródki kawowe, a na kanałach ruszają wycieczki na łodziach. Zaskoczeniem dla turystów może być przemysł Brugii: koksownia, stalownia, fabryka wagonów, zakłady maszyn rolniczych, fabryka dywanów, niewielkie zakłady odzieżowe i zakłady radiowo-telewizyjne.

W mieście jest kilkanaście muzeów i sal wystawowych malarstwa i rzeźbiarstwa. Wszak tutaj tworzyli wybitni malarze: Jan van Eyck, Petrus Christus, Hugo van der Goes i Gerard David. Jest Groeninge Museum z kolekcją malarstwa flamandzkiego. Muzeum Hansa Memlinga, Muzeum Archeologii, Muzeum Diamentów, Muzeum Czekolady.

Przy placu Markt stoją kolorowe kamieniczki o charakterystycznym kształcie. Są wąskie i mają spadziste dachy. Na par-

terze mieszczą się sklepiki i liczne restauracje. Budynkiem, który zamyka Markt, jest średniowieczna dzwonnica (Beffroi). Na wysokości 83 m dzwonnicy zbudowano platformę widokową. Prowadzi na nią 366 krętych schodów. Trudno je pokonać.

Od głównego rynku Markt na wszystkie strony rozchodzą się malownicze brukowane uliczki, od południa zapchane tłumami turystów. Ulica Breidelstraet prowadzi do kultowego placu Burg. Stoi tu Heilig Bloed Basilik (bazylika św. Krwi). Na lewo od bazyliki jest Ratusz z 1376 roku. Gdy jesteśmy na placu Burg, a mamy czas, wejdźmy do Ratusza oraz do znajdującego się nieopodal budynku sądu. Znajdziemy tu wiele prac Hansa Memlinga, a także Hieronima Boscha.

Warto również podejść do Beginażu, który również został w całości wpisany na listę dziedzictwa UNESCO. Beginaż zasiedlała wspólnota beginek, które miały domy, kościółek, szpital, browar, ogrody. Niegdyś, do roku 1799, przy placu Burg stała Kate- ▶





Z poziomu kanału widać wieżę Belfroi, dawną dzwonnice.



Dawna dzwonnica, a dziś punkt widokowy, jest widoczna z kanałów i z uliczek Brugii.



Typowa uliczka Brugii.



Plac Burg w Brugii z pomnikiem Jana Breydela i Petera de Coninca.

► dra św. Donacjena, zburzona przez rewolucję francuską. Na środku placu stoi pomnik Jana Breydela i Pietera de Coninca, przywódców powstania przeciwko Francuzom w 1302 roku.

Historyczna część miasta została wpisana w 2000 roku na listę dziedzictwa kulturowego UNESCO.

Bez względu na sezon i miesiąc, w Brugii zawsze jest wielu turystów, a począwszy od wiosny, na starówce są wręcz tłumy. Żeby dostać się na łódź i popłynąć kanałami, trzeba wstać wcześniej, najlepiej o świcie. Zabytki, których jest wiele, najlepiej zwiedzać późnym popołudniem, kiedy jednodniowi turyści wyjeżdżają.

Wielu turystów przyjeżdża do Brugii na jeden dzień. Nie jest to dobry pomysł, bo kiedy nad wieczorem trzeba wyjeżdżać, miasto akurat się uspokaja, uliczki pustoszeją. Łatwo wówczas znaleźć wolne miejsce w piwiarniach, w kawiarniach i w restauracjach. Możemy też o tej porze wejść swobodnie do kościołów i muzeów.

Wieczorem, po 22.00, miasto zamiera i ulice są niemal puste, lekko tylko oświetlone przez lampy miejskie i nieliczne otwarte restauracje i puby. Spacer o tej porze jest bajeczny. Niesamowicie wyglądają ceglane kamieniczki, granatowe albo ciemnozielone wody kanałów.

W znajdującym się przy placu Burg punkcie informacji turystycznej można otrzymać bezpłatną mapkę i uzyskać wszystkie niezbędne wskazówki. Obok mieści się Historium – muzeum historii miasta.

Mało kto zdaje sobie sprawę, jak wiele zabytków znajduje się w Brugii. Warto zobaczyć Salę Gotycką w Ratuszu, atrakcją są działające browary w środku miasta. Między zabytkowymi obiektami jest katedra św. Salvatora, kościół Naszej Pani: Church of Our Lady z rzeźbą Michała Anioła, przywiezioną z Włoch jeszcze za życia artysty. Oczywiście zabytkiem, który można podziwiać przez wiele dni, jest cała średniowieczna Brugia.

Spacer ulicą Steenstraat ze sklepami prowadzi nas od Sint Salvator-skathedraal, zbudowanej w dwunastym wieku świątyni, która w osiemnastym wieku została katedrą. Obecnie wewnątrz znajdują się wspaniałe rzeźby i malarskie.

Dosłownie kilka kroków dalej mieści się Onze-Lieve – Vrouwekerk, wspaniały kościół pochodzący z trzynastego wieku. Jego wieża ma 122 m wysokości i stanowi najwyższy

budynek w Brugii. Wewnątrz kościoła zobaczyć można m.in. rzeźbę Madonny z Dzieciątkiem dłuta Michała Anioła. Tutaj też znajdują się grobowce Karola, ostatniego księcia Burgundii, i jego córki. Na uwagę zasługują również wspaniałe freski.

Naprzeciwko kościoła jest Sint Janshospitaal, budynek dawnego szpitala, jeden z najstarszych tego typu w Europie. Obecnie znajduje się w nim Muzeum Memlinga z cenną kolekcją mebli, naczyń, obrazów i posągów.

Większość miast Belgii ma wieże miejskie tzw. Belfry (Belfroi). To budowle na tyle ważne i atrakcyjne, że zostały wpisane na listę dziedzictwa kulturowego UNESCO. Wieża Belfroi w Brugii, zewsząd widoczna, nadawała i nadaje miastu charakter. Dzwony wieży informowały mieszkańców, kiedy otwierane są i zamykane bramy, kiedy rozpoczyna się handel na rynku. Dzwony zwoływały mieszkańców do gaszenia pożaru albo do obrony murów przed najeźdźcą.

Dzisiaj wieża w Brugii jest doskonałym punktem widokowym miasta. Na wieżę trzeba wchodzić schodami, co nie jest łatwe. Ale kiedy już wejdziemy, możemy zobaczyć niezwykle miasto i tereny podmiejskie. Warto tam się udać, żeby po drodze podziwiać uliczki, podwórka, kanały, mosty i mostki, mniejsze i większe budowle.

Brugia średniowieczna była otoczona murami i wieżami. Wejście do miasta było możliwe tylko w ciągu dnia przez jedną bramę. Dzisiaj nie ma już murów miejskich, zostały rozebrane w dziewiętnastym wieku i później. Zachowały się tylko cztery bramy miejskie: największa Gentpoort, a także Kruispoort, Smedenpoort i Ezelpoort.

Charakterystycznym miejscem Brugii jest targ rybny, Vismarkt. Od środy do soboty rano zakupimy tu świeże ryby i owoce morza. Po południu i wieczorami wystawiają się tu z reguły miejscowi artyści, od których zakupimy piękne ręcznie malowane obrazy, przedstawiające miasto.

Obok targu znajduje się plac Huidenvettersplein, przy którym są otwarte restauracje i puby rybne. Do ryb podają piwo albo wino. Piwo produkuje browar Huisbrouwerij De Halve Maan, znajdujący się niemal w środku miasta, opodal placu Markt. Można go zwiedzać albo zająć do znajdującego się przy browarze pubu, w którym napijemy się piwa w wersji niepasteryzowanej.

Opodal placu znajduje się doskonały Delaney's Irish Pub, a także The Olive Tree Brugge, restauracja z kuchnią grecką.

Drugim browarem w obrębie starego miasta jest Bourgogne des Flandres, produkujący piwo o tej samej nazwie. W przeciwieństwie do piw typowo belgijskich, Bourgogne des Flandres jest piwem słabszym i piwem z wyraźną nutą owocową. Jeśli chcemy wypróbować tego piwa, musimy podejść do pubu przy browarze.

Przy uliczkach, które odchodzą od placu Markt i od placu Burg, pełno pubów i frytkarni. Niektóre puby mieszczą się w piwnicach. We wszystkich można zjeść obiad w cenie znacznie niższej niż w restauracji. Do piwa podawana jest serowa przekąska. Ta niższa cena posiłku to mniej niż 20 euro.

Oprócz piwa i frytek, Brugia oferuje słodkości: wyroby czekoladowe, gofry ze śmietaną albo z polewą. Reklamy zachęcają do sklepów z czekoladą i pralinkami. Możemy spróbować słynnej belgijskiej czekolady. Pralinki sprzedawane są na wagę.

Chodząc po Brugii trudno sobie wyobrazić, że to miasto, niegdyś morskie, czołowe w Hanzie, żyjące przez wieki z handlu morskiego, dzisiaj leży w pewnym oddaleniu od morza. Nie jest już ważnym miastem portowym Europy. Jest port śródlądowy i kilkanaście przystani. Po morskich czasach zostały w Brugii tylko ślady.

Tam, gdzie niegdyś znajdował się port i gdzie ładowano i rozładowywano towary, także z Gdańska, dzisiaj jest Jan van Eyckplein, czyli plac Jana van Eycka. Wokół stoją piękne i bogate kamienice, a pośrodku zobaczymy pomnik van Eycka.

A jednak całe miasto wygląda jakby ktoś przeniósł je ze średniowiecza. Można odnieść wrażenie, że czas zatrzymał się tu kilka wieków temu. Gdyby jeszcze nie było samochodów na ulicach i placach. Gdyby jeszcze nie było reklamy piwa i czekolady. Mury, dachy, chodniki są oryginalne sprzed wieków.

**Topografia miejsc w Brugii jest topografią zarówno przestrzeni, jak też zdarzeń, ducha i emocji. To mapa miejsc pamięci, złotych czasów, spokojnego handlu i czasów wojen, buntów, biedy i w końcu znakomitego rozwoju i dostatku ostatnich dziesięcioleci.**

Zdjęcia Michał Mońko





# Promowanie własnej gospodarki i firm

■ O patriotyzmie gospodarczym, rozwiązaniach dla gospodarki po kryzysie i otwarciu rynków kapitałowych dla średnich firm mówi Grzegorz Gorczyca działacz społeczny, członek fundacji Nasz Kraków w rozmowie z Małgorzatą Orczewską.

## Jakie czynniki zadecydują ostatecznie o skali kryzysu w polskiej gospodarce po pandemii?

O pozycji państwa decyduje siła jego gospodarki, dlatego w odpowiedzi na dzisiejszy kryzys szereg państw będzie prowadził politykę protekcyjną, jawnie lub ukrycie faworyzując „swoje” przedsiębiorstwa.

## Czy w przypadku państw UE może oznaczać to podważanie i redukcję wspólnego rynku, na rzecz rynków narodowych?

Jedną z dróg wychodzenia z kryzysu jest zwiększenie krajowego popytu na rodzime produkty. Warto zauważyć, że poczucie potrzeby kupowania głównie towarów krajowych rośnie w okresach kryzysowych. Jeśli pojawia się zjawisko preferowania produktu oferowanego przez polskiego producenta lub usługę świadczoną przez polskiego usługodawcę, to mamy patriotyzm konsumentki, a nie redukcję wspólnego rynku. Jeśli mamy możliwość wyboru z kilku jakościowo podobnych produktów różnego pochodzenia, warto zdecydować się na patriotyczny zakup.

## Czym jest patriotyzm ekonomiczno-gospodarczy?

Patriotyzm dawniej pojmowany był wąsko i ograniczał się do fizycznej obrony Ojczyzny. Dziś patriotyzm ekonomiczno-gospodarczy, jest rozumiany jest jako opracowanie programu uczciwego i świadomego promowania własnej gospodarki i firm. Patriotyzm ekonomiczny wyrażają przedsiębiorcy, którzy poprzez swoją działalność poprawiają polską rzeczywistość gospodarczą przez wprowadzenie innowacyjności, zwiększając siłę polskiej gospodarki.

## Jakie korzyści osiągnie gospodarka z patriotyzmu gospodarczego? Czy patriotyzm gospodarczy pokona przepisy unijne?

Musimy pamiętać, że to nie przepisy i władza decyduje o sukcesie bądź porażce firm, lecz konsument. Żadne, nawet najbardziej restrykcyjne przepisy stworzone przez unijnych urzędników, nie zagrażą istnieniu polskich firm, jeśli zdecydowanie będziemy preferować produkty i usługi polskie. Poczucie patriotyzmu konsumentki należy wzbudzać u konsumentów, bo ostatecznie to konsument decyduje, czy podatki trafią do budżetu i gospodarki polskiej.



## Mija trzeci miesiąc restrykcji sanitarnych. Czy brak planu działania i daty całkowitego odmrożenia gospodarki powinno niepokoić?

Trzeba mieć świadomość, że czas trwania całkowitego lub częściowego zamrożenia gospodarki będzie kluczowym determinantem kondycji wszystkich polskich przedsiębiorstw. Jeśli całkowite odmrożenie nastąpi w najbliższych tygodniach, to większość firm będzie w stanie – mimo wielu trudności – wrócić na ścieżkę rozwoju. Jeżeli jednak obecna sytuacja będzie trwała dłużej, to może istotnie wpłynąć na strukturę gospodarki – część firm zniknie lub zmieni skalę działalności, a ich rynki zostaną w przyszłości przejęte przez inne podmioty, niekoniecznie polskie.

## Jaki procent PKB Polski tworzą przedsiębiorstwa średnie i małe? Czy dotychczasowy poziom inwestycji przedsiębiorstw gwarantuje dalszy rozwój gospodarczy?

Przedsiębiorstwa tworzą 75% wartości dodanej brutto w Polsce, w tym 30 p.p. to efekt działania mikrofirm, a prawie 25 p.p. – firm dużych. Pozostałe ponad 20 p.p. wartości dodanej tworzą firmy małe i średnie. Specyfika polskiej gospodarki jest taka, że wytworzyło 70% firm małych i mikrofirm. Nadreprezentacja w naszej gospodarce mikrofirm, powoduje procentowo niski poziom inwestycji. Niezbędnym warunkiem

rozwoju jest zwiększenie inwestycji ze strony małych i średnich firm. Bez znaczącego podniesienia poziomu inwestycji prywatnych nie da się zwiększyć wartości dodanej produkcji zaawansowanej technologicznie.

## Jaką rolę w pokonaniu obecnego kryzysu mogą odegrać rynki kapitałowe?

Otwarcie rynków kapitałowych dla dużych i średnich firm, stanowić może skuteczne działanie w kierunku dokapitalizowania i pozyskania długoterminowych inwestorów. Długoterminowe oszczędności mogą stanowić ważne źródło wsparcia inwestycji w gospodarce.

## Czy kondycja sektora bankowego w Polsce powinna niepokoić?

Zyskowność sektora bankowego już od kilku lat jest niższa niż sektora przedsiębiorstw niefinansowych i nie wystarcza do pokrycia kosztu wynajmu kapitału. W okresie ostatnich trzech miesięcy akcje banków (WIG-Banki) straciły ponad 1/3 wartości, podczas gdy WIG stracił 5 proc. a spółki branży motoryzacyjnej, która najbardziej ucierpiała w trakcie zamrożenia gospodarki, straciły 8 proc. (WIG-Moto).

## Jakie działania należy podjąć w zaistniałej sytuacji, aby skutecznie złagodzić skutki kryzysu w sektorze bankowym i gospodarce?

Istnieje potrzeba wypracowania mechanizmu alokacji finansowej, aby środki dystrybuowane przez banki trafiły tam, gdzie będą mogłyby być najbardziej efektywnie wykorzystane. Kluczowym kryterium sukcesu polskiej gospodarki będzie przede wszystkim to, czy przedsiębiorstwa prywatne zaczną inwestować, nie tylko w kilku rosnących dziś szybko sektorach.

## Inwestycje są siłą napędową każdej gospodarki. Czy kryzys ograniczył rządowe inwestycje w Polsce?

Obecny rząd stawia na inwestycje ogólnopolskie i lokalne. Budowa Centralnego Poru Komunikacyjnego i budowa kanału żeglugowego na Mierzei Wiślanej to inwestycje, które są kołem zamachowym dla polskiej gospodarki na skalę ogólnopolską. Program Fundusz Dróg Samorządowych dysponujący kwotą 6 mld zł. przeznaczony jest dla inwestycji w drogi lokalne. Program Kolej Plus, to szereg inwestycji umożliwiających przywrócenie lub budowę nowych połączeń kolejowych do większych miast.

## Sytuacja Jednostek Samorządu terytorialnego w sytuacji po pandemii jest trudna. Czy samorządy sobie poradzą?

Dochody samorządów są niższe niż zakładano. Jednak wprowa-

dzone są programy, które stanowią wsparcie finansowe dla samorządów. Pomoc rządu dla samorządów jest realizowana w ramach min. tarcz. Inwestycje prowadzone przez samorządy w ramach zadań własnych stanowią istotny procent wszystkich inwestycji w gospodarce polskiej. W sytuacji kryzysu, wsparcie rządowe dla inwestycji samorządowych leży w interesie gospodarki jako całości. Inwestycje samorządowe to poprawa koniunktury gospodarczej, miejsca pracy i ogromne środki na inwestycje. Jednak wsparcie dla samorządów musi być równoległe prowadzone z przeglądem i zmianami ustaw samorządowych, także w zakresie sprawowanego nimi nadzoru.

W obecnej sytuacji, samorządy zmuszone będą do wdrożenia programów oszczędnościowych. W pierwszej kolejności winny one zoptymalizować wydatki na wynagrodzenia, utrzymanie urzędu i spótek miejskich.

Konsumentki preferując produkty i usługi polskie, generują zwiększone zapotrzebowanie konsumpcji krajowej, przekładając się na wzrost zamówień i rozwój gospodarczy. Przedsiębiorcy wprowadzając innowacyjność i poszerzając działalność zwiększają siłę polskiej gospodarki. Inwestycje samorządowe i centralne stanowią koło napędowe dla gospodarki po kryzysie pandemii.





# Polskość to wielkość – nawet w niewoli

■ Nasza ojczyzna doświadczyła rządów fałszywych elit i samozwańczych autorytetów, wzgardliwie definiujących Polskę jako nienormalność lub brzydką pannę bez posagu. Tymczasem dla wielu obcokrajowców polskość okazała się tak atrakcyjna, że utożsamiali się z nią nawet w czasach naszego politycznego niebytu.

## Polacy utraceni

W okresie rozbicia dzielnicowego, niemieckiej kolonizacji, a przede wszystkim germanizacji i rusyfikacji czasu rozbiorów, wiele rodzin traciło swą odwieczną tożsamość, wtapiając się w inne, nawet wrogie Polsce zbiorowości. Stąd pod Grunwaldem po stronie Krzyżaków znaleźli się nawet Piastowie (choć zdaniem niektórych zniemczeni potomkowie naszych książąt stanęli tam nie z chęci, lecz z musu, a ich podanie się przy pierwszej sposobności miało przyczynić się do polskiego zwycięstwa). Zniemczyła się też część śląskiego rycerstwa, nawet bardzo zasłużonego w czasach piastowskich. Przykładem może być ród Świnków (ich rodową siedzibą był zamek Świny nieopodal Bolkowa), ponoć związany już z Mieszkiem I, z którego wywodził się m.in. wielki patriota Jakub Świnka. W dużej mierze to temu arcybiskupowi zawdzięczać należy odzyskanie po 216 latach dla Polski królewskiej korony (pierwszego od wieków króla Polski Przemysła II koronował on w 1295 roku). Nieco ponad sto lat później Świnkowie zmienili jednak nazwisko na von Schweinichen.

W XVIII w. Prusacy wiele tysięcy polskich chłopów uprowadzali z ziem Rzeczypospolitej, by wcielić ich do swojej armii. Na jeszcze większą skalę proceder ten uprawiali Rosjanie, czasem nawet kilkadziesiąt tysięcy rocznie wywożąc celem osiedlenia na pustkowia swego imperium. Przez ponad sto lat mało kto, z bezliku powoływanych do trwającej dziesięciolecia służby w carskim wojsku, powracał w rodzinne strony. Wśród rzesz wtopionych w rosyjskość były wybitne postacie o polskich korzeniach, np. kompozytorzy Michał Glinka, Mikołaj Zaremba (nauczyciel Czajkowskiego), Włodzimierz Puchalski czy (wielu uważa, że wśród XX-wiecznych największy na świecie) Igor Strawiński. Byli wśród nich też genialny malarz Michał Wrubel, pionier kosmonautyki Konstanty Ciolkowski, geograf i przyrodnik Mikołaj Przewalski, arcy mistrzowie baletu – Matylda Krzesińska, rodzeństwo Bronisława i Wacława Niżyńscy, twórca geometrii nieeuklidesowej Mikołaj Łobaczewski, odkrywca nadciężności tlenu, laureat Nagrody Nobla Piotr Kapica, pionier techniki prądu trójfazowego, Michał Doliwo-Dobrowolski i wielu innych. Polska bardzo wiele traciła, ale równocześnie wspaniałych i też licznych – zyskiwała.

## Dojrzewający do polskości

Czytających „Krzyżaków” często zaskakuje zdanie, opisujące wy-

darzenia w Krakowie po śmierci Jadwigi Andegaweńskiej: mimo iż na trzech mieszkańcach miasta dwóch było Niemcami i tak jednymi, szczerymi łzami zalewali się wszyscy. Według Sienkiewicza stolica Polski w roku 1399 była więc w dwóch trzecich niemiecka. W rzeczywistości proporcje nacji zamieszkujących Kraków mogły oznaczać jeszcze większą przewagę żywiołu germańskiego. Przez całe bowiem stulecia nasze miasta były w wielkiej mierze obcojęzyczne. Wśród pierwszych właścicieli kamienic dawnej Warszawy mnóstwo było Holendrów czy Walonów a niezbyt wielu Polaków. Potomkowie przybyszów okazywali się być jednak wręcz arcy-Polakami. Admirał Unrug na propozycję służby w Krigsmarine odpowiedział krótko: „Tak, miałem niemieckich krewnych i znałem język niemiecki, ale zapomniałem go ostatecznie 1 września 1939”. Podobnie odpowiedział gen. Franciszek Kleeberg generałom niemieckim, niemożącym wyjść z podziwu dla jego czynów. Nazwiska całego mnóstwa naszych narodowych bohaterów, włącznie z licznymi dowódcami Armii Krajowej, zdradzają pochodzenie ich przodków. Przekonać się o tym możemy, odczytując je z grobów wielu warszawskich powstańców.

Polonizowanie się Niemców wśród Polaków do szafu doprowadzało pruskie władze, przeznaczając ogromne pieniądze na to, by osiedlając tysiące rodzin z zachodu Rzeszy, zmienić narodowe oblicze Wielkopolski. W niemieckiej prasie z końca XIX w. często pojawiał się rysunek niemieckiego urzędnika, z syjącego z wielkiego wora złote monety w szeroko otwartą buzię niemieckiego osadnika, który i tak potem stawał się Polakiem. Najbardziej znana była historia ludzi zwanych Bambami, czyli osadników z okolic Bambergu, których potomkowie wraz z wybuchem powstania wielkopolskiego gremialnie stanęli po polskiej stronie.

## Zafascynowani polskością

Nie jest wielką zasługą oddać się państwu imponującemu potęgą i mogącemu szczerze się odzwajemnić. Polska oczarowała i fascynowała wielu obcokrajowców, także wtedy, gdy nic nie wskazywało na to, że państwo to kiedykolwiek powróci na mapę Europy. Wielkim polonofilem był największy z XIX-wiecznych wrocławskich pisarzy Karl von Holtei. Pisał poematy, poświęcone powstańcom listopadowym, Stanisławowi Augustowi i Poniatowskiemu czy Karolowi Lipińskiemu. W tych ostatnich

przekonywał, że wielki polski skrzypek jest wirtuozem świetniejszym od Paganiniego. Opisywał swoje spotkania z Mickiewiczem, dowodząc, że to nie tylko arcypoeta, ale geniusz wielu dziedzin i wręcz nadczłowiek, obdarzony paranormalnymi zdolnościami. W wielu miastach Niemiec głośno mówiło się o wystawianej w teatrach sztuce „Stary wódz”, której tytułowym bohaterem był Tadeusz Kościuszko. Publiczność nie poprzestawała na owacjach. Często spektakl kończył się manifestacjami, które przemierzając miasta skandowały hasła żądające niepodległości dla naszego kraju. Te właśnie wydarzenia przekreśliły wówczas pewne już szanse Holteia na objęcie dykcji najważniejszego z berlińskich teatrów.

Wielką przemianę swojego stosunku do polskości przeżył XIX-wieczny niemiecki historyk Richard Roepell. Był prześlągnięty uprzedzeniami i antypolską propagandą, kiedy przybył na Uniwersytet Wrocławski, by stworzyć dzieło, mające dołączyć do mnóstwa innych, budujących czarną legendę naszych dziejów. Zdumiała go jednak treść Statutów Wiślickich. Zadał sobie wtedy pytanie, czy rzeczywiście ciemnym i zacofanym mógł być kraj, w którym wdrażano prawo większość Europy wyprzedzające o całe stulecia. Kolejne badania Roepella uświadomiły mu, że już za Kazimierza Sprawiedliwego normą polskich stosunków były takie zasady podmiotowości człowieka najniższego stanu, jakie wielu Europejczykom nie śniły się nawet w XIX w. W efekcie jego złożone z 39 części „Geschichte Polens” uzyskało kształt odwrotny do wcześniejszych założeń a on sam zaczął szukać kontaktów z Polakami, nauczył się naszego języka, włączył w działalność niepodległościowych organizacji a do tego jeszcze – ożenił się z Polką.

Podobną drogę przeszedł urodzony w 1809 r. Jan Mikołaj Fritz. Pruscy protektorzy liczyli na to, że jego świetne pióro wypełni europejskie gazety odrażającymi obrazami Polski. Im bardziej jednak Fritz Polskę poznawał, tym bardziej ona go urzekała. Pisał prawdę, więc stracił lukratywne kontrakty, ale zachwycony polszczyzną, nauczył się jej tak dobrze, że zaczął pisać do polskich gazet. Pisał w nich dużo m.in. o Wrocławiu. Dzięki niemu wiemy, że w XIX w. większość wrocławskich sklepów miała szyldy nie tylko z niemieckimi, ale i polskimi napisami i że w każdym zawsze był ktoś mówiący po polsku. Był to też wówczas język większości podwrocławskich dostawców płodów rolnych,

sprzedawców owoców i warzyw. Bieglej polszczyzny Fritz uczył się w rozmowach właśnie z nimi. Do śmierci w roku 1870 apelował o kultywowanie pięknego języka narodu, który powinien szczerzyć się swym niezrównanym dziedzictwem oraz jakże wspaniałą i szlachetną historią.

Na przełomie XIX i XX w. właściciel majątku Euchholz pod Legnicą Alfred von Olszewski zaczął czytać powieści historyczne Henryka Sienkiewicza. Postacie bohaterów i obrazy polskiej rzeczywistości zaczęły mu się wtedy wydawać tak dojmująco bliskie, że doszedł do wniosku, iż pomimo nieznajomości języka na pewno on sam też jest Polakiem. Brzmienie nazwiska nie było przypadkowe – miał polskich przodków. Decyzja, jaką wtedy podjął, wstrząsnęła jego rodziną. Oznajmił bowiem swoim dzieciom, że są Polakami, w związku z czym w wyznaczonym terminie żąda od każdego nauczania się bieglego posługiwania polszczyzną oraz poświadczonej egzaminem znajomości polskiej historii, literatury i kultury. Przerazonym spadkobiercom oświadczył, że w przypadku niezrealizowania tych warunków wszyscy zostaną wydziedziczeni a cały majątek zapisze Henrykowi Sienkiewiczowi. Dzieci Olszewskiego wybawił z opresji sam Sienkiewicz oświadczając, że do polskości nigdy nikogo nie nakłaniano przymusem i nigdy też Polacy nie mieli zwyczaju brania tego, co im się nie należy. Stąd też i on takiego daru nie będzie mógł przyjąć.

## „Polacy z odzysku”

Najpierwszy twórca naszej historycznej wyobraźni w swoim rodzinnym domu raczej nie poznał polskich dziejów. Matka – Niemka prawie nie mówiła po polsku, lepiej radził sobie ojciec – Czech. A Jan Matejko (bo o nim mowa) życie poświęcił nie tylko płótnom, przedstawiającym wielkość polskich dokonań. W czasach, gdy nasze państwo nie istniało on gromadził tysiące szkiców polskiego detalu historycznego. Jego obrazy mają charakter w dużej mierze symboliczny, ale każdy guzik, rąbek stroju czy ornament na mieczu – oddaje realia przedstawianego czasu z dokładnością mikroskopu (nie wielu pod tym względem ma równych w całych dziejach światowego malarstwa!). Joachim Lelewel, wielki historyk i bojownik o niepodległość, pochodził z austriackiej rodziny, podpisując się Loelhoffel. Wojciech Kętrzyński, któremu zawdzięczamy ocalenie bezliku polskich ludowych pieśni, urodziła się jako Adalbert von Winkler. Należał do elity zmierzających do ce-

ARTUR  
ADAMSKI



sarskiej potęgi wielkich Prus, ale wybrał przynależność do nie mającej wówczas szans na niepodległość, wdeptywanej w ziemię polskości. Podobnie, jak syn Szwedów Samuel Bogumił Linde, twórca pierwszego, złożonego z 60 tys. haseł Słownika Języka Polskiego czy syn Niemców Aleksander Bruckner – pierwszy wielki historyk polskiej literatury i kultury.

## Dziedzictwo godne pozazdrośczenia

Kolejne pokolenie UB, przywiezionego na pancierzach sowieckich czołgów, w III RP uważające się za „elitę”, ma dziś celność pouczając Polaków na temat europejskich standardów czy cywilizacyjnych wzorców. A zwykle wiedzą o nich tyle, co ich protektorzy. Wcześniej byli nimi moskiewscy mocodawcy, finansujący KPP. Dziś są nimi zazwyczaj neomarksizm półgłówki z Brukseli czy Berlina, czasem tak pewne swej jakości, że otwarcie szczycące się roszkującymi własnych pedofilskich doświadczeń.

Prof. Richard Roepell, studiując prawo, uchwalone w Łęczycy w roku 1180 nie wierzył własnym oczom. Dowiadywał się bowiem z niego, że w XII-wiecznej Polsce wolno było chłopu odebrać wóz i wołu tylko i wyłącznie wtedy, gdy niezbędne one były do stawienia oporu wrogowi, który już wdarł się w granice państwa i był w pobliżu. Przy czym za wroga nie mogły uchodzić wojska żadnego z polskich książąt dzielnicowych, lecz wyłącznie – niepolscy, zewnętrzni najeźdźca. W innych sytuacjach zabranie chłopu czegośkolwiek – było zabronione. Do podobnych standardów praworządności wiele państw Europy dorosła dopiero w XX wieku. To w dwunastowiecznej Polsce po raz pierwszy w Europie od czasów antyku znalazły się w użyciu pojęcia „obywatel” (a nie jedynie – poddany) i Res Publica, czyli państwo, jako dobro wspólne a nie własność monarchy. Kiedy kilka lat temu, by oddać cześć Konstytucji 3 Maja, zaczęto sporządzać listę dziesięciu aktów prawnych, najważniejszych dla sprawy podmiotowości człowieka okazało się, że połowa z nich powstała i wdrożona została – w Polsce.

**Miejmy więc świadomość własnego dziedzictwa, kiedy niedouczone noblistki, ignoranci z UE czy inne ofiary lewackiej propagandy próbują nas pouczać na temat cywilizacji, tolerancji, europejskości czy praworządności.**



# Bezdomność



JERZY PAWLAS

■ Mimo postępu cywilizacyjnego i rozwoju gospodarki, deficyt mieszkań w naszym kraju od czasów PRL szacuje się na 1-2 mln. Choć widać wzrost zamożności społeczeństwa i standardów życia – liczbę bezdomnych określa się na 30-50 tys. To niepokojące dane, a problem wydaje się nierozwiązalny.

Tak jak biurokracja brukselska i zwolennicy zmian klimatycznych przekonują, że to człowiek najbardziej zagraża środowisku naturalnemu, tak urzędnicy samorządowi i wszyscy ci, którym się powiodło, spychają na margines bezdomnych – jak uporczywe wyrzuty sumienia.

Z uporem godnym lepszej sprawy stołeczne władze likwidują targowiska, zaś strażnicy miejscy tropią chodnikowych handlarzy-partyzantów. Bezdomni – gdyby chcieli poprawić swój los – też byliby przeganiani, bo pretekstów nie brakuje (przepisy sanitarne, epidemiczne, podatkowe). Być może znajdą zatrudnienie przy uprawie warzyw, które mają być hodowane wzdłuż arterii komunikacyjnych, zgodnie z postępową modą brukselską.

Tymczasem bezdomni stali się jakby elementem scenarii miejskiej, ale w praktyce niewiele z tego wynika. Gromadzą się wokół centrów handlowych, w parkach, nad Wisłą. Są więc uchwytani, ale nikt nie proponuje im schronienia czy zatrudnienia. Mają jednak „swoją adres”, więc Caritas Polska i straż miejska mogą im przekazywać paczki żywnościowe. Pandemia również nie wywołała większego zainteresowania losem bezdomnych.

Samorządowcy, którzy tak dzielnie machają Konstytucją, strojąc się w odpowiednie koszulki, zapominają, że ich zadaniem jest zaspokajanie potrzeb wspólnoty, czyli także zapewnienie schronienia bezdomnym. Jednak nie budują mieszkań o niskim czynszu dla najuboższych. Tęczywo stołeczny prezydent obiecywał 1,5 tys. mieszkań rocznie na wynajem. W ubiegłym roku powstało zaledwie ok. 230, w tym roku – ani jedno. Fantastyczny pomysł, by zburzyć stalinowski pałac kultury, zaś na jego szczątki ogłosić licytację, też nie przeszedł. A byłyby fundusze na tanie mieszkania.

## Mieć dom

Właściwie należałoby zacząć od dywagacji – co to znaczy być bezdomnym, co to znaczy mieć dom, być w domu, u siebie. Można bowiem mieszkać w okazałej rezydencji na modnym przedmieściu stołecznej metropolii, a być bezdomnym, nie być u siebie. Ktoś, kto nie ma poczucia powiązania z rodziną, wspólnotą, z dziedzictwem kulturowym, kto stracił (odrzucił) swoje korzenie, może być obcym w swoim domu.

I nie ma znaczenia, że urządził go jak najstaranniej, uwzględniając aktualny styl życia i obyczaj, nie mówiąc o modzie, jak rów-

niez wygodę i funkcjonalność. Przysłowiowy burak czy słoń, zresztą korporacyjny niewolnik, dojeżdżający do luksusowego apartamentu w modnej dzielnicy nowobogackich, w którym nie ma czasu mieszkać, bo musi spłacać kredyt. To miał być interes jego życia – wydawało mu się, że przechrzty bankierów – teraz domaga się interwencji państwa. W tej sytuacji narzekania na uczucie bezdomności wydają się zrozumiałe i uzasadnione.

Można też być bezdomnym w swoim domu, gdy relacje rodzinne nie układają się lub gdy ludzie nie wiedzą, po co są razem w jednym miejscu. W końcu dom powinien służyć rodzinie, a nie alienować się jako cel sam w sobie, bądź przedmiot prestiżu w towarzyskiej licytacji dorobkiewiczów.



Bezdomność może być przypadłością losu, może wynikać z niezrozumienia kondycji ludzkiej, paradoksalnie – może być w pewnym sensie kwestią wyboru. Wegetujący na obrzeżach cywilizacji, na działkach, w ruderach, pustostanach, za nic nie oddaliby swych siedzib. Są tam u siebie. Cenią sobie swoje „domy” i swoją niezależność. Są wolni aż do bezdomności.

Ile w tym patologii, ile krzywdy odrzucenia, ile niepraktycznej nieudolności życiowej – nie wiadomo. W każdym razie nie można polecać takiego sposobu bytowania. Niemniej, choć przydatny w rozważaniach o bezdomności, w żadnym przypadku nie służy relatywizacji czy bagatelizowania tego problemu.

## Tani czynsz

Można podziwiać docieklivość rachmistrzów ogólnopolskiego spisywania osób bezdomnych (w lutym 2019 roku), którzy policzyli, że jest ich w kraju 30330; najwięcej w województwie mazowieckim – 4278. Czy-

li stolica przoduje. Program pomocy bezdomnym, sporządzony przez urząd wojewódzki, adresowany do organizacji pozarządowych i instytucji pomocowych – nie przynosi spodziewanych rezultatów, chociaż służby publiczne nie próżnią (noclegownie, jadłodajnie, pomoc w znalezieniu pracy). Bezdomnych nie ubywa. Stołeczny prezydent zapowiada hostele LGBT, nie wspomina o hostelach dla bezdomnych.

Krakowscy bezdomni dziękują kapucynom, realizującym Dzieło Pomocy św. Ojca Pio, za udostępnienie łaźni, za dowożenie posiłków do ogrzewalni i noclegowni. Bracia kapucyni świadczą tę usługę podczas największego zagrożenia pandemicznego. To przykład godny naśladowania dla samorządów i służb miejskich. Szlachetne miłosierdzie zakonn-

wał 6 mld zł na pomoc dla gmin (lokale dla najuboższych, noclegownie, schroniska dla bezdomnych). To od samorządów zależy, jak szybko skrócą się kolejki do mieszkań socjalnych. Cudów nie ma. Mieszkania nie powstają z dnia na dzień, jak chciałaby opinia.

## Koło zamachowe

W tym roku przewiduje się oddanie do użytku 200 tys. mieszkań, w następnym – 250 tys. (dotychczas 150-155 tys.). Dzięki temu wzrostowi – jak zapowiada premier Mateusz Morawiecki – w naszym kraju w ciągu 10 lat powstanie milion mieszkań więcej, niż budowano do tej pory. Nazwany epokowym – program Mieszkanie+, czyli wybudowanie dodatkowego miliona mieszkań – będzie kosztował – jak się szacuje – 250-300 mld zł (blisko roczny dochód ze wszystkich podatków). To prawdziwy skok cywilizacyjny, potężny impuls dla gospodarki.

Do programu Mieszkanie+ włączyli się leśnicy. Na terenach należących do Lasów Państwowych, chcą budować drewniane domy jedno – i wielo-rodzinne. Będą tańsze w budowie i energooszczędne. Plany urzeczywistnią się, jeżeli ekoterrorysty nie będą przykuwali się do domów, utrudniając życie mieszkańcom. A mówiąc poważnie i konkretnie. Prefabrykowany dom wznieiony w technologii kompozytowo-drewnianej jest tańszy o 30 proc. od tradycyjnego, buduje się go o połowę krócej (kilka miesięcy), osiągając oszczędności energetyczne 60 proc. Na początek leśnicy chcą wybudować 5 tys. domów drewnianych lub 5 tys. mieszkań dla 5 tys. rodzin.

Jest dobra wiadomość dla małych i średnich przedsiębiorstw. Artur Soboń, wiceminister inwestycji i rozwoju, zapowiedział stosowanie prefabrykacji, która ma być przyszłością budownictwa. Oczywiście nie sposób porównywać tej nowoczesnej technologii z niegdysiejszą (nieślawną) wielką płytą. Po prostu część pracy z placu budowy będzie przeniesiona do zakładu prefabrykacji. Dzięki gotowym elementom, budowa przyspieszy, będzie tańsza i lepiej. Będzie też można zmniejszyć zatrudnienie. Już teraz z roku na rok ponad dziesięciokrotnie zwiększa się liczba mieszkań, budowanych w technologii prefabrykacji.

Jak podaje GUS, produkcja budowlano-montażowa była w kwietniu o 2,3 proc. wyższa, niż w marcu (zaledwie o 0,9 proc. niższa, niż w zeszłym roku).

Budownictwo nie daje się wirusowi. Ma szansę pomóc gospodarce w wychodzeniu z kryzysu.

W końcu nie od dziś wiadomo, że budownictwo mieszkaniowe stymuluje całą gospodarkę. Nowe regulacje prawne umożliwiają elastyczną lokalizację inwestycji mieszkaniowych, gwarantującą jednak odpowiedni standard (infrastruktura, transport, tereny zielone, oświata). W sytuacji, gdy plany zagospodarowania przestrzennego pokrywają zaledwie 30 proc. terenów, to prawdziwa rewolucja. Zarazem zachęta dla młodych ludzi. Będą mogli stabilizować się życiowo w kraju, a nie na emigracji.

## Interes

W wielu krajach samorządy prowadzą gospodarkę mieszkaniową z pożytkiem dla miejskiej kasy, jak i mieszkańców. Budują domy z mieszkaniami na wynajem o niskim lub umiarkowanym czynszu. Często dysponują własnymi terenami budowlanymi, co obniża koszty inwestycji. Dostępność mieszkań ogranicza spekulację (windowanie cen przez deweloperów i kamieniczników), ułatwia młodym ludziom start życiowy.

Dlaczego nasze samorządy nie korzystają z zagranicznych doświadczeń? Nie wiadomo. Za to chętnie przejmują liberalno-lewicową polityczną poprawność, propagandę LGBT czy wzorce dekonstrukcji miasta – rugowanie samochodów, zwężanie ulic, sadzenie warzyw, hodowla pszczoł (najlepszy miód smogowy).

Posiadając na lokatach blisko 900 mld zł obywatele naszego państwa mogą inwestować w nieruchomości. Jeżeli nie robią tego masowo, to zapewne wynika to z ociężałości deweloperów, z nieukształtowanego rynku mieszkaniowego. W każdym razie lokata pieniędzy w mieszkanie wyprzedza zdecydowanie inne formy inwestycji kapitałowych (giełda, fundusze, obligacje, złoto, dzieła sztuki).

I tu znów paradoks, bo skoro inwestycja w mieszkanie jest tak atrakcyjna i korzystna, to dlaczego tylko nieliczni posiadacze funduszy ją realizują. Kupno mieszkania, by je wynajmować, przynosi nie tylko możliwość spłaty nabycia, ale także zysk na opłatach czynszowych. Jak na razie jest to niezbyt popularny sposób dorobienia się.

**Tymczasem NBP wylicza, że korzyści z wynajmu mieszkań są kilka razy bardziej opłacalne, niż lokaty bankowe (niskie stopy procentowe).**





# Dyskretny urok greckiego supermarketu



■ Spowodowane koronawirusem „zamrożenie” gospodarki spowodowało wiele strat, które trzeba będzie długo i mozolnie odrabiać.

Ponowny rozruch gospodarczej maszyny wymaga zarówno sprawnych działów administracyjnych jak i wsparcia finansowego. Temu służą różne tarcze antykryzysowe mające wspomóc przedsiębiorstwa i inwestycje a tym samym zachować miejsca pracy. Ale jak to zwykle bywa w czasie kryzysu, istnieją branże które doskonale sobie radzą, wykorzystując nagły wzrost popytu na dane produkty czy usługi. Gospodarczy lockdown i izolacja społeczeństw w wielu krajach ograniczyły potrzeby ludzi do tych najbardziej niezbędnych. Jedną z nich było jedzenie. Z tego powodu sklepy spożywcze, zwłaszcza supermarkety stały się głównym celem, a często i pretekstem codziennych „pielgrzymek” na trasie dom-sklep. Podobnie było i w Grecji. Oblicza się że w pierwszy tydzień lockdownu obroty w supermarketach zwiększyły się o niemal sto procent. Wykupowano duże ilości żywności, zwłaszcza z odległą datą ważności, ale też środków higienicznych i antyseptycznych. Właściciele sklepów wielkopowierzchniowych musieli zatrudniać dodatkowych pracowników, głównie magazynowych i układających towar na półkach. W dłuższej perspektywie zyski się zbilansują, gdyż w miarę normalizowania się sytuacji spadnie popyt przede wszystkim na towary z długoterminowym terminem ważności, których każde gospodarstwo domowe ma obecnie zapasy. W tym trudnym okresie handel w Grecji poradził sobie bardzo dobrze, nie licząc braków w pierwszych tygodniach epidemii, gdy nie starcza-

ło maseczek i płynów antyseptycznych. Sprowadzano je głównie z Chin., ale w tej krytycznej chwili nikt nie sprawdzał ich pod względem medycznym. Kupowano je „na pniu” w myśl zasady, kto pierwszy, ten lepszy. W ciągu kilku tygodni zwiększono produkcję środków antyseptycznych sześciokrotnie, co pozwoliło zaspokoić rynek wewnętrzny. Opozycja wywodząca się z Syrizy i niektóre sprzyjające jej media zarzuciły rządowi, że ułatwił produkowanie tych środków przedsiębiorstwu znajdującemu się koło miasta Larisa. Potencjał techniczny i maszynowy umożliwił firmie przedstawić produkcję w krótkim czasie, co było wynikiem bezprawnego lobbingu i znajomości właściciela fabryki z politykami partii rządzącej. Ostatecznie zarzuty okazały się bezpodstawne.

Kiedy mówimy i piszemy o greckich supermarketach, oznacza, że z wyjątkiem Lidl'a wszystkie sieci marketów spożywczych w Grecji są rodzimym biznesem, tak pod względem własności prowadzonej działalności jak i rozliczania się finansowego. Ponad 50 sieci obejmuje jednostki różnej wielkości od marketu Thanopoulos z trzema sklepami do największej obecnie sieci Sklavenitis z ponad 560 jednostkami. W sumie to ponad 3 tys. supermarketów wielkości „polskiej” Biedronki, ponad 1000 ogólnospożywczych w ramach zorganizowanych kooperacjach lub w systemie franchise mniejszych niż Biedronka, ale większych od popularnej w Polsce Żabki. Poza tym ok. 60 hipermarketów zwykle jednopiętrowych z przestron-

nymi garażami i z małą gastronomią i małymi kawiarniami. Należy też wymienić sklepy dla hurtowników Cash and Carry, których jest ok. 30. Oczywiście na tej liście nie ma małych sklepików, zwykle rodzinnych niezależnych biznesów tzw. minimarketów ani kiosków.

Przybysza zwłaszcza ze Wschodniej Europy, może zadziwić, jak skutecznie mała Grecja broni się przed inwazją znanych sieci handlowych. I to nie tylko na rynku spożywczym, ale również w elektronicznej. Niemiecka firma Media Markt po kilku latach musiała wejść w kooperację z grecką siecią Public Germanosa, aby utrzymać się w Grecji i rywalizować z największym konkurentem, oczywiście też greckim, Kotsovolos.

Potentatem w sprzedaży zabawek jest grecka firma Jumbo, która jest znana również w innych krajach bałkańskich oraz na Cyprze. Ale wróćmy do sieci supermarketów, których historia dominacji na greckim rynku daje dużo do myślenia. Zagraniczne podmioty, przede wszystkim niemieckie i francuskie, od wielu lat próbują „zainstalować się” w Grecji na stałe. Znana sieć Aldi mimo wielu ambitnych planów i otwarcia 36 pawilonów handlowych ostatecznie nie zyskała greckiego konsumenta i w 2010 r. wycofała się z Grecji. Podobnie było z innym niemieckim konkurentem Plus. Hiszpański Dias z wieloma niewielkimi sklepami pomimo niskich cen ostatecznie został wykupiony przez francuski Carrefour, który z kolei został zmuszony do współpracy z grecką firmą Marinopoulos. Wydawało się to dobrym rozwiązaniem, ale ostatecz-

nie Carrefour zrezygnował z dalszej obecności w Grecji. Marinopoulos z powodu wielu błędów biznesowych zwłaszcza w strefie zarządzania w 2016 r. ogłosił bankructwo. Można powiedzieć, że na szczęście drugi największy gracz w tej branży Sklavenitis (przy pomocy państwa, co było przez niektórych kwestionowane jako nielegalna pomoc państwa prywatnemu biznesowi) przejął prawie wszystkie sklepy w Grecji i na Cyprze i dzięki temu uchronił kilkanaście tysięcy osób przed bezrobociem. Sklavenitis jest obecnie największym pracodawcą w tej dziedzinie z ponad 560 sklepami. Inne liczące się sieci to AB Vasilopoulos prawie 400 jednostek, Masoutis – 380 My Market Panteljadisa – 224, Market IN Rammosa – 187 Bazaar Beroukasa – 127 itd.

Zaufanie greckiego konsumenta do rodzimych supermarketów nie jest wynikiem tylko i wyłącznie narodowej solidarności, choć jest ona oczywiście istotna. Należy zaznaczyć, że obecne kolosy handlowe były tworzone przez lata i często zaczęły od zera. Z czasem konsekwentnie zwiększały klientelę. Inaczej było w krajach bloku wschodniego, do których po transformacji zagraniczne sieci wchodziły bez wysiłku. Z powodu braku konkurencji i lokalnego kapitału narzucały swoje warunki, Grecja dzięki prawu własności nie była pozbawiona prywatnej inicjatywy.

Innym ważnym czynnikiem jest lokalna duma z bogactw, jakimi natura hojnie obdarowa-

ła ten szczególny skrawek lądu na południu Europy. Powszechnie reklamowana dieta śródziemnomorska jest oparta na produktach rolnych greckiej ziemi. Na bazarach warzywno-owo-cowych, codziennie sprzedaje się wyłącznie greckie produkty. Nikt do Grecji nie sprowadza izraelskich i hiszpańskich pomarańczy skoro zbyt mają miejsce. W sklepach samo umieszczenie etykiety, że dany produkt powstał w Grecji jest wystarczającą reklamą, by towar został sprzedany. Z tego faktu często chyba nie zdają sobie sprawy obce firmy, które sądzą, że takie narzędzie jak obniżka ceny wystarczy, by zdobyć klienta.

Państwo wspiera, oczywiście po cichu ze względu na unijne przepisy, greckie firmy mając w tym interes, gdyż podatki w całości są uiszczane w kraju. Z zagranicznych sieci nieźle sobie radzi właściwie jedyny pozostały w Grecji rywal, czyli Lidl, który z ponad 200 sklepami plasuje się na piątym miejscu na liście marketów. Stosunek Greków do Lidl'a jest dość ambiwalentny. Z jednej strony Grecy cenią niektóre artykuły tam sprzedawane oraz pewne oferty handlowe, z drugiej – Lidl ma opinię sklepu, w którym promuje się nieznaną i złej jakości produkty.

**Niektórzy mówią o zakupach w Lidlu z ironią: „Jak kupisz kiełbasę w Lidlu, to będziesz wiedział, jak smakuje pies”, albo „Nieważne, że GPS jest z Lidla, ważna jest przecież sama podróż”.**

Andrzej Bafalukosz



KORESPONDENCJA Z GRECJI

# Burza w Liberalnym New York Times



■ Cytowana w Polsce często gazeta New York Times przeszła w ostatnich dniach prawdziwą rewolucję kulturową.



Agnieszka Marczał

## TRASA WASZYNGTON-WROCŁAW

3-go czerwca New York Times opublikował w sekcji opinii artykuł konserwatywnego senatora Toma Cottona. Autor wezwał w nim do użycia wojska w miastach, które nie radziły sobie z rozruchami Antify. Artykuł spotkał się z gwałtownym protestem pracowników sekcji opinii, która jak nazwa wskazuje, publikuje różne OPINIE ludzi spoza gazety. Pracownicy, w większości młoda liberalna generacja, nie zgadzali się ze stanowiskiem senatora i uważali że publikowanie opinii, różniących się od ich poglądów jest niedopusz-

czalne. W tej sytuacji kierownik sekcji zrezygnował ze stanowiska. Presja, z którą się spotkał jest niespotykana do tej pory i pokazuje siłę radykalizmu, jaki opañowuje media USA.

**Liberalny New York Times od kilkunastu lat nie jest już wiarygodny. Ostatnia burza w tym dzienniku przypomina bardziej początki Trybuny Ludu niż niezależną gazetę. Powinniśmy zdawać sobie z tego sprawę, gdy powołujemy się na jakiegokolwiek informację z niej pochodzące.**



# Twoja Polska postawiona jest na głowie

■ Drogi Wojtku! Odpowiadam na Twój list.

JAN KOWALSKI



Wizję współczesnej Polski masz niestety postawioną na głowie (nie Ty jeden oczywiście). Wizja ta podbudowana jest potężnymi negatywnymi emocjami, które uniemożliwiają obiektywne widzenie rzeczywistości. Zapoznałem się dobrze z tym, dosyć rozpowszechnionym, stanem umysłu i nie bardzo liczę na to, że mój list coś tu zmieni. Muszę jednak odpowiedzieć, co robię poniżej. Nie będę przy tym polemizował z Twoimi szczegółowymi zarzutami pod adresem obecnej władzy, bo z doświadczenia wiem, że to prowadzi tylko do beznadziejnego, niekończącego przepychania się szczegółami. Poprzestanę na faktach pierwszoplanowych, bo tylko tak można zrozumieć generalną sytuację, a o to przecież chodzi.

Przy „Okrągłym Stole” dogadał się Natolin z Puławianami, czyli tzw. chamokomuna z potomkami żydokomuny, którzy omotali „Solidarność”.

Już przedtem Polska zaczęła być niszczone ekonomicznie przez nomenklaturę złodziejską prywatyzację. Po Okrągłym Stole proces ten był kontynuowany a dodatkowo Polskę zaczęto niszczyć kulturowo i ideologicznie. Zaczęto niszczyć skutecznie, bo za komuny to się nie udawało. Politycznie, już za czasów komuny byliśmy niczym a po 1989 roku nie robiono nic by uzyskać jakkolwiek podmiotowość polityczną. Ten stan rzeczy trwał do 2015 roku z małymi przerwami rządów Olszewskiego (1992) i braci Kaczyńskich (2006-7). Na szczęście zmienił się diametralnie po objęciu władzy przez Dobrą Zmianę. Poniżej przedstawię analizę porównawczą obu okresów przed i po wprowadzeniu Dobrej Zmiany, ograniczoną do najważniejszych spraw. Odpowiedz, proszę, na postawione tam pytania.

## Zacznijmy od ekonomii

Prywatyzację rozpoczęto jeszcze przed Okrągłym Stołem pod no-

śnym hasłem **Pierwszy milion trzeba ukraść**. Później wprowadzono plan Balcerowicza a jak się po latach okazało de facto plan globalnego spekulanta Georga Sorosa. Realizacja tego planu zniszczyła polski przemysł, miliony pracowników wyrzucono na bruk, ponad milion za granicę, setki doprowadzono do samobójstwa. Nastąpiło skrajne bezrobocie i zubożenie społeczeństwa. Jeżeli jakieś przedsiębiorstwa zaczęły kontynuować działalność to te sprzedane za grosze kapitałowi zagranicznemu, m.in. banki i media, telekomunikacja, cementownie, cukrownie itd.. Zlikwidowano ogromną ilość połączeń kolejowych i autobusowych, wykluczając prowincję. Zniszczono PGR-y. Zaczął się rozwijać zagraniczny wykup polskiej ziemi poprzez tzw. słupy. Staliśmy się kolonią obcego kapitału i pośledniejszym krajem Trzeciego Świata z ekstremalnie niskimi płacami.

Później kontynuowano wyprzedza i złodziejską prywatyzację, m.in. kamienic, z warszawskimi na czele. Tzw. „czyściciele kamienic” wyrzucili dziesiątki tysięcy lokatorów na bruk. Donald Tusk zlikwidował polski przemysł stoczniowy w interesie Niemiec (za co Merkel zrobiła go szefem Komisji Europejskiej) i omal nie doprowadził do bankructwa LOT-u, który miał być przejęty przez Niemców. Omal nie sprzedano Niemcom Lasów Państwowych i Poczty Polskiej, a Rosjanom Lotosu i chciało im przyzwolić na kupno rafinerii w Możejkach. Waldemar Pawlak zawarł kuriozalnie niekorzystną umowę gazową z Rosją. Wcześniej Leszek Miller utracił dostawy norweskiego gazu, który uniezależniałby nas od gazu rosyjskiego.

Obowiązywała nonsensowna zasada, że „najlepszą polityką gospodarczą jest jej brak”. Taka zasada dawała zielone światło złodziejom krajowym i zagranicznym a decydentów krajowych przekształcała w biorców łapówek.

Specjalnością władz było robienie afer i krycie tych afer. No i fałszowana propaganda i fałszywy piar. Interes Polski się nie liczył, wręcz przeciwnie.

**Zal Ci Wojtku tej grandy?**

## Sądownictwo

Sądownictwo odziedziczyliśmy niezmiennie po komunie. Według obecnych ocen ławników (grupa dobrze zorientowana) ok. połowa składu tej niewybieralnej kasty, to po prostu gangsterzy. Sądownictwo stanowiło istotny składnik mafijnego państwa III RP, uczestniczący w złodziejskiej prywatyzacji – przemysłu i kamienic. Postkomunistyczni sędziowie i prokuratorzy obsługiwali swoich gangsterskich towarzyszy w sferze biznesu. Drobnym przedsiębiorcą, który kropił wodą święconą swą firmę, skazany był na szykany lub wręcz na unicestwienie. Jeden z takich, niezwykle uczciwych, przedsiębiorców, Roman Kluska, zbudował z niczego potężną firmę – „Optimus”. Został zniszczony w potworny wręcz sposób (w Internecie można się z tym zapoznać). Polecam Ci też film „Układ zamknięty”, przedstawiający analogiczny ówczesny prawniczy bandytyzm.

Tzw. III RP, to państwo nie dla Polaków a dla anty-Polaków i złodziei, wywodzących się z komunistycznej chlewni, czy to spod znaku Władysława Gomułki, czy to szefa Puławian Romana Zambrowskiego („nienawidzącego wszystkiego co polskie” – jak pisze o nim Jerzy Brochwiczki w swej książce „Rewolta Marcowa”).

**Zal Ci Wojtku tego towarzystwa?**

## Kultura i historia

Zaraz po Okrągłym Stole rozpoczęto walkę z polskim poczuciem tożsamości narodowej. Zaplanowała tzw. „dydaktyka wstydu” własnej historii i kultury. Lekcje historii w szkołach zaczęto ograniczać. Klasyczne lektury szkolne zaczęto eliminować. Patriotyzm wprowadzano do faszyzmu (co zresztą dzisiejsza opozycja robi nadal). Teatry przekształcono w sexshopy, w których obrażano (i obraża się nadal) uczucia religijne Polaków (patrz np. „Kłątwa”). Nie robiono nic, by zastopować wrabianie nas w „polskie obozy zagłady” a nawet temu sprzyjano.

Nad tym wszystkim górowały zblatowane antypolskie media: niemiecka polskojęzyczna prasa, Gazeta Wyborcza i telewizja TVN.

U początków tej ostatniej figuruje złowroga postać Jerzego Urbana, który już 1983 roku namaszczył niejakiego Mariusza Waltera na medialnego dywersanta ówczesnej komuny. W tym samym roku Walter wraz Janem Wejherem (obaj związani z ko-

munistycznymi służbami) założył holding ITI w oparciu o ogromny kapitał, uzyskany (jak się wskazuje) z afery FOZZ. Afera FOZZ (Fundusz Obsługi Zadłużenia Zagranicznego) to królowa transformacyjnych afer i jednocześnie afery założycielska III RP. Z holdingu ITI wywodzi się w prostej linii TVN. Ta, suto wyposażona telewizja prywatna, prześcignęła z czasem telewizję publiczną, tej samej orientacji zresztą (z krótkimi przerwami). TVN wtargnęła na lata do polskich mieszkań, przyzwyczajając ludzi do życia z nią od rana do nocy. Gdziekolwiek się przyszło z wizytą, leciał TVN24. Słuchany akurat albo nie, ale nadawał. Prał w ten sposób skutecznie (i pierze nadal) mózgi swoich bezkrytycznych słuchaczy (szczególnie jego „Szkoła kontaktowe”), czyniąc z nich fanatycznych popleczników postkomuny. To istny urbanowski majstersztyk, biorąc pod uwagę, że większość dzisiejszych ofiar TVN-u, to dawni zdeklarowani, a nawet zasłużeni antykomuniści. Dzisiaj rozpaczają z powodu obniżenia byłym SB-kom emerytur.

**Ciebie też to Wojtku martwi?**

Obecnie TVN jest własnością amerykańskiego koncernu Discovery. Jego głównym właścicielem jest, wywodzący się z Polski, niejaki David Zaslav – członek Kongresu Żydów Amerykańskich, którego nastawienie do Polski jest analogiczne do nastawienia Adama Michnika. „Amerykański” właściciel chroni TVN przed polskimi konsekwencjami antypolskich manipulacji. Jedną z takich była ustawka obchodów urodzin Hitlera koło Wodzisławia. Ustawkę tę pokazywały telewizje całego świata obok najważniejszych wiadomości, szkodząc nam ekstremalnie.

TVN pokazał, jak przy pomocy propagandy wróg może zrobić ze swoich ofiar swych fanatycznych zwolenników (współczesna odmiana janczarów) i równie fanatycznych wrogów tych, którzy chcą ich ratować. Przeżyjemy dzisiaj w Polsce zrealizowane wizje Orwella.

Oczywiście TVN nie działa sam na antypolskim medialnym polu. Działa cały zespół antypolskich mediów, stworzonych i napędzanych przez tzw. „resortowe dzieci”, co przedstawia książka Doroty Kani, Jerzego Targalskiego i Macieja Marosza **Resortowe Dzieci. Media**.

Oto charakterystyka tej książki, podana na jej tylnej okładce:

Resortowe dzieci. Wychowane w rodzinach działaczy i funkcjonariuszy KPP, PZPR. Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, a potem SB. Doskonale ustawione potem w życiu, dzięki koneksjom, a potem pieniądzem i „grubej kresce”. Czasem, choć wywodzą się z niekomunistycznych środowisk, związa-

ne ideologicznie oraz materialnie z byłą władzą i bezpieczeństwem. Za młodu aktywni komunistycznych organizacji młodzieżowych, potem biznesmeni, właściciele i zarządcy nowych mediów. Właśnie dlatego tak zdecydowanie przeciwne dekomunizacji i lustracji, szydzący z patriotyzmu, polskich tradycji i w ogóle z polskości [progubienie – JK]. Niebezpieczne, bo usytuowane w opiniotwórczej prasie, a przede wszystkim w telewizji i stacjach radiowych. Obecnie w nich od stanu wojennego – do dziś.

**Polecam Ci tę książkę Wojtku.**

Postkomunistyczne media to źródło gangreny, która nas zżera, nie tyle po upadku, co po transformacji komunizmu.

## Ideologia

Przez ponad pół wieku byliśmy pod panowaniem moskiewskiego marksizmu.

Po 1989 uciekliśmy w kierunku kultury zachodniej. A tam okazuje się, że zamiast tej kultury też marksizm, tyle że brukselski. Fajnie? Wyjaśnię to dalej.

W momencie wstępowania Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku była ona jeszcze powierzchownie Unią jej założycieli: Schumana, de Gasperiego i Adenauera, którzy kulturę zachodnią prezentowali. Ale była to już tylko fasada. Za nią rządziła od dawna lewacy z kontrkulturowego buntu (1968) Cohn Bendit'a (znajomego i odpowiednika naszego Adama Michnika), Rudi Dutschkego (też kolega Michnika) i Joschki Fishera. Ich ideologia jest nihilistyczny postmodernizm, bez etyki i bez prawdy obiektywnej oraz neomarksizm (nazywany też marksizmem kulturowym) ze swym tzw. „nowym proletariatem”: aktywistami LGBT, feministkami, zielonymi i imigrantami islamskimi. Cała ta niespójna i dziwaczna mieszanina finansowana jest sowicie przez wspomnianego już Georga Sorosa, którego celem jest niszczenie więzi rodzinnych, narodowych i generalnie – cywilizacji europejskiej.

**Czy o to Ci Wojtku chodzi?**

Dzisiejsza Unia Europejska, to Europa komunisty włoskiego Antonio Gramsciego i innego komunisty włoskiego Altiero Spinello, którego imieniem nazwano gmach Parlamentu Europejskiego (dolna ilustracja na poprzedniej stronie). Wiedza o neomarksizmie jest jeszcze u nas niewielka a powinno się ją upowszechnić, by ofiary TVN-u zrozumiały, co jest grane.

**Polecam Ci tę książkę Wojtku. Widzisz w Brukseli symbol kultury europejskiej. Tymczasem idąc na sznurku tamtejszego lewactwa i naszych postkomunistycznych me-** ▶





► **diów, walczysz z cywilizacją europejską.**

### Polityka zagraniczna

Napisałem już, że do 2015 roku polska polityka zagraniczna (jak za komuny) nie istniała, jeżeli za taką nie rozumiemy władania wszystkim w koło w tyłek i dawania im za bezdurno wszystkim czego tylko zechcą. Bez wład w polityce zagranicznej był tak duży, że doprowadzono nawet do obumarcia, żywotnego dla Polski, projektu V4 (Grupa Wyszehradzka).

**Czy to jest Wojtku dla Ciebie ideałem polskiej polityki zagranicznej?**

### Kreowanie antyPiS-owskiej psychozy

Bracia Kaczyńscy, tak jak Jan Olszewski, tym się różnili od formacji Gazety Wyborczej, ukształtowanej przez potomków stalinowskich zbrodniarzy z lat powojennego terroru, że kierowali się polskim patriotyzmem. Jarosław Kaczyński i PiS kieruje się nim nadal. W związku z tym rozpętało przeciwko braciom Kaczyńskim, a później PiS-owi, bezprzykładną kampanię oszczerstw, nienawiści i pogardy. Proceder ten otrzymał już swoją nazwę „Przemysł pogardy” i został udokumentowany przez Sławomira Kmiecika w dwutomowej książce (2014) tak właśnie zatytułowanej.

Ten zmasowany i podły hejt, rodem z bolszewickiej propagandy, rozwijał się zwłaszcza przez ostatnie osiem lat rządzenia Platformy Obywatelskiej, wzmacniany przez antypolską polskojęzyczną prasę i ze zwykłej głupoty przez jego ofiary. Platforma w końcu przegrała, ale wieloletnia lawina nienawiści i pogardy zrobiła swoje, deformując na długo mózgi i psychikę jej ofiar.

**Polecam Ci Wojtku te książki. Zobaczysz wtedy jak się przeprowadza taką operację infekowania nienawiścią mózgu normalnego, przyzwoitego człowieka.**

Wreszcie w 2015 roku przysłała Dobra Zmiana.

Omówię zmiany jakie wprowadziła w punktach takich jak poprzednio.

### Ekonomia

Nowy rząd wprowadził rozwojową politykę gospodarczą, odrzucając nonsensowną zasadę, że „najlepszą polityką gospodarczą jest jej brak”.

Wstrzymano wyprzedaż polskiego majątku i zaczęto odkupywać niektóre sprzedane firmy. Odkupiono PKO SA, elektrownię w Połańcu, kolejkę linową na Kasprowy. Planuje się repolonizację polskojęzycznych mediów będących własnością zagranicznego kapitału. Urucho- miono, zainicjowany przez Lecha Kaczyńskiego Gazoport, niezależniacy nas częściowo od rosyjskiego gazu i podjęto na nowo projekt dostawy norweskiego gazu (Baltic Pipe), który unie-

ależni nas od rosyjskiego gazu całkowicie. Udało się skutecznie zasądzić od Rosji rekompensatę za przepłaconą umowę Pawlaka. Zaczęto realizować przekop Mierzei Wiślanej, niezależniacy połączenie żeglowne Zalewu Wiślanego z Bałtykiem od rosyjskich decyzji.

Rząd Dobrej Zmiany w krótkim czasie zredukował do minimum bezrobocie, doprowadził do wzrostu płac i osiągnął jeden z najwyższych w Europie wzrost gospodarczy. Spółki Skarbu Państwa zwiększyły zyski, m.in. LOT, który został uratowany przed bankructwem.

Rząd zaczął przeciwdziałać wcześniejszemu wykluczeniu prowincji. Zaczął odtwarzać połączenia autobusowe i kolejowe oraz zajął się remontem dróg lokalnych.

Dzięki zablokowaniu okradania budżetu państwa przez mafie watońskie rząd był w stanie uruchomić programy pomocy społecznej (głównie program 500+) przez co ograniczono znacznie strefę ubóstwa, sięgając wcześniej 30% populacji.

**Przeszkadzaj Ci to Wojtku?**

### Sądownictwo

Podjęto niezwykle trudną reformę sądownictwa, która powoli przekształca samo-wybijającą się mafijną kastę, służącą postkomu-

ni przeszła do promowania polskiej historii, kultury i patriotyzmu. Fundamentalną rolę w tym procesie odegrało odzyskanie dla Polski telewizji publicznej, która wcześniej była częścią medialnego antypolskiego monopolu. Poza nim była tylko telewizja „Trwam” i „Repu-

TVP produkuje i pomaga produkować filmy o treści patriotycznej i je prezentuje.

Wielkim sukcesem było uratowanie pamięci Żołnierzy Wyklętych (Niezlomnych). Są oni dalej traktowani jako „bandyci” przez współczesny puławiano-

cepcją jej (wymienionych wcześniej) twórców. Unia Europejska ma być Europą Ojczyzn de Gaulle’a a nie federalnym, biurokratycznym super-państwem komunisty Spinello, Paneuropą dawnych niemieckich nacjonalistycznych ideologów, od Fichtego poczynając, czy też beznarodową, zdominowaną przez imigrantów mieszaniną Georga Sorosa.

W zjednoczonej Europie Ojczyzn ważną rolę będzie spełniać grupa państw Międzymorza, czyli ściślej współpracujące z sobą państwa Europy Środkowej.

**Czy to źle Wojtku?**

### Polityka zagraniczna

Przy prezentacji polityki zagranicznej Dobrej Zmiany trzeba zacząć od jej prekursorów w czasie transformacji ustrojowej, od wspomnianych krótkich rządów Jana Olszewskiego (1992) i krótkich rządów PiS-u w latach 2006-7.

Rząd Olszewskiego zablokował próbę ówczesnego prezydenta Lecha Wałęsy przekształcenia baz rosyjskich w polsko-rosyjskie spółki handlowe. Zostali- byśmy wtedy w rosyjskiej strefie wpływów i wejście do NATO byłoby niemożliwe.

Lech Kaczyński przyczynił się do zablokowania w 2008 roku inwazji Rosji na Gruzję, występując tam na wiecu razem z przywódcami państw postsowieckich, których przyjazd zorganizował.

W czasach Dobrej Zmiany Polska nareszcie wstała z neokolonialnych, kompradorskich kolan i zaczęła prowadzić aktywną, podmiotową politykę zagraniczną. W UE zablokowaliśmy wybór wroga Polski Fransa Timmermansa na szefa Komisji Europejskiej. Przecistawiamy się Francji w ograniczaniu możliwości pracy polskich przewoźników na jej terenie. W interesie całej Europy Środkowej zabiegamy o podniesienie dopłat do rolnictwa w tym rejonie. Rozbudujemy V4 do rozmiarów Międzymorza. Przecistawiamy się Izraelowi i amerykańskiemu środowisku żydowskiemu we wrabianiu nas w Holocaust. Skutecznie zwalczamy używanie kłamliwego określenia „polskie obozy zagłady”.

Doprowadziliśmy do wyjątkowo dobrych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi (m.in. zniesienie wiz). Staliśmy się głównym sojusznikiem NATO w Europie Środkowej.

Zagranica zaczęła się z nami liczyć. Nasza pozycja międzynarodowa już stała się bar- dziej znaczącą od tej, uzyskanej przed wojną przez II RP.

**Przeszkadzaj Ci to Wojtku?**

Niestety, to wszystko może być zniszczone poprzez propagandowe, skuteczne zmanipulowanie dużej części naszego społeczeństwa przez antypolskie media; poprzez Twoją, źle użytą, kartę wyborczą.

Na tym kończę, uczyniwszy co powinienem.

Jan



## PRZEMYSŁ POGARDY

Sławomir Kmiecik



nie, w system jaki działa w krajach zachodnich.

### Kultura i historia

Dobra Zmiana zerwała zdecydowanie z „pedagogiką wstydu”

blika”. TVP uruchomiła polskie historyczne seriale. Pojawienie się pierwszego z nich – „Korony Królów”, było jak wejście legionów Dąbrowskiego w polską tragiczną, porozbiorową rzeczywistość.

-natolin. Zgodnie to z dawnym bolszewicko-ubec- kim traktowaniem żołnierzy powstania antykomunistycznego jak i bolszewicko-hitlerowskim traktowaniem AK. Uwypukla to najlepiej podział światopoglądowy i tożsamościowy w obecnej Polsce na naród i wręcz anty-naród. W tym ostatnim dominują jednak na szczęście ludzie tylko zbałamuceni, co powinno być stanem przejściowym.

**Po której stronie Wojtku chcesz być?**

TVP-Info stało się w Polsce głównym kanałem informacyjnym. Dzięki temu oddziaływanie TVN24 znacznie zmalało. I o dziwo, TVN też stał się na pozór patriotyczny a nawet poniekąd kościelny. Bez tego bowiem przepadłby z kretesem. Przypomnijmy jednak, jak to kiedyś Adam Michnik, ze swoim towarzystwem, latał po kościołach i witał Papieża i był oczywiście „patriotą”.

### Ideologia

Dobra Zmiana zerwała z nihilistycznym postmodernizmem i neomarksizmem. Blokowana jest ideologia gender i LGBT. Następuje powrót do fundamentów cywilizacji europejskiej opartej na greckich zasadach prawdy i dobra, na rzymskim prawie i republikanizmie, na etyce chrześcijańskiej i na oświeceniowym racjonalizmie.

Polska koncepcja zjednoczonej Europy pokrywa się z kon-



# Srokowski tworzy nowe spojrzenie na kulturę

ELŻBIETA ŚNIEŻKOWSKA – BIELAK

Z ogromną ciekawością wzięłam do ręki najnowszą książkę Stanisława Srokowskiego „Duchy polskich Kresów”. Za interesowanie tą pozycją ma zapewne źródło w kresowych korzeniach mojej rodziny. Rodzina mojej matki pochodziła z Wileńszczyzny, skąd wywodził się mój dziad, Konstanty Koroza, herbu Nałęcz. Teściowie pochodzili spod Buczacza i dotknęły ich ukraińskie pogromy, o których czasem wspominali. Ojciec studiował we Lwowie – to miasto zawsze pojawiało się w jego opowieściach. Matka wychowana w Nieświeżu, często bywała w Wilnie, które bardzo kochała. Z uwagi na te konksje, mit i martyrologia Kresów mają trwałe miejsce w moim sercu i świadomości. Przeczytałam wszystkie kresowe książki Stanisława Srokowskiego, a także wstrząsający dokument „Życie wśród pisarzy, agentów i intryg”, lecz czułam tęsknotę za zamknięciem kresowej epepei w poezji. I oto dowiedziałam się, że Srokowski napisał książkę poetycką „Duchy polskich Kresów”, którą opublikowało wydawnictwo Magna Polonia. Natychmiast kupiłam to dzieło i zanurzyłam się w lekturze. Wróciły do mnie opowieści z dzieciństwa o litewskich dworach i zamczyskach, starych kościołach, historiach kresowych magnatów i królów wywodzących się z Litwy. Dlatego też tom poetyckich ballad kresowych „Duchy polskich Kresów” stał mi się bliski i wracam, co kilka dni do jego lektury. Tekst ma tradycyjną kompozycję i jest pisany klasycznym wierszem. Autor posłużył się rymem parzystym, dzięki czemu wiele wierszy jest poetycką stylizacją nawiązującą do pieśni ludowych i podań przekazywanych ustnie z pokolenia na pokolenie. Pierwsza część, „Duchy ziem różnych”, to zbiór legend, podań, wierszowanych opowieści o błakających się po murach zamków i kościołów duchach i upiorkach. Jedną z opowieści o zamku w Oleksku poeta kreśli tak:

pogromca Turków, wielki król Polski  
często odwiedzał zamek eolski  
w kaplicy Anny cicho się modlił  
u kapucynów rycerzy szkolił

Potem następuje opowieść o wielkiej nieszczęśliwej miłości nieznanego bliżej gościa tego zamczyska do pięknej Marianny, która rzuciła na niego urok, no i jak to w starych, ludowych balladach bywa, nieszczęsny ów młodzian targnął się na swoje życie. Ale i jego ukochana odeszła tajemniczo z tego świata.

i oto dziwna rzecz tu się stała  
dziewczyna z martwych naraz powstała  
i już po nocach z duchem wędruje  
i wciąż po zamku oboje się snują

Klimat tych ballad o duchach, zjawach, mieszkańcach starych świątyń, dworów szlacheckich i wielkich warowni ma, moim zdaniem, odniesienie do bliskich mi „Ballad i romansów” Adama Mickiewicza. Stanisław Srokowski spędził dzieciństwo na Kresach, wieczorami wsłuchiwał się w baśnie, legendy i podania tej ziemi. Echa tych opowieści pojawiły się w niebanalnych wierszach obejmujących skrawek



polskiej kultury, który nie może zostać zapomniany. Podobnie jest z poetyckimi balladami w dwóch następnych częściach książki, „Duchy Lwowa” i „Duchy Wilna”. To opowieści o podaniach i baśniach najbardziej polskich miast na Kresach. Często w tych utworach pojawia się czarny humor, ale też niepowtarzalna atmosfera tych miast i mentalność mieszkańców.

razu pewnego w wieku szesnastym  
w sam środek nocy w księżycu jasnym  
raz trumna sama i bez pomocy  
dumnie po salach ratusza kroczy

Mamy tu wiersze, o duchach z klasztoru jezuitów, dominikanów, Cmentarza Łyczakowskiego, a także o duchach Wilna. Poeta opowiada o wielkiej miłości króla Zygmunta Augusta do pięknej Litwinki, Barbary Radziwiłłówny, o duchach kościołów i klasztorów, jak np. dominikanów, czy Kościoła pw. św. Ducha.

Odrębną część poświęcił Srokowski kresowym ekscentrykom, Janowi Potocskiemu i Andrzejowi Towiańskiemu. Najoryginalniejsza i najwartościowsza część książki „Nowa mitologia”, to jądro kresowych opowieści. Poeta sięga po niezwykły zabieg poetycki. Łączy starożytną mitologię Greków i Rzymian z mitologią kresową, a także z martyrologią tych ziem. Klasyczne postaci bóstw z Olimpu prze-



rywają swoje boskie zajęcia i schodzą na płonące Kresy. Na nic nie przydaje się ich boska moc. Potwór z tryzubem bezpardonowo rzuca się i na nich. Traci moc pojęcie klasycznego piękna i dobra, które ginie w zetknięciu z dziczą żądną krwi. Poeta każe wrócić literaturze do źródeł, którymi są nie tylko klasyczne wzorce starożytne. Źródłem naszej, słowiańskiej, polskiej i kresowej literatury są nie tylko podania i legendy tamtych ziem, ale straszna opowieść o hekatombie Wołynia, Podola i Małopolski Wschodniej. To krew pomordowanych tam ludzi woła o pomstę do Boga i bóstw Olimpu. W obliczu tej tragedii Demeter płacze, Dionizos płonie wraz z Olimpem. Zapada się w nicość dawna kultura, tworząc jednocześnie zręby dla nowej tragicznej mitologii, w której:

rządzi krwawa postać z tryzubem  
myśmy na Kresach widzieli ją z dała  
kiedy się ogień piekielny rozszalał  
dzieci polskie płonęły na stosie  
Demeter płakała wiatr lży roznosił  
Krzyk polskich dzieci, płacz matek i ojców  
usłyszał także Zeus z Olimpu.  
za piorun chwycił więc Zeus wściekły  
rzucił się w otchłań by zmierzyć z piekłem  
i dojrzał z dała że płoną Kresy  
po górach skaczą demony biesy

W otchłań wpadł świat oparty na pięknie i harmonii, już nigdy nie będzie tak jak kiedyś. Idylliczna arkadia Kresów wraz z jej duchami, dworami, zamczyskami i starymi świątyniami została zbezczeszczone przez barbarzyńców. Trzeba teraz nadziei na zbudowanie na gruzach spalonych Kresów Mitologii Miłości. I tu Poeta niesie promyk nadziei, pisząc o bogu jezior, rzek i mórz Posejdonie:

i w tym momencie błysła siekiera  
Posejdon w wielkich mękach umierał  
aż oceany uniosły się w górę  
pękały domy trzęsły się chmury  
a gwiazdy z nieba spadły w otchłań  
i na kamieniu nie został kamień  
tak się skończyło imperium strachu  
potwór ze wschodu znalazł się w piachu  
Posejdon ożył z morza wypłynął  
życie wróciło świat nie przeminął.

Ostatnia część tego zbioru poetyckich opowieści o kresowych duchach poświęcona jest bóstwom pierwotnym, które znamy z naszej słowiańskiej tradycji. To Borowił, Boruta, Rokita, Kupała i Horpyna. Poeta zaznacza ich ponadczasowość w polskiej i nie tylko polskiej kulturze. Bardzo ciekawy jest wątek poświęcony Kupale, który znamy z legendy o kwiecie paproci i o obchodzonym nad Wisłą święcie tego boga. Srokowski pokusił się o znalezienie śladów słowiańskiego Kupały w świecie:

po kniejach Kresów po dzikich polach  
w tę noc niezwykłą duch życia wołał  
paliły się stogi siana i słomy  
od Kołomyi po wielki Londyn

Ślady Borowiła, innego słowiańskiego bóstwa, władcy puszczy i lasów, autor znajduje nie tylko na Kresach. Jako syn dolnośląskiej ziemi, która po kresowej, krwawej j epepei stała się jego ziemią, odnajduje go również na górze Ślęży, koło Wrocławia.

Myśliwi bogom ofiary składali  
Potem na harfach radośnie grali  
Z Kresów ruszali ku górze Ślęży  
Gdzie mieszkał dawno już lud potężny

**I w ten sposób znany współczesny pisarz i poeta, doświadczony przez kresową martyrologię, tworzy nowe spojrzenie na kulturę Europy, świata i Polski. Patrzy ze znanostwem humanisty i erudyty na losy swojego narodu przez pryzmat klasycznej mitologii, tworzy nowy kod kulturowy, który z pewnością zaskoczy, ale i zajmie badaczy europejskiej kultury i literatury.**

Stanisław Srokowski, „Duchy polskich Kresów”, wydawnictwo Magna Polonia, 2020

Niżej linki do książek Stanisława Srokowskiego: „Duchy polskich Kresów” i „Życie wśród pisarzy, agentów i intryg”.

<https://sklep.magnapolonia.org/.../stanislaw-srokowski- Duchy.../>  
<https://sklep.magnapolonia.org/.../stanislaw-srokowski-zycie-w.../>





# Z książką przez lata



ANDRZEJ MANASTERSKI

■ Zuzanna Rabska była córką Jadwigi z domu Bersohn i Aleksandra Kraushara, adwokata, miłośnika historii, szczególnie związanej z Warszawą, uczestnika powstania styczniowego, współzałożyciela Towarzystwa Miłośników Historii i Kasy im. Józefa Malinowskiego.

Zuzanna wyssała z mlekiem matki miłość do „ksiąg wszelakich”. Jej dom rodzinny był dość szczególnie: rodzice pochodzili z asymilowanej rodziny żydowskiej, byli wychowywani w kulcie patriotyzmu do Polski, utrzymywali szerokie kontakty towarzyskie z kręgami literackimi – Deotymy, Elizy Orzeszkowej, Bolesława Prusa i innych. Zuzanna dorastała w atmosferze bibliofilskich i literackich pasji. Wzorem dla niej była matka, która udzielała się w konspiracyjnym nauczaniu dzieci z biednych rodzin, pracując u boku Cecylii Śniegockiej i Stefanii Sempołowskiej. Ba, nawet w czasie wakacyjnych wypraw na wieś do Woli Boglewskiej koło Grójca, Jadwiga Kraushar zbierała niewielkie grono wiejskich dzieci, by z elementarza Promyka uczyć je czytania i pisania. Dom w Woli Boglewskiej należał do ojca Jadwigi, Mathiasa Bersohna. Starszy pan nie dbał zupełnie o gospodarstwo, skupiał się na poszukiwaniach archeologicznych i jeździł po różnych zakątkach Europy. Swoje zbiory podarował Towarzystwu Zachęty Sztuk Pięknych. Na co dzień mieszkał w Warszawie, był bankierem. Latem przywoził z zagranicy różne dzieła o hodowli róż i próbował nakłonić miejscowego ogrodnika, by ten postarał się także na miejscu wyhodować gatunki o tajemniczych i nieznanym w tej okolicy nazwach. Oszołomiony ogrodnik przysłuchiwał się tyradom starszego pana, kiwał głową, niczego nie rozumiejąc. Dobrze, że zapał właściciela domu szybko mijał i powracał do swoich archeologicznych pasji, zostawiając w rękach starego ogrodnika opiekę nad parkiem i roślinami.

Aleksander Kraushar w latach młodości dał się uwieść patriotycznemu uniesieniu i związał się z konspiracją antyrosyjską. W czasie powstania styczniowego edagował pisma Rządu Narodowego, „Niepodległość” oraz „Prawda”. W jednym z artykułów „Powstanie polskie i dyplomacja” zawartym w „Prawdzie”, Kraushar przestrzegał przed złudnym oczekiwaniem na pomoc Zachodu. Jego artykuł wywołał prawdziwą burzę w prasie podziemnej, wszak Francja miała dać nam króla...

Po powstaniu autor uniknął zesłania i więzień, zajął się pracą adwokacką oraz badaniem dziejów Warszawy. W swojej pasji poszukiwawczej często wchodził w konflikty z Leopoldem Meyetem. Ten prawnik, żydowskiego pochodzenia, dał się poznać jako

namiętny zbieracz polskich pamiątek, szczególnie związanych z Chopinem, Słowackim, Mickiewiczem, Krasińskim. Miał na przykład komplet listów Słowackiego do matki. Swoje mieszkanie zamienił z czasem w prawdziwe muzeum. Jak przyznawali współcześni, choć sam często klepał biedę, żadnej pamiątki nie zamienił na pieniądze. Swoje zbiory podarował różnym instytucjom: Muzeum Narodowemu, Bibliotece Ordynacji Krasińskich, Warszawskiemu Towarzystwu Muzycznemu. Kraushar, sam kolekcjoner, czasami zauważał „zniknięcie” jakiegoś eksponatu. Sprawcą był Meyet, który nie mógł powstrzymać się od zdobycia ciekawego przedmiotu. Ale obaj panowie nie mieli do siebie żalu, wszak każdy na swój sposób ratował pamiątki. Podobnie jak Meyet, Kraushar przekazał swoje zbiory instytucjom na publiczny użytek – księgozbiór podarował Bibliotece Sejmu Śląskiego w Katowicach, natomiast do Biblioteki Krasińskich trafiły zbiory grafik, obrazów i map związane z Warszawą. Tak więc obaj mecenas, stali się mecenasami pamiątek narodowych.

Życie towarzyskie sfer inteligentkiej Warszawy toczyło się w salonach. Rozmowy intelektualne z ludźmi literatury, poezji, badaczami, artystami, podnosiło prestiż towarzyski i było formą oporu społecznego przeciwko zaborcy. Szczególnie, gdy w spotkaniach uczestniczyły postacie tej miary, co Eliza Orzeszkowa, Władysław Smoleński czy znajomi Aleksandra Kraushara z okresu powstania. Dyskutowano zawzięcie o literaturze, poezji, wydarzeniach kulturalnych i politycznych. Prof. Smoleński był nauczycielem na tajnych kompletach, na które uczęszczała Zuzanna. Był także przyjacielem domu Krausharów, podobnie jak sędziwy wówczas profesor Tadeusz Korzon. Gościem bywał facecjonista warszawski Franciszek Fiszer, posiadający tzw. „wiedzę ogólną”, czego nigdy nie ukrywał, a nawet z tego robił zaszczyt („mam nad panem tę przewagę, że pan czytał Prousta, a ja nie”, powiedział kiedyś swemu interlokutorowi).

Najednym z takich spotkań Zuzanna poznała swego przyszłego męża, Władysława Rabskiego. Ten krytyk literacki, dziennikarz, publicysta, dramaturg i doktor filozofii, był członkiem Ligii Narodowej potem Narodowej Demokracji. W 1922 roku został posłem I kadencji Sejmu, wybrany z listy Związku Ludowo-Narodowego.

Rabski był przyjacielem Ignacego Paderewskiego. Dzięki mę-



Zuzanna Rabska

żowi, także Zuzanna Rabska mogła poznać premiera. Wspomina Paderewskiego, który przyjechał do Warszawy w 1919 roku, by stworzyć Gabinet Jedności Narodowej. Pianista był fetowany w sali filharmonii, w której Władysław Rabski przygotował mowę powitalną. Motywem przewodnim mowy było: „Ojczyzna przede wszystkim, sztuka potem”. Zuzanna Rabska odwiedziła Paderewskiego w jego posiadłości w Morges. Zanim zaproszeni goście zasiedli do stołu, musieli zwiedzić kurniki, należące do żony premiera, która hodowała różne gatunki. Przy okazji zaprezentowała swoich ruchliwych wychowanków, informując przy okazji o ich pożywieniu, rozwoju i temperamentach. Mistrz Paderewski musiał czekać na swoją koleję...

Wiele lat starszy od swojej małżonki, zmarł w 1925 roku. Ich córką była Aleksandra Stypułkowska, dziennikarka i adwokatka, po wojnie zamieszkała w Londynie, przez wiele lat prowadzi-

ła program w RWE „Fakty, wydarzenia, opinie”, pod nazwiskiem Jadwiga Miecznikowska.

Po śmierci męża Zuzanna Rabska podjęła pracę recenzentki w „Kurierze Warszawskim”. Wzorem ówczesnych osób z tzw. towarzystwa, Zuzanna Rabska zwiedzała Europę. Była w Szwajcarii, Francji, Anglii, w Rumunii we Włoszech. W londyńskim antykwariacie Mr. Sotheby próbowała sprzedać listy Karola Darwina do badacza Gustawa Fritschego, z którym autor „Teorii ewolucji” utrzymywał koleżeńskie kontakty. Suchy jak tyka antykwariusz skrupulatnie obejrzał przez lupę każdy list, po czym kategorycznie stwierdził, że nie nadają się do sprzedaży antykwarycznej. Dlaczego? Bo w listach Darwina tylko się podpisywał, natomiast treść pisał jego sekretarz Dla antykwariusza nie miało znaczenia, że w listach mogły być jakieś informacje dotyczące badań naukowych. W Szwajcarii Rabska zwiedziła Muzeum Polskie w Raperswilu. Na własne oczy widziała ślady po pociskach pistoletowych w starych XVII wiecznych książkach, do których strzelał kustosz zbiorów Stanisław Różyńska de Rosenwerth. O niszczeniu zbiorów przez kustosza, Rabska wiedziała wcześniej od Stefana Żeromskiego, który zanim został pisarzem, był raperswilskim kustoszem. W Bukareszcie Rabska została przyjęta przez królową rumuńską Marię, wnuczkę angielskiej królowej Wiktorii. W czasie piętnastominutowej audycji rozmawiano o literaturze. Okazało się bowiem, że królowa sama pisała powieści.

Oczywiście nie tylko zagranica była celem podróży Rabskiej. Również w Polsce odwiedzała znajomych. Była u Kasprowicza w jego „Harendzie” w Zakopanem. Tam poeta zgromadził doborową bibliotekę, która po śmierci trafiła do Muzeum Miejskiego w Poznaniu, a we wrześniu 1939 roku spłonęła. Do wielkopolskiego Śmiełowa, w dworze którego w 1831 roku przez kilka miesięcy przebywał Mickiewicz, trafiła dzięki ojcu Józefatowi Ostrowskiemu, miłośnikowi ksiąg, bibliotekarzowi w klasztorze benedyk-

tyńskim w Lubieniu. Ojciec Józefat zginął podczas oblężenia Warszawy w 1939 roku, gdy udzielał ludziom zgromadzonym na placu Zamkowym ogólnej absolucji.

Wielkanoc Rabska z córką spędzały w Rokitnie, w majątku rodziny Poleskich. Jednym z miejsc w majątku była baszta, w której zgromadzono stare książki. Był to zbiór mocno zdekompletowany, niektóre pozycje bardzo zniszczone, zbutwiały, pokryte kurzem i pajęczynami. Kiedyś, gdy przeglądała egzemplarze, do baszty wszedł stary ogrodnik. Zaczął klarować „pani z Warsiawy”, że należałoby oczyścić to miejsce, bo „książki do niego niezdatne, nawet nie nadają się na podściółkę dla świniaków. A zabierają miejsce na półkach, a półki są mocne, dębowe, serokie, w sam raz do trzymania bojkonów i kronselki, pod wiesną jabłka idą w cenę. Ale starego ogrodnika nikt we dworze nie słucha”.

Czas wojny Rabska przeżyła w Warszawie, drżąc ze strachu o swoją córkę i jej rodzinę. Wszak były żydowskiego pokolenia, co prawda mocno zasymilowane, ale jednak. Wszyscy znali pochodzenie Rabskiej, mimo to żaden donos do Niemców nie wpłynął. Nie udało się natomiast zachować całego księgozbioru, tylko część została wywieziona. Reszta spłonęła w czasie Powstania Warszawskiego. A kiedy Niemcy wyrzucili mieszkańców miasta, Rabska przez kilka miesięcy tułała się po wioskach, które знаła do tej pory z kart „Chłopów” Reymonta. Zamieszkała w Drzewcach, niedaleko Lipiec. Uczyła wiejskie dzieci języków obcych, za co płacili jej słoniną, jajkami, masłem, serem. Brakowało jej książek. Pytała miejscowych szabrowników, którzy jeździli do Warszawy po łupy, pozostawione przez mieszkańców, czy znajdują książki. Jeden z nich nawet przywiózł jakiś średniowieczny inkunabuł, z którego zdarł skórę, by zrobić cholewki do butów dla swojej żony. Habent sua fata libelli.

**Zuzanna Rabska powróciła do Warszawy po wojnie, zmarła w 1960 roku, została pochowana w grobowcu swego ojca na Powązkach. Pozostawiła po sobie dzieło życia, świadectwo swego umiłowania dla książek i zapis świata, którego już nie ma – dwutomowe dzieło „Moje życie z książką”. Wydane w 1959 roku stanowi dzisiaj rarytas bibliofilski dla jednych, dla drugich jest „lekarstwem duszy”.**



ODA DO ROZUMU



Proszę zacnych miłych gości  
Dzisiaj oda do ludzkości  
Oda tyczy się rozumu  
W sprawie wyborczego szumu

Znów wybory nas czekają  
Ludzie owszem narzekają  
Słysząc różne polemiki  
Na układy układziki

Obiecanki deklaracje  
Nawiedzonych różne racje  
Co już było i co mamy  
Co już wiemy i co znamy

Mądrzy ludzie to tak mają  
Po uczynkach oceniają  
Kto co zrobił co obiecał  
Co lansował co polecał

Co wartości uważamy  
I co dobrem nazywamy  
Co szlachetne i uczciwe  
Co jest podłe i złośliwe

Czy empatię jakąś mamy  
Jak wrażliwość oceniamy  
I czy mamy coś ważnego  
Oceniając dziś bliźniego

W Polskę poszli kandydaci  
Ani chwili nikt nie traci  
Rozmawiają obiecują  
Dynamicznie się lansują

Jedni mówią znakomicie  
Jakie będzie piękne życie  
Kiedy władzę już zdobędą  
Obiecując dalej będą

Są i tacy – deklarują  
Że 500+ nie skasują  
I nie będzie w Polsce nędzy  
Tylko będzie brak pieniędzy

Mówią także – hej rodacy  
Projekt będzie względem pracy  
Trzeba dłużej zaś pracować  
By na starość móc balować

Zaś pytanie jest banalne  
Co jest dobre co fatalne  
Co ma tworzyć nam wartości  
I na dzisiaj i w przyszłości

Tak na przykład – czy bogaci  
Mają wspierać biednych braci  
I czy nowi posiadacze  
Mają pomóc gdy ktoś płacze

Piękne będą perspektywy  
Są też nowe dyrektywy  
A i nowe zalecenia  
Dla ludu zadowolenia

Tak więc w kwestii zaś wolności  
Jest tu powód do radości  
I małżeństwa są tematem  
Jednoplciowe będą zatem

Jeszcze dzisiaj obiecują  
Znów przedszkola – że zbudują  
I darmowe będą żłobki  
Oraz godne też zarobki

Więc dziś oda jest do tłumu  
Korzystaj ludu z rozumu  
Co jest ważne i co święte  
A co podłe co przekłete...

POSTSCRIPTUM

Dla uczciwych są te słowa  
Jaka Polska ma być nowa  
Pełna ludzkiej życzliwości  
Czy zwyczajnej złej podłości...

Mieczysław Góra 601 824 583  
Spotkania autorskie

# Kto Pilnuje Patriotyzmu Konsumenta w Polsce?

■ Oznakowanie towarów kodami kreskowymi i cyfrowymi pomaga nam ustalić pochodzenie produktu, a sklepy ułatwiają to poprzez wywieszanie tabliczek z krajem pochodzenia przy oferowanych owocach i warzywach luzem.



AGNIESZKA MARCZAK

Ta świadomość pochodzenia towaru daje nam nadzieję, że wybierając produkt polski nie jesteśmy oszukiwani i wspomagamy polską gospodarkę. Ale niestety czasami jesteśmy wykorzystywani. Mamy na szczęście w Polsce dobrze działające przedstawicielstwo konsumentów: **Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów**. Jak z nazwy wynika, zajmuje się on ochroną konsumenta w wielu dziedzinach, poczynając od jakości paliw do spraw związanych z rolnictwem. Skuteczność działania UOKiK pokazuje na swojej stronie internetowej, informując o wypłacie zaległych kwot w wysokości 400 mln zł mniejszym dostawcom produktów rolno-spożywczych w Polsce przez konglomeraty handlowo-dostawcze. Inspekcje i monitoring UOKiK powodują odwrócenie złych działań rynkowych i w rezultacie chronią nie tylko nas, konsumentów, ale i małe przedsiębiorstwa, często zdane na łaskę i niełaskę firm gigantów. Przykładowo, inspekcje UOKiK w Biedronce pod koniec 2019 roku pokazały, że pokazywany w tej sieciówce kraj pochodzenia warzyw i owoców był nieprawidłowy w 49 sklepach. Stwierdzili to inspektorzy po zbadaniu 132 partii owoców i warzyw, ogólnie ok. 20 proc. skontrolowanych dostaw. Co ważniejsze, w pierwszym kwartale bieżącego roku, już w czasie trwania pandemii, kiedy świadomość polskich kupujących była na wysokim poziomie *Polskiego Patriotyzmu*, inspektorzy dalej stwierdzali nieprawidłowości w oznakowaniu warzyw w sklepach Biedronki. Kupując u nich kapustę jako polską, wspieraliśmy francuskiego rolnika, a marchewkę – belgijskiego lub holenderskiego. Chociaż procenty w zbadanych tegorocznych dostawach nie były wysokie (14,2 proc. oraz 11,3 proc. w zależności od transportu), pokazuje to jak wielkie znaczenie ma prawidłowe oznakowanie w sklepach, od wywieszki do właśnie kodów kreskowych i cyfrowych. Fałszywe oznakowanie może doprowadzić do kar dla sprzedawcy. W przypadku Biedronki, będzie to 10 proc. rocznego obrotu, odstrasza więc wszystkich właścicieli sklepów od wprowadzania w błąd kupujących. Sprawa wyszła na jaw dzięki konsumentom, którzy zoriento-



#KupujŚwiadomie  
WSPIERAJ NASZE ROLNICTWO  
I KRAJOWĄ GOSPODARKE



wali się w nieprawidłowościach tej portugalskiej sieci handlowej. Każdy z nas może zareagować, jeśli myśli że został wprowadzony w błąd lub – co ważniejsze – ma na to dowody. Strona internetowa UOKiK podaje możliwość telefonicznego lub internetowego zgłoszenia.

Najlepszym przykładem *Polskiego Patriotyzmu* jest rolnictwo. Minister rolnictwa Ardanowski, od wielu miesięcy nawołując do kupowania polskich produktów żywnościowych i popierania polskiego rolnictwa, pokazując jak ważnym elementem gospodarki jest kupowanie rodzimych warzyw i owoców. Skąd będziemy mieć pewność że kartofle, które kupujemy pochodzą z polskich gospodarstw? Ministerstwo Rolnictwa stworzyło nowy rodzimy znak dla konsumenta, który sprawdza i co ważniejsze, gwarantuje pochodzenie warzyw i owoców. Jest to odpowiednik kodu 590 – ale dużo łatwiejszy do zauważenia, bo po prostu jest to polska biało-czerwona flaga.

Z Biuletynu Informacyjnego Ministerstwa Rolnictwa można się dowiedzieć, że siedmiu z dziesięciu polskich kupujących, widząc ten znak podejmuje decyzję o zakupie produktu rolno-spożywczego pochodzącego z Polski i wytworzonego z rodzimych produktów. Stanowi to 50 proc. wszystkich polskich kupujących, i chociaż jest to duży procent, powinniśmy postarać się aby on wzrastał.

Akcja apelująca do *Polskiego Patriotyzmu* w czasie robienia zakupów zaczęła się już

parę lat temu, w kiedy 4 listopada 2016 roku polski parlament uchwalił ustawę określającą co to znaczy „produkt polski” w dziedzinie rolno-spożywczej. Ustawa weszła w życie 1 stycznia 2017 roku i jest również oparta na unijnych przepisach.

Ministerstwo Rolnictwa zaznacza, że jest to „dobrowolne znakowanie”. W produktach przetworzonych, dopuszcza się pochodzenie 25 proc. masy tych produktów z innych krajów, na przykład w przypadku rodzynek i innych egzotycznych przypraw.

Minister Jan Krzysztof Ardanowski, od kiedy został ministrem rolnictwa w 2018 roku, aktywnie propaguje Polski Patriotyzm w tej dziedzinie polskiej gospodarki. Jego wystąpienia w telewizji, radiu i mediach zawsze podkreślają jak ważne jest, aby polski rolnik mógł rozwijać się gospodarczo, i jak ważne jest żeby nasze społeczeństwo doceniało ciężką pracę tych ludzi i oczywiście kupowało efekty tejże pracy. „Z punktu widzenia przyszłości polskiego rolnictwa oraz gospodarki to priorytet i nasz wspólny cel i społeczny obowiązek” – napisano na stronie ministerstwa.

Propagowanie krajowych produktów przez nasz rząd jest potrzebne, gdyż widzimy jak inne rządy i wspierające ich organizacje również promują rodzime towary – nie tylko medialnie i reklamami, ale też przez Unijne i międzynarodowe umo-

wy. Wracając do ministra Ardanowskiego i jego pasji promowania Produktu Polskiego Rolnictwa, wystosował on list 26 marca tego roku, w którym informuje o „wznawieniu kampanii informacyjnej – „Kupuj Świadomie Produkt Polski”. Minister chciałby, aby fraza „Twój wybór ma znaczenie!” była propagowana w mediach społecznościowych i w ten sposób przyczyniała się do kupowania przykładowo naszych rodzimych i truskawek w sklepach. Ostatnią akcją Ministerstwa Rolnictwa, była odbyta 13 maja tego roku wideokonferencja zatytuowana „Jak identyfikować żywność certyfikowaną”, na temat oznakowania polskich produktów żywnościowych. Została ona zorganizowana nie tylko przez ministerstwo, ale również przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, oraz Instytut Gospodarki Rolnej. Wideokonferencja jest kontynuacją kampanii edukacyjno-informacyjnej: #KupujŚwiadomie. Jest dostępna na stronie internetowej Swiatrolnika.info.

Dopiero zajmując się *Patriotyzmem Polskim*, dowiadujemy się ile jest w Polsce ośrodków zajmujących się rolnictwem i jego rozwojem, co miejmy nadzieję, będzie wpływać na podniesienie stopy życia polskich gospodarzy rolnych i ich rodzin. A przez to również i reszty polskiego społeczeństwa





Z wielkim żalem zawiadamiamy, że 15 czerwca zmarł nasz przyjaciel

## Jacek Andrzej Podlejski



Urodził się 10 czerwca 1953 roku we Wrocławiu. Absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego, Wydział Prawa i Administracji (1978).

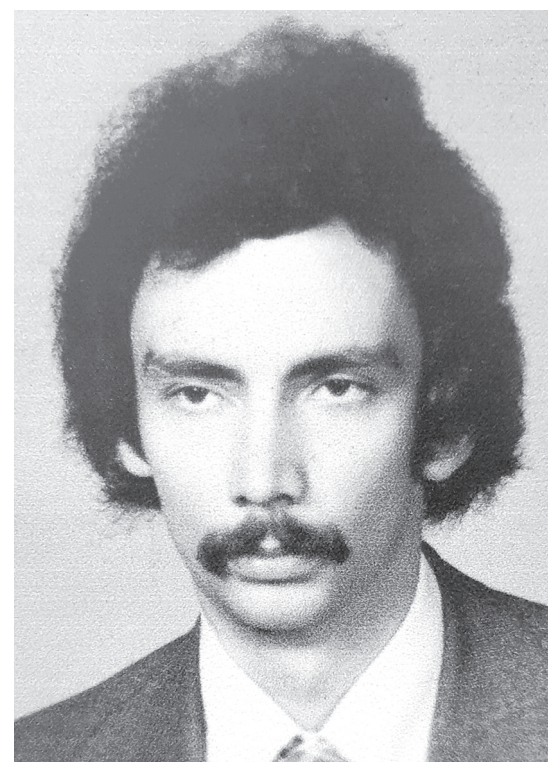
Od września 1980 roku w „Solidarności”, kolporter prasy niezależnej m.in. „Solidarność Dolnośląska”, „Biuletyn Dolnośląski”. Po 13 grudnia 1981 roku kolporter ulotek, uczestnik akcji plakatowych, manifestacji i wieców na ulicach Wrocławia.

W latach 1984-1989 współpracownik Solidarności Walczącej. Kolporter wydawnictw podziemnych (m.in. „Z Dnia na Dzień”, „Solidarność Walcząca”, „Biuletyn Dolnośląski”, „Opcja”, „Tygodnik Mazowsze”, „KOS”, „Myśli Nieinternowane”, książki, znaczki poczt podziemnych, kartki okolicznościowe); współorganizator (z żoną Janiną) punktu kolportażowego.

Rodzinie i najbliższym składamy wyrazy szczerego współczucia.

Przyjaciele z Gazety Obywatelskiej

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się mszą świętą 20 czerwca o godz. 15.50 w kaplicy na Cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu.



## Nauka i wiedza

ELŻBIETA  
WIŚNIEWSKA



### Pięć najbardziej uzależniających substancji na Ziemi



Ocena, które używki są bardziej uzależniające, nie należy do łatwych zadań nawet dla naukowców. Każdy człowiek inaczej reaguje na narkotyki. Zachowania wahają się od poczucia przyjemności, które występuje po zażyciu substancji, aż po pragnienie, a nawet fizyczny dyskomfort związany z odstawieniem używki. Grupa specjalistów ds. uzależnień, w której skład wchodził ekspert z Royal College of Psychiatrists, chemicy, kryminolodzy i farmakolodzy, postanowiła mimo to podjąć się ułożenia używek w odpowiedniej kolejności. Wyniki ich pracy zostały opublikowane w prestiżowym tygodniku naukowym „The Lancet”.

#### Heroina

Mózg przekształca heroinę w morfinę, która przylepia się do molekuł w komórkach odpowiadających za odbieranie przez nas bólu i nagrody – tworzy tym samym mocne poczucie euforii. Przedawkowanie może zabić, ponieważ spowalnia albo zatrzymuje oddychanie.

#### Kokaina

W ciągu sekund kokaina zalewa mózg dopaminą, która poprawia samopoczucie. Uczucie przyjemności jest tak duże, że część zwierząt laboratoryjnych wybierało kokainę zamiast jedzenia i umierało z głodu.

#### Nikotyna

Główny element uzależniający w tytoniu – nikotyna – wciągana jest przez płuca i dostarczana jest do mózgu. Poziom substancji podskakuje w organizmie drastycznie w ciągu dziesięciu sekund. Ponieważ jej efekty znikają bardzo szybko – włączając w to poczucie przyjemności – naukowcy uważają, że palacze są bardziej skłonni do nałogu. To dotyczy 85 proc. osób.

#### Barbiturany

Barbiturany, które wciąż są przepisywane jako lek na stany lękowe i bezsenność, blokują odbieranie części sygnałów w mózgu, skutecznie wyciszając niektóre obszary w tym organie. Przy niskich dawkach leki te koga wywoływać stany euforii, ale większa ilość powoduje problemy z oddychaniem i może zabić.

#### Alkohol

Alkohol wchodzi w interakcje w mózgu z tak zwanymi neuroprzekaznikami pobudzającymi, spowalniając myślenie, oddech i rytm pracy serca. Jednocześnie poprawia pracę neuroprzekazników hamujących, wywołując poczucie przyjemności.

## Przegląd wydarzeń



### Korea Północna wysadziła biuro łącznikowe

Korea Północna wysadziła międzykoreańskie biuro łącznikowe – podała Reuters, powołując się na agencję Yonhap. Informację potwierdziła Korea Północna przez agencję państwową KCNA. W zeszłym tygodniu siostra przywódcy Korei Północnej Kim Dzong Una, Kim Jo Dzong, wydała oświadczenie, w którym poleciła zniszczyć biuro. „Czuję, że najwyższy czas zerwać kontakty z władzami Korei Południowej” – napisała Kim Jo Dzong w oświadczeniu. „Wkrótce podejmiemy kolejne działanie. Korzystając z upoważnienia, nadanego mi przez Najwyższego Przywódcę, naszą Partię i państwo, wydałam polecenie departamentowi odpowiedzialnemu za relacje z wrogiem, aby przeprowadzić kolejną akcję. Wkrótce będzie można zobaczyć tragiczny obraz kompletnie zniszczonego, bezużytecznego wspólnego biura łącznikowego północ-południe” – dodała.

### Grecja jest gotowa powitać turystów tego lata

Grecja jest gotowa na powitanie turystów – powiedział premier Kyriakos Micotakis podczas wizyty na popularnej wśród urlopowiczów wyspie Santorini. Wznowione zostały loty międzynarodowe do i z głównych lotnisk w kraju.

– To wielka przyjemność być tutaj na Santorini (...), żeby wysłać wiadomość: Grecja jest gotowa powitać turystów tego lata, stawiając ich bezpieczeństwo i zdrowie na pierwszym miejscu – powiedział Micotakis.

Greckie służby będą badać na obecność koronawirusa wszystkich gości przybywających z lotnisk uznanych przez Agencję Unii Europejskiej ds. Bezpieczeństwa Lotniczego (EASA) za lotniska wysokiego ryzyka. Odwiedzający będą poddani kwarantannie do 14 dni, w zależności od wyniku testu. Jedynym polskim lotniskiem, które znalazło się na tej liście, są Katowice-Pyrzowice. Pasażerowie przybywający ze wszystkich innych lotnisk będą poddawani testom losowo.

W ubiegłym roku Grecję odwiedziły ok. 33 mln turystów, generując przychody w wysokości 19 mld euro. W Grecji potwierdzono nieco ponad 3 tys. przypadków zakażenia koronawirusem.

**obywatelska**

Redaktor naczelny: Albert Łyjak

Redakcja: Michał Mońko, Krystyna Jagoszewska, Magdalena Szmerowska, Adrian Nikiel, Stanisław Srokowski, Janusz Wolniak, Paweł Zyzak, Waldemar Żyszkiewicz, Piotr Waszkielewicz, Paweł Falicki.

Skład: Firma Reklamowa Artur Waszkielewicz  
Adres redakcji: 50-324 Wrocław, ul. Barlickiego 28  
tel. 71 345 34 02;

e-mail: gazeta.obywatelska@gmail.com;  
www.gazetaobywatelska.info  
Facebook, Twitter: Gazeta Obywatelska;  
Wydawca:  
Stowarzyszenie Solidarność Walcząca  
NIP: 899 26 35 006;  
REGON: 020560 999;  
KRS:0000 283315;  
Nr konta: Santander Bank Polska,  
24 1090 1522 0000 0001 2111 6543  
(z dopiskiem „Darowizna na gazetę”)  
Druk: PolskaPress  
ISSN 2392-3415

### Prenumerata

**Krajowa:**

kwartalna (6 numerów) – 35 zł  
półroczna (12 numerów) – 75 zł  
roczna (24 numery) – 150 zł

**Zagraniczna:**

roczna (24 numery) – 365 zł (80 EUR lub 100 USD)  
Do przelewów z zagranicy jedynym obowiązującym w Banku adresem SWIFT (BIC Banku) jest: WBKPPLPP.

### UWAGA ZMIANA

Wpłaty proszę kierować na konto:

Santander Bank Polska,  
24 1090 1522 0000 0001 2111 6543

– z dokładnym adresem, na który ma być wysłana gazeta. Prosimy dopisać wersję prenumeraty.

Numery kont dla wpłat dewizowych:

USD – 19 1090 1522 0000 0001 2117 6967

EUR – 75 1090 1522 0000 0001 2117 6929

Nie ma gazety w Twoim kiosku? Podaj tytuł i poproś sprzedawcę, żeby ją zamówił.



# Gdynia miejscem rozmów o polskiej gospodarce



Organizator Forum Wizja Rozwoju:  
Fundacja Wizja Rozwoju z siedzibą w Gdyni,  
Al. Zwycięstwa 96/98, bud. I, pok. 203  
Biuro tel. : 515 325 818 , 81-451 Gdynia, skr. poczt. nr 2

## III EDYCJA FORUM WIZJA ROZWOJU Gdynia 24 - 25 sierpnia 2020 r

Trzecia edycja Forum Wizja Rozwoju – największego wydarzenia gospodarczego północnej Polski odbędzie się 24-25 sierpnia w Gdyni. Organizatorzy zaplanowali kilkadziesiąt paneli poruszających szerokie spektrum zagadnień kluczowych z punktu widzenia rozwoju rodzimej gospodarki. W związku z sytuacją spowodowaną stanem epidemii nie zabraknie również dyskusji na temat znaczenia polskiego kapitału w sytuacjach kryzysowych.

Wzorem ubiegłych lat w tegorocznej odsłonie konferencji plan paneli dyskusyjnych oparty został o zagadnienia z obszarów gospodarczych istotnych zarówno dla regionu, jak i całej Polski. Wśród nich wymienić należy: gospodarkę morską, energetykę wiatrową, inwestycje, technologie innowacyjne, gospodarkę narodową, ekonomię i rynek pracy, zdrowie, politykę senioralną oraz edukację w kontekście badań warunkujących rozwój gospodarczy.

Rada programowa dołożyła wszelkich starań, aby debaty toczyły się z udziałem znamienitych ekspertów z różnych dziedzin: przedsiębiorców, naukowców, polityków. Wsparciem merytorycznym służą również przedstawiciele patronujących wydarzeniu ministerstw oraz Spółek Skarbu Państwa.

„Forum wizja rozwoju jest znakomitą okazją do wypracowania wspólnie przez ekspertów i przedsiębiorców kierunków rozwoju polskiej gospodarki oraz myśli innowacyjnej” – Piotr Karczewski, Doradca Prezydenta RP. Od pierwszej edycji jednym ze sztandarowych bloków tematycznych wydarzenia jest gospodarka morską ujmująca nowe pomysły i rozwiązania warunkujące rozwój polskich portów. Nierozdzielnie połączone z tym zagadnieniem będą tematy poruszające kwestie transportu oraz innowacji.

Ważne miejsce w programie poświęcono również polskiej energetyce i alternatywnym źródłom pozyskiwania energii dla naszego kraju. Sporą część wydarzenia stanowią będą rozmowy o innowacjach, inteligentnych specjalizacjach, ekomobilności i cyfryzacji.

„Innowacyjne rozwiązania są siłą napędową polskiej gospodarki” – Andrzej Michalak, Prezes Fundacji Wizja rozwoju

Ponownie poruszona zostanie także problematyka tzw. „srebrnej” gospodarki, czyli efektywnego wykorzystywania potencjału zawodowego seniorów. Eksperti chcą zwrócić uwagę, iż grupa ta ma realny wpływ na rozwój gospodarczy ze względu na ścisły związek z sektorem zdrowia oraz coraz prężniej rozwijającym się rynkiem usług opiekuńczych.

Nie zabraknie także odniesień do sytuacji ekonomicznej zaistniałej na skutek pandemii. Przewidziano dyskusje na temat: dywersyfikacji produkcji krajowej, działania Spółek Skarbu Państwa w czasie kryzysu, wsparcia MSP w sytuacjach kryzysowych, programów osłonowych oraz wyzwań pracowników na zmieniającym się rynku pracy w dobie kryzysu gospodarczego.

„W odbudowie gospodarki konieczna będzie, jak nigdy w III RP, współpraca i zrozumienie sektora prywatnego i publicznego. Forum ma szansę być miejscem, gdzie to zrozumienie będzie tworzone.” – Marcin Roszkowski, Prezes Instytutu Jagiellońskiego

Wydarzeniem towarzyszącym konferencji będzie Pomorskie Forum Kół Gospodyń Wiejskich. Grono ekspertów weźmie udział w rozmowach poruszających zagadnienia związane z funkcjonowaniem

Kół Gospodyń Wiejskich w przestrzeni publicznej. Uwypuklone zostaną kwestie dotyczące przeszkód, które Koła napotyka w procesie pozyskiwania funduszy na realizację swoich celów statutowych. Udział w projekcie będzie okazją do pozyskania wsparcia i wiedzy na temat nowych możliwości rozwoju oraz sposobów na poszerzenie swojej działalności.

Forum Wizja Rozwoju po raz kolejny zaprasza także do Hackathonu Wizja Rozwoju '20. Zgłosić udział może każdy, kto zapragnie wykorzystać swój potencjał realizując autorski pomysł na projekt mogący ułatwić funkcjonowanie mieszkańców polskich miast. Łączna pula nagród do zdobycia wynosi 20 000 zł. Uczestnictwo stwarza szansę na realizację autorskiego konceptu przy zachowaniu pełnych praw do powstałych prac. Więcej informacji znajduje się na stronie <https://challenge.rocket.com/wizjarozwoju20/>.

Nadrzędną ideą Forum jest upowszechnianie szerokiej publiczności wszelkiej związanej z gospodarką wiedzą. Warunkiem uczestnictwa w wydarzeniu jest bezpłatna rejestracja za pośrednictwem strony internetowej: <https://rejestracja.wizjarozwoju.pl>

Honorowy patronat nad wydarzeniem objął Premier Mateusz Morawiecki. Oficjalnie potwierdzonym Partnerami są: Partnerzy Strategiczni KGHM Polska Miedź S.A. i BGK Bank Gospodarstwa Krajowego, Partner Główny – Totalizator Sportowy Sp. z o.o. oraz Partner plus – Węgłokoks S.A. Patronat merytoryczny potwierdzili: Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej – pani Marlena Małag, Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej, Ministerstwo Cyfryzacji, Ministerstwo Infrastruktury, Ministerstwo Finansów, Ministerstwo Zdrowia, Ministerstwo Aktywów Państwowych, Ministerstwo Klimatu oraz Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.



Patronat honorowy Prezesa Rady Ministrów



Honorowy patronat  
Prezesa Rady Ministrów  
Mateusza Morawieckiego

Partnerzy strategiczni



Partnerzy merytoryczni



Partner główny



Partner +



Partner Hackathon



[www.wizjarozwoju.pl](http://www.wizjarozwoju.pl)